

SOCIAL MEDIA
POZA KONTROLĄ s. 34

BERNADETTA
Z LOURDES s. 18

WCIAŻ ZA DUŻO
ALKOHOLU s. 4

ŻYCIE PO
PRZESZCZEPIE s. 12

11.02.2024
nr 6 (952)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Jak towarzyszyć choremu?

s. 10



Wspólnie ratujemy hospicja!

Przekaż 1,5% podatku na rzecz hospicjów

WPISZ W FORMULARZU PIT NUMER KRS 0000 198 645

**Ból, cierpienie,
lęk przed śmiercią**

Z takimi problemami na co dzień borykają się osoby starsze i ciężko chore. Liczba pacjentów hospicjów stale rośnie. Rosną także koszty utrzymania pacjentów, a placówki mierzą się z brakiem środków na zakup leków, sprzętu, niedoborem personelu. Przekaż darowiznę na rzecz Caritas Polska i odmień ich los!

Możesz im pomóc

1,5%

przekazując Caritas Polska 1,5% podatku KRS: 0000198645



dokonyując wpłaty na stronie
caritas.pl/hospicja



wpłacając dowolną kwotę na konto:
PL 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384
tytułem HOSPICJA

Skontaktuj się z nami! Napisz: darczyncy@caritas.org.pl, zadzwoń: 735 255 159



ks. Łukasz Piotrowski

Siła bezsilnych

„Czy ja w ogóle zasługuję na wolność, skoro tak mało ją sobie cenię i zupełnie nie potrafię jej wypełnić? Czy zasługuję na nieograniczoną przestrzeń, jeśli prawie jej nie dostrzegam? Czy zasługuję na żonę, przyjaciół, dom, książki?” – takie refleksje snuł po pobycie w komunistycznym więzieniu Václav Havel w eseju „Siła bezsilnego”.

Ludzie chorzy, zamknięci w czterech ścianach, przykuci do wózków lub umęczeni niekończącymi się wizytami w szpitalach też się nad tym zastanawiają. Jak korzystałem z wolności, kiedy byłem zdrowy? Kiedy mogłem wyjść na spacer, pokonywać kolejne kilometry na rowerze czy wspinać się na górskie szczyty? Kiedy wokół było tylu ludzi, a wielu z nich młodych i uśmiechniętych? Wtedy wszystko wydawało się tak łatwe. Świat był bez barier. One wyrosły wraz z wiekiem i chorobą, która przyszła znienacka. Czasami jest to rak, niekiedy udar, innym razem demencja, w wielu wypadkach zaś liczne dolegliwości późnego wieku.

Doświadczenie choroby wiąże się z cierpieniem, które może prowadzić chorego do poczucia osamotnienia i utraty własnej wartości. Człowiek staje się wtedy zaprzeczeniem samego siebie. Aby tak się nie stało, chory i ludzie wokół niego muszą podjąć walkę. Zdolność do przyjęcia tej walki, do pobudzenia w sobie pokładów siły, obudzenia u innych altruizmu i bezwarunkowej miłości – to jest właśnie „siła bezsilnych”. W czasach komunizmu Václav Havel, a po nim wielu dysydentów, określił tak siłę moralną ludzi sprzeciwiających się niemoralnej władzy, która więzi ludzi, ale nie może uwięzić ich sumień. Siłą chorych, czasami dla niemoralnego świata bezużytecznych, jest zdolność pokazywania, jakim skarbem jest zdrowie, jak potrzebna jest odpowiedzialna troska

o ten wielki dar od Boga, ile powinno się uczynić dobra, póki można. Ilu ludzi przewartościowało swoje życie dzięki kontaktowi z człowiekiem chorym? Ilu zobaczyło, że nie trzeba wiele, żeby być prawdziwie szczęśliwym? Ilu wreszcie przy szpitalnym łóżku odnalazło Boga?

Ktoś powie, że równie dużo, a może i więcej ludzi taki egzamin zdało negatywnie, tracąc nadzieję na lepsze życie, wiarę w ludzi i Boga. To prawda. Jednak cierpienie związane z chorobą – przeżywaną osobiście lub w najbliższym otoczeniu – nie ominie żadnego człowieka. Warto zatem zastanowić się nad tym, jak się przygotować do spotkania z tym, co nieuniknione. Zadać sobie pytanie, gdzie będę szukał siły, gdy mnie dopadnie choroba. Jak odnajdę sens tego, co tak mocno krzyczy na początku, że żadnego sensu w sobie nie ma? Jak spojrzę w oczy bestii cierpienia?

„Cóż jest bardziej oczyszczającego i przybliżającego do wszechmocnego i świętego Boga niż cierpienie i ofiara niewinnego człowieka?” – powiedział św. Jan Paweł II w szpitalu w Prokocimiu w czasie swojej wizyty w 1991 r. W następnych słowach dodał: „Aby wypowiedzieć te słowa, trzeba mieć głęboko w sercu osobę Chrystusa i Jego tajemnicę paschalną”. Święty papież wiedział doskonale, o czym mówi. Sam przeżył wiele bólu spowodowanego cierpieniem i chorobami. Podczas swojego długiego życia jako kapłan, biskup krakowski i wreszcie papież zwracał szczególną uwagę na chorych i niezwykłą wartość ich cierpienia, które w wielu wypadkach przypominało mu cierpienie Chrystusa. Nie tylko w czasie wizyty w szpitalu w Prokocimiu, również w wielu innych miejscach w Polsce i na świecie Jan Paweł II wołał o uznanie niezbywalnej godności ludzi chorych i cierpiących. Proponował afirmację ich cierpienia, które przyjęte w sercu nabiera charakteru oczyszczającego i łączącego z Bogiem. To jest kolejny poziom „siły bezsilnych”. Nie bez powodu papież w swoim przemówieniu z 1991 r. powiedział jeszcze: „Dlatego tak bardzo liczę na owocność ich słabości”.

11.02.2024 **idziemy** w numerze:

DZIEŃ CHOREGO

Bądźmy bliżej s. 5

Kto lepszy,
kto gorszy s. 8

Kapelan
w szpitalu s. 10

Życie
po przeszczepie s. 12



foto. Freepik

WAŻNE I PILNE

Wszyscy ponosimy
konsekwencje s. 4

Bez prac domowych s. 16, 20

Słowo na cenzurowanym s. 17

Wstrząsy w USA s. 30

Social media
poza kontrolą? s. 34



foto. Freepik

Sprzeciw wobec pigułki
„dzień po” s. 38

Z KART HISTORII

Rocznica św. Bernadetty s. 18

Pamięć w Suio s. 36

Jak powstało najmniejsze
państwo świata s. 42

Reżyserka sto lat temu s. 44

DO REFLEKSJI

Gdzie ci indywidualności? s. 9

Na diecie s. 29

Małżeńska cyrkulacja s. 32

Odwiązanie od grzechu s. 33

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.
E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu zaczyna się w ostatnie dni karnawału. Czy to dobry moment?

Zawsze jest dobry moment, aby modlić się o trzeźwość narodu i przede wszystkim realizować tę wartość w swoim życiu. Od trzeźwości nie ma dyspensy.

Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu obchodzony jest od 57 lat. Ta inicjatywa nawiązuje do chrześcijańskiej tradycji wynagradzania Bogu za grzechy osobiste i społeczne. W czasie karnawału wiele osób upija się, stąd niedziela rozpoczynająca Tydzień Modlitw jest dniem ekspiacji za grzechy nietrzeźwości. Podkreślamy też konieczność dawania świadectwa, że dobra zabawa nie wymaga obecności napojów alkoholowych. Wręcz przeciwnie – one są wrogiem dobrej



różne środowiska związane z Kościołem, z organizacjami pozarządowymi, instytucjami państwowymi i samorządowymi.

Tegoroczne hasło brzmi: „Trzeźwość polską racją stanu”. Co powinno zrobić państwo, żeby przeciwdziałać alkoholizmowi?

Hasło nie odwołuje się tylko do obowiązków instytucji państwowych w zakresie zapobiegania problemom alkoholowym. Jego wydźwięk jest znacznie szerszy. Te słowa bł. Stefana Wyszyńskiego przypominają, że troska o wzrost w człowieczeństwie i świętości to nasz obowiązek. Od jego spełnienia zależy pomyślność Polski.

Ważne jest oczywiście, żeby instytucje jak najlepiej wypełniały obowiązek stanowienia dobrego prawa w zakresie przeciwdziałania proble-

Wszyscy ponosimy konsekwencje

Z bp. **Tadeuszem Bronakowskim**, przewodniczącym Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych, rozmawia Barbara Stefańska

zabawy i prawdziwej radości. W Polsce od wielu lat organizowane są bezalkoholowe wesela i bale; właśnie na nich można się przekonać, że rzeczywiście tak jest.

Nałogi wydają się mnożyć. Czy trzeźwość, o którą się modlimy, oznacza wolność od wszelkich uzależnień?

Do problemów alkoholowych dołączyły inne. Ale nadal nadużywanie alkoholu jest w Polsce problemem wiodącym. Jeśli chodzi o samo pojęcie, to trzeźwość – *bria* (łac.) – oznacza miarę. W węższym znaczeniu jest to umiar w używaniu napojów alkoholowych. Natomiast w szerszym – umiar i powściągliwość w stosunku do przyjemności, zwłaszcza zmysłowych. Jest to również umiejętność zachowania czujności, dokonywania odpowiedzialnych wyborów, roztropność w postępowaniu, przytomność umysłu, trzeźwość poglądów i osądów.

Ile pijemy i jakiej grupy społecznej w szczególności to dotyczy?

Szacuje się, że około 12 litrów czystego alkoholu przypada na mieszkańca Polski w grupie wiekowej 15+. Polacy wydają na alkohol prawie 45 mld zł rocznie. W rodzinach z problemem alkoholowym żyje 3–4 mln osób, w tym 1,5–2 mln dzieci. Dramatyczne konsekwencje tego stanu rzeczy dotyczą nie tylko osób bezpośrednio doświadczonych tymi problemami, ale całego społeczeństwa.

W 2018 r. ogłoszono Narodowy Program Trzeźwości. Jak został przełożony na praktykę?

W różnych środowiskach propagowana jest treść Programu. Odbывают się sympozja, konferencje i spotkania. Można powiedzieć, że ten owoc Narodowego Kongresu Trzeźwości (2017) trwale wpisał się w dzieło troski o trzeźwość narodu, które inicjuje Kościół w Polsce. Program inspirował do działań trzeźwościowych, a zarazem jednoczył

mom alkoholowym i innym nałogom, a także troszczyły się o skuteczne jego egzekwowanie. Sprawą niecierpiącą zwłoki jest wprowadzenie zakazu reklamy alkoholu i ograniczenie jego dostępności fizycznej (liczba punktów w Polsce czterokrotnie przekracza zalecenia WHO) i ekonomicznej (właściwa cena alkoholu, w Polsce alkohol jest tani).

Czy akcje trzeźwościowe skupiają się także na łagodzeniu przyczyn wpadania w nałóg?

Działalność apostołstwa trzeźwości to przede wszystkim profilaktyka. To kreowanie postaw służących wolności wewnętrznej, bo przecież ku wolności wyswobodził nas Chrystus (por. Ga 5, 1). Dlatego podstawą jest wychowanie dzieci i młodzieży do trzeźwości w rodzinach, parafiach, szkołach, a także stałe samowychowanie wszystkich dorosłych Polaków.





fot. Freepik

Nie jesteście ciężarem!

Dzień Chorego, zatytułowanym „«Nie jest dobrze, by człowiek był sam». Leczyć chorego poprzez leczenie relacji”.

„Jesteśmy stworzeni, by przebywać razem, a nie samotnie” – pisze Ojciec Święty. Niestety, w kulturze indywidualizmu czas starości i choroby jest często przeżywany w samotności. Przyczyną podziałów, pęknięć – a zatem izolacji – jest grzech.

Franciszek podkreśla, że „pierwszą formą opieki, jakiej potrzebujemy w chorobie, jest bliskość pełna współczucia i czułości. Dlatego opieka nad chorym oznacza przede wszystkim troskę o jego

relacje, wszystkie jego relacje: z Bogiem, z innymi – rodziną, przyjaciółmi, pracownikami służby zdrowia – ze stworzeniem, z samym sobą”. Papież zachęca, by pamiętać o „centralnej prawdzie naszego życia: przyszliśmy na świat, ponieważ ktoś nas przyjął, jesteśmy stworzeni do miłości, jesteśmy powołani do komunii i braterstwa”.

„Wam, którzy doświadczacie choroby, czy to przejściowej, czy przewlekłej, chciałbym powiedzieć: nie wstyďte się swojego pragnienia bliskości i czułości! Nie ukrywajcie go i nigdy nie myślcie, że jesteście ciężarem dla innych. Sytuacja osób chorych zachęca

wszystkich do zahamowania nadmiernego tempa, w którym jesteśmy zanurzeni, i do odnalezienia siebie” – apeluje Franciszek.

Jak podkreśla Ojciec Święty, w tym okresie zmian „jesteśmy wezwani do przyjęcia współczującego spojrzenia Jezusa”. „Troszczmy się o tych, którzy cierpią i są samotni, być może zepchnięci na margines i odrzuceni. Z wzajemną miłością, którą Chrystus Pan daje nam w modlitwie, a zwłaszcza w Eucharystii, ulecmy rany samotności i izolacji. I w ten sposób współpracujmy, aby przeciwdziałać kulturze indywidualizmu, obojętności, odrzucenia, oraz rozwijać kulturę czułości i współczucia” – zachęca papież./bs



Krzysztof Ziemięć

Gra na przewagi

„Miał być powrót do praworządności, ale nic takiego się nie wydarzyło. Zamiast wstecznego biegu wrzucono kolejny i docisnięto gaz. Siła prawa przegrywa z prawem siły. Konstytucja po 15 października miała z przedpokojów wrócić do salonu, tymczasem zrzucono ją do piwnicy. Po wyborach mieliśmy zszyc polskie prawo, a prawna duo-Polska rozkwita. W czasach PiS-u pojawili się neosędziowie, teraz dołączyli do nich neoproskuratorzy, a nie-

długo być może usłyszymy o neoposłach” – pisze w głośnym już tekście „Dlaczego PiS nie mógł gwałcić praworządności, a Tusk może? Bo nie jest prawicą” prezes Klubu Jagiellońskiego Paweł

Musiałek. W eseju, którego całą lekturę państwu polecam, stawia tezę, że prawo w trwającym sporze stało się jedynie prejawem i polem konfliktu, a nie źródłem problemu. Kluczem do zrozumienia takiego postępowania jest myślenie i działanie polegające na tym, że prawica jest gorzej traktowana nie za to, co zrobiła (tu akurat autor wylicza całą listę błędów i zaniedbań), ale za to, że po prostu jest prawicą. I wolno jej dziś zdecydowanie mniej, choćby te same hasła gło-

sili jej obecni zmiennicy. Dlaczego? Bo wyraża poglądy, które w świecie są uznawane za przebrzmiałe, niesłuszne, a nawet groźne.

Dziś traktowani jak szaleńcy są już nie tylko ci, którzy trzeźwo sądzą zmiany cywilizacyjne, ale wszyscy, którzy mogą być przez liberalny salon

Prawicy wolno dziś mniej, bo wyraża poglądy, które w świecie są uznawane za przebrzmiałe, a nawet groźne.

uznani za hamulec rozwoju Polski. A więc także w dużej mierze ci, którzy czytają ten tygodnik. Ich także można osądzić, że zamiast przyspieszać europeizację, chcą ją hamować. Ale czy walka o rząd dusz to sprawa przegrana?

Koszt obrony starego (?) świata już jest duży: premyśl pogardy, wyszydzenie, wykluczenie z wielu przestrzeni. Cóż więc robić, by nie zniszczyć całego chrześcijańskiego i społecznego dziedzictwa? Czy iść na skróty, łamać prawo i działać metodą wet za wet? Autor eseju jest zdania, że środowiska konserwatywne nie mogą przyjąć tych standardów, tylko muszą udowodnić, że mają wyższe. Ja od siebie dodam, że w tym pełnym destrukcji świecie zyskają za jakiś czas ci, którzy na każdym kroku będą dawali świadectwo integralności – działania zgodnego z tym, co się głosi. Wygra ten, kto pokaże, że ma przewagę moralną, intelektualną, kadrową i – co nie mniej ważne – duchową.

Autor jest dziennikarzem TVP

W SKRÓCIE

■ **Dostarczą połowę.** Unia Europejska dostarczy tylko połowę z miliona pocisków, które w ubiegłym roku zobowiązała się przekazać Ukrainie do końca marca 2024 r. – przyznał 31 stycznia szef dyplomacji UE Josep Borrell. Amunicja miała pochodzić z magazynów państw członkowskich oraz ze wspólnych zamówień.

■ **Badanie zbrodni.** Ukraina prowadzi dochodzenia w sprawie 120 tys. rosyjskich zbrodni wojennych – powiedział prokurator generalny Ukrainy Andrij Kostin. Jak dodał, ukraińskie sądy wydały dotychczas wyroki w 78 takich sprawach.

■ **Białoruś na przedzie.** Według najnowszego raportu organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie Białoruś jest drugim co do wielkości krajem na świecie pod względem liczby uwięzionych księży: w ubiegłym roku było ich co najmniej dziesięciu – pisze włoski katolicki dziennik „Avvenire”. Co dziesiąty ksiądz uwięziony na całym świecie przebywa właśnie w Białorusi.

■ **Kwaśniewski i Belka.** Z końcem stycznia zorganizowano spotkanie założycielskie grupy roboczej ds. bezpieczeństwa i integracji Ukrainy z NATO, funkcjonującej przy administracji ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zełenskiego. Wśród członków tego gremium z zagranicy znaleźli się były prezydent RP Aleksander Kwaśniewski i były premier Marek Belka.

■ **Łagier dla emerytki.** Sąd w położonym w południowo-zachodniej Rosji, graniczącym z Ukrainą obwodzie rostowskim, skazał 72-letnią emerytkę na 5,5 roku pobytu w kolonii karnej za rzekomą dyskredytację armii rosyjskiej w sieciach społecznościowych – poinformował portal Radia Swoboda.

■ **Zmarł działacz.** W wieku 82 lat zmarł Stanisław Pieszko, wieloletni wiceprezes Związku Polaków na Litwie, a także prezes fundacji Samostanowienie, wspierającej oświatę polską na Litwie. Pieszko był też deputowanym do Rady Najwyższej-Sejmu Restytucyjnego Republiki Litewskiej w latach 1990–1992.



fol. PAP/EP/PAZoltan Fischer/Hungarian Prime Minister's Press Office/Handout

50 MLD EURO DLA UKRAINY

Unijni przywódcy na szczycie Rady Europejskiej w Brukseli 1 lutego podjęli decyzję, by zwiększyć ramowy wieloletni budżet Wspólnoty o 64,6 mld euro do końca 2027 r. Z kwoty tej 50 mld euro zostanie przeznaczone na wsparcie Ukrainy. Pozostałe pieniądze będą wykorzystane m.in. na pomoc dla państw sąsiadujących z Unią (7,6 mld euro), wzmocnienie ochrony granic i za-

pobieganie nielegalnej imigracji (2 mld euro) czy Europejski Fundusz Obrony (1,5 mld euro).

W grudniu premier Węgier Viktor Orbán zażądał pomocy dla Ukrainy, jak również rewizję budżetu UE na lata 2021–2027. Dlatego zwołano na 1 lutego specjalny szczyt UE. Tym razem premier Orbán nie zgłosił weta. Na zdjęciu: Viktor Orbán i włoska premier Giorgia Meloni.

PŁONĄCE LASY

Co najmniej 64 osoby zginęły w wyniku pożarów lasów w położonym w środkowym Chile regionie Valparaíso – poinformował 4 lutego prezydent kraju Gabriel Boric. Poprzednie doniesienia mówiły o 46 ofiarach śmiertelnych. Prezydent ogłosił stan wyjątkowy i zapowiedział, że udostępni „wszelkie niezbędne zasoby”, aby pokonać żywioł. Prawdopodobnie jest



fol. PAP/EP/Adriana Thomasa

to najtragiczniejszy w skutkach pożar lasów w historii Chile.

KARNAWAŁ WENECKI

Trwa Carnevale di Venezia 2024, odbywający się pod hasłem „Ad Oriente” i upamiętniający weneckiego kupca i podróżnika Marco Polo w 700. rocznicę jego śmierci.

Uroczystości potrwają do 13 lutego. Na zdjęciu: aktor wciela się w postać Marco Polo w czasie spektaklu będącego częścią karnawału w Wenecji.



fol. PAP/EP/Andrea Merola

POLSKI PREZYDENT W AFRYCE

Andrzej Duda udał się w podróż po wschodniej Afryce (4–10 lutego). Celem wizyty w Kenii, Rwandzie i Tanzanii jest promowanie polskiego biznesu, a także rozmowy o sytuacji politycznej związanej z rosyjską agresją na Ukrainę. Prezydentowi towarzyszyła pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda. W programie wizyty zaplanowano m.in. rozmowy dwustronne z prezydentami Kenii, Rwandy i Tanzanii, polsko-kenijskie i polsko-rwandyjskie fora gospodarcze czy spotkania z przedstawicielami Polonii. Prezydent zapowiedział, że podczas wizyty zostanie podpisa-

fot. PAP/Radek Pietruszka



nych dziewięć umów bilateralnych. Na zdjęciu: prezydent RP Andrzej Duda i prezydent Kenii William Ruto.



fot. PAP/EPA/Olivier Hoslet

CIĄGNIKIEM PRZED EUROPARLAMENT

Przed rozpoczęciem unijnego szczytu w Brukseli protestowali rolnicy. Do miasta wjechało ponad tysiąc ciągników, które zablokowały plac Luksemburski przed europarlamentem i drogi dojazdowe. Przyjechali głów-

nie rolnicy belgijscy, ale też francuscy, włoscy, hiszpańscy i irlandzcy. Sprzeciwiali się m.in. polityce i regulacjom UE dotyczącym rolnictwa oraz importowi produktów rolniczych z innych krajów.

WOJNA TRWA

Palestyńczycy poszukują zaginionych osób pod gruzami zniszczonego meczetu w mieście Dajr al-Balah w Strefie Gazy, 4 lutego 2024 r., po izraelskim nalocie.



fot. PAP/EPA/Mohammed Suber

W SKRÓCIE

■ **Wrzący Bliski Wschód.** „Uderzenia przeciwko obiektom używanym przez Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej i związane z nim bojówki rozpoczęły się dzisiaj i będą kontynuowane w wybranym przez nas miejscu i czasie” – oświadczył 2 lutego prezydent USA Joe Biden. Białe Dom podał, że zaatakowano trzy obiekty w Iraku i cztery w Syrii; zasugerował też, że nie będzie uderzał wewnątrz Iranu.

■ **Nowy premier.** Rządząca w Gruzji partia Gruzińskie Marzenie nominowała na stanowisko premiera Irakiego Kobachidzego, który zastąpił Irakiego Garibaszwiliego – poinformowała Agencja Reutera. W październiku br. w tym kraju odbędą się wybory parlamentarne.

■ **Republikanka i katoliczka.** Michelle O'Neill z republikańskiej partii Sinn Féin została pierwszą ministrem (premierem) Irlandii Północnej. Nigdy wcześniej się nie zdarzyło, by na czele rządu tej prowincji stanął polityk z ugrupowania dążącego do zjednoczenia Irlandii. Także po raz pierwszy w historii jest to katoliczka.

■ **Głód w Etiopii.** Co najmniej 372 osoby zmarły w dwóch północnych regionach Etiopii w wyniku głodu spowodowanego suszą w ciągu ostatnich sześciu miesięcy – poinformował etiopski rzecznik praw obywatelskich Endale Haile. Kryzys żywnościowy w Etiopii pogłębił się w ostatnich latach w wyniku wojny w regionie Tigray i suszy.

■ **Za szpiegostwo.** Karę 29 lat i 2 miesięcy więzienia za szpiegostwo na rzecz Rosji wymierzył wojskowy sąd apelacyjny w Rzymie byłemu oficerowi włoskiej marynarki wojennej Walterowi Biotowi – podała agencja ANSA. Został on aresztowany w marcu 2021 r., gdy przekazywał tajne dokumenty urzędnikom rosyjskiej ambasady.

■ **Fatima w sieci.** W minionym roku liczba obserwujących profil na Facebooku sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Fatimie sięgnęła poziomu 1,4 mln. Systematycznie wydłuża się też czas oglądania programów zamieszczanych przez władze sanktuarium fatimskiego na kanale YouTube.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Wartościowanie życia

Czy może być życie lepsze i gorsze? Bardziej i mniej wartościowe? I kto o tym decyduje? Warto się nad tym zastanowić w kontekście przeżywanego 11 lutego Światowego Dnia Chorego. Wartościowanie ludzkiego życia pod względem jego przydatności dla ogółu społeczeństwa nie jest niczym nowym. Istnieje od czasów starożytnych, kiedy to małe dzieci i kaleki były odrzucane czy poddawane selekcji. Dopiero chrześcijaństwo przywróciło godność każdemu człowiekowi, niezależnie od stanu jego zdrowia fizycznego czy psychicznego, a także niezależnie od fazy jego życia. Sam Jezus Chrystus pokazał nam, że każde życie ludzkie jest drogie w oczach Boga i że tylko On jest jego władcą – nie drugi człowiek. I choć w różnych okresach naszych dziejów próbowano życie ludzkie ponownie wartościować, to jednak znaleźli się ludzie, chrześcijanie i niechrześcijanie, którzy przypominali z mocą, że każde życie ludzkie jest cenne, gdyż jest darem samego Boga złożonym w nasze ręce.

Jeżeli jest ono postrzegane inaczej, wówczas dochodzi do sytuacji, których obecnie jesteśmy świadkami. Nad wartością

życia poczętego, chorego, ułomnego głosuje się w referendum albo z góry ustala, czy warto je podtrzymywać i pielęgnować, czy szkoda na nie czasu i pieniędzy z budżetu. Jeśli zapomnimy o przyro-

dzonej godności, jaką ma każde życie ludzkie, wówczas nie będą nas razić głosowania nad ustawami finansującymi procedurę in vitro czy dopuszczającymi aborcję ani nabywanie bez recepty pigułek

Chrześcijaństwo przywróciło godność każdemu człowiekowi, niezależnie od jego zdrowia czy od fazy życia.

„dzień po”. Ale wtedy na czym będzie opierać się nasze społeczeństwo, nasza cywilizacja? Na chwilowym kaprysie? Na szukaniu własnej wygody? To nie jest żadna podstawa. I jak pokazuje historia, takie „podstawy” wcześniej czy później obrócą się przeciwko nam. „Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe” – mówił św. Jan Paweł II 4 czerwca 1997 r. w Kaliszu.

Do współczesnych wyzwań w ochronie i opiece nad osobami mniej uprzywilejowanymi należy z pewnością życie ludzkie w jego fazie prenatal-

nej. W ostatnich latach, z roku na rok, aborcja pozostaje główną przyczyną śmierci na świecie. Ostatnie badania podają, że na przykład w Danii niezwykle trudno spotkać dziecko z zespołem Downa, gdyż od kiedy w 2004 r. wprowadzono badania diagnostyczne na wczesnym etapie ciąży dla wszystkich kobiet, te, które otrzymują diagnozę potwierdzającą występowanie u dziecka tego zaburzenia chromosomalnego, w większości decydują się na aborcję. A trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że badania prenatalne nie są niezawodne.

Opiekunowie osób z niepełnosprawnościami przyznają, że to oni są obdarowywani przez swoich podopiecznych, a nie odwrotnie. Osoby niepełnosprawne budzą bowiem w swoich opiekunach całe pokłady miłości, wrażliwości, solidarności, oddania – czyli tego, co najlepsze w człowieku. Dwadzieścia lat temu, 5 stycznia 2004 r., św. Jan Paweł II powiedział do osób z niepełnosprawnością umysłową, że „osoby niepełnosprawne są uprzywilejowanymi świadkami człowieczeństwa”. „Istota ludzka bowiem, niezależnie od warunków, w jakich toczy się jej życie, oraz od zdolności, jakimi może się wykazać, ma wyjątkową godność i szczególną wartość od początku swego istnienia aż po naturalną śmierć”. I to jest właśnie miarą człowieczeństwa naszych społeczeństw.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Mniej klinik aborcyjnych

Od momentu uchYLENIA w czerwcu 2022 r. wyroku amerykańskiego Sądu Najwyższego w sprawie Roe v. Wade z 1973 r. w USA zamknięto prawie 140 klinik aborcyjnych – wynika z badań przeprowadzonych przez organizację pro-life Operation Rescue.

Sondaże wskazują, że młodzi Amerykanie nie są zwolennikami aborcji bez ograniczeń. Badanie przeprowadzone przez organizację YouGov i Students for Life of America (SFLA) wśród amerykańskich wyborców w wieku od 18 do 42 lat wykazało, że tylko 25 proc. popiera wezwanie administracji Joeego Bidena do pozwolenia na przerwanie ciąży aż do narodzin dziecka.

Weto prezydenta

Prezydent Portugalii Marcelo Rebelo de Sousa zawetował przyjętą przez jednoizbowy parlament ustawę uprawniającą dzieci do zmiany imion na tzw. neutralne oraz ustawę uprawniającą dzieci do decydowania o zmianie w dokumentach placówek oświatowych płci na odmienną od biologicznej (tzw. prawo o samookreśleniu płci). Obie ustawy poparły ugrupowania liberalno-lewicowe, mające przewagę w parlamencie, w tym głównie postowie rządzącej krajem Partii Socjalistycznej.

Decyzję wywodzącego się z centroprawicowej Partii Socjaldemokratycznej prezydenta poprzedziły apele organizacji katolickich.



Dariusz Kowalczyk SJ

Gdzie ci indywidualiści?

Do poniższej refleksji sprowokował mnie kard. Willem Eijk, prymas Holandii, który w wywiadzie dla KAI stwierdził: „Obecnie mamy doświadczenie narastania hiperindywidualizmu: począwszy od lat 60. XX w. w Holandii, a w innych krajach europejskich nastąpiło to później. Ale także ta kultura upadnie. Co będzie potem, nie wiemy, ale wówczas twórcza mniejszość chrześcijańska powinna być przygotowana, by wyjść na pole bitwy i przekonać innych, i chryścianizować nową kulturę, która nadejdzie”.

W pełni zgadzam się z ostatnimi dwoma zdaniem. Ale mam wątpliwości, czy najbardziej adekwatnym określeniem tego, co dzieje się dziś z ludźmi, jest pojęcie „hiperindywidualizm”. W słowniku języka polskiego PWN czytamy m.in., że indywidualizm to „poczucie niezależności i odrębności osobistej oraz dążenie do zachowania własnych poglądów”, „pogląd typowy dla liberalizmu, uznający pierwszeństwo potrzeb wolnych jednostek przed interesami państwa”.

Otóż pomimo tego, że panująca dziś ideologia lewicowo-liberalna deklaruje umiłowanie wolności i prawa do własnej opinii, ja dostrzegam raczej myślenie stadne, narzucane przez różne zorkiestrowane ośrodki. Co gorsza, opinie,

które wyłamują się z głównego obiegu, są z całą zawziętością zwalczane. Preteksty do wprowadzania zamordyzmu ideologicznego są różne, ale najczęściej chodzi o to, że mający rzeczywiście własne zdanie na-

zywani są nienawistnikami, rasistami, homofobami, negacjonistami, faszystami itd. Wystarczy, by innym zamknąć usta.

To prawda, że nie brakuje ludzi, którzy nie patrzą poza czubek swojego nosa. W centrum stawiają własny

Dostrzegam raczej myślenie stadne. Opinie, które wyłamują się z głównego nurtu, są z całą zawziętością zwalczane.

interes. Ale właśnie dlatego nie chcą się wychylać. A jak już coś muszą powiedzieć, to recytują banały, uznane za słuszne przez panujące ideologie. Nie są indywidualistami, którzy odważnie głoszą to, co uważają za ważne i prawdziwe. Czasem bywa tak jak z owym akademikiem, który mówił i pisał, co trzeba, by szybko wdrapować się po szczeblach kariery. Przy czym obiecywał sobie, że jak zostanie niezależnym profesorem, to będzie mówił, co naprawdę myśli. Tyle że jak już został profesorem, to zapomniał, co naprawdę myślał.

Mamy dość parszywą sytuację, w której postawy egoistyczne i narcystyczne łączą się z oportunistycznym przyjmowaniem podsuwanych przez „starszych i mądrzejszych” jedynie słusznych poglądów. Czy tzw. celebryci, którzy są znani

z tego, że są znani, głoszą jakieś oryginalne, własne poglądy? Przecież zanim otworzą usta, wiadomo, co powiedzą. Bo gdyby mieli możliwości intelektualne i wystarczająco dużo odwagi, aby powiedzieć coś zdecydowanie innego, niż mówi się w głównym, liberalno-lewicowym nurcie, to przestałoby być celebrytami.

Teza, że żyjemy w czasach indywidualizmu, po części bierze się z rozwydrzenia seksualnego i rozmywania tożsamości płciowej. Nie ma jedynie dwóch płci, nie ma jedynie chłopaków i dziewczyn. Każdy może sobie wybrać, kim jest, wedle tego, co mu podsuwają ideolodzy kilkudziesięciu, a dziś praktycznie nieskończonej liczby płci. I nie chodzi tu o jakiś stabilny wybór, ale o nazywanie się jednego miesiąca Jasiem, drugiego Małgosią, a potem wymyślenie sobie jakiegoś neutralnego imienia. Czyż to nie jest indywidualizm? Moim zdaniem pozorny. Ma rację znajoma nauczycielka z Rzymu, która twierdzi, że bredzenie w duchu ideologii gender/LGBTQ zrobiło się wśród młodych nie tylko modne, ale także obowiązkowe, jeśli ktoś nie chce wypaść z głównego nurtu.

Można by powiedzieć, że mamy indywidualizm od pasa w dół, który tak naprawdę jest karykaturą indywidualizmu, a od pasa w górę mamy pranie mózgu jedynie słusznymi ideologiami, urawniówkę, stadne myślenie. W tej sytuacji potrzeba nam idących pod prąd „indywidualistów”, którzy potrafią mądrze i odważnie bronić własnego zdania.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie

dkowalczyk@jezuici.pl

Niezmiennność sakramentów

Słowa i elementy ustanowione w zasadniczym obrzędzie każdego sakramentu nie mogą być zmieniane, ponieważ wtedy sakrament nie zaistnieje. Potwierdza to opublikowana 3 lutego nota Dykasterii Nauki Wiary *Gestis verbisque*. Jak pisze kard. Víctor Fernández, prefekt dykasterii, dokument powstał z powodu „mnożenia się przypadków, gdy zaszła konieczność stwierdzenia nieważności sprawowanych sakramentów”. W takich sytuacjach trzeba było powtarzać obrzęd. Jako przykład podano zmianę formuły chrztu, np. „Ja ciebie chrzczę w imię Stwórcy...”.

Prefekt przypomina, że „od nas, szafarzy, wymaga się siły do przezwyciężenia pokusy czucia się właścicielami Kościoła” oraz że „wierni mają prawo do przyjmowania sakramentów w taki sposób, w jaki rozporządza nimi Kościół”. Nota została zatwierdzona przez papieża Franciszka. 

REKLAMA

Czy na oddziale szpitalnym człowiek potrzebuje jeszcze sakramentów, wizyty kapelana?

Człowiek chory, przykuty do łóżka, doświadczający bólu i cierpienia, szuka nadziei. Jest otwarty na wspólną modlitwę, błogosławieństwo. Na przyjęcie sakramentów również, przy czym musi być do tego przygotowany, nie mieć też ku temu przeszkód.

Opieka duszpasterska nad chorymi ma wymiar nie tylko sakramentalny. Jest też posługą dobrego słowa, towarzyszenia. Nic w tym zakresie się nie zmieniło. To bardzo potrzebne chorym. Na to czekają, sami o to proszą, kiedy przychodzą do kaplicy bądź są przyprawiani przez najbliższych.

Po pandemii kaplice szpitalne opustoszały. Czy coś się zmienia?

Pandemia spowodowała, że ludzie wcześniej gorliwi w wierze zaczęli poprzestawać na transmisjach Mszy Świętej. Teraz chcą wrócić, przeprosić Boga za swoje grzechy, przyjąć Komunię, uczestniczyć we Mszy. Daje się zauważyć ożywienie religijne, nie tylko wśród osób starszych.

Kiedy odwiedzam placówki medyczne i opiekuńcze w Polsce, księża kapelani mówią, że przy kaplicy szpitalnej potrafi stworzyć się mała parafia – z personelu medycznego, osób przychodzących z zewnątrz, pacjentów, którzy wracają tu po hospitalizacji. Tworzą się więzi ludzkie i chrześcijańskie między nimi.



foto: Irena Świerdzewska

Jak towarzyszyć chorym?

Z ks. **Arkadiuszem Zawistowskim**, krajowym duszpasterzem służby zdrowia, rozmawia Irena Świerdzewska

Kapelani odwiedzają wszystkie sale szpitalne czy na zaproszenie?

Mogą wejść na wszystkie oddziały, sale chorych, oczywiście z uwzględnieniem wymogów bezpieczeństwa epidemiologicznego. Wiadomo, że czasem spotykają się z obojętnością czy niechęcią pacjentów. Obecnie wielu pacjentów przychodzi do szpitala na dwa-trzy dni. Jeśli ktoś zostaje dłużej – tydzień, dwa, trzy – pozna-

jemy te osoby bliżej, one się otwierają i wtedy łatwiej dotrzeć do nich z posługą duchową.

Jak wygląda dzień kapelana szpitalnego?

Dzień nie zawsze jest taki sam. Spokojniejszy rytm widać w szpitalach, w których nie ma SOR-u. W szpitalach dużych, na sześćset czy tysiąc łóżek, ciągle coś się dzieje. W go-

dzinach pracy w szpitalu cały czas jesteśmy do dyspozycji chorych. Robimy „obchód” po salach. Rozmawiamy z pacjentami i personelem medycznym – tam, gdzie ich zastaniemy, także na korytarzu. Czasem są to dłuższe rozmowy, czasem tylko pozdrowienia. Lata doświadczenia pokazują, jak zaplanować „obchód”, gdzie są ważne punkty, na które nie może zabraknąć czasu podczas wędrówki po oddziale.

Jest też element osobistej modlitwy kapelana przed Panem Jezusem, wtedy się powierza różne osoby, sprawy, wydarzenia. A najistotniejszym punktem dnia jest celebrowanie Eucharystii z udziałem pacjentów. To czas, w którym Bóg włącza się w boleść człowieka, jego bezradność i kruchość ludzkiego życia.

W orędziu na tegoroczny Dzień Chorego papież Franciszek zwraca uwagę na samotność człowieka starszego i chorego.

Samotność jest zjawiskiem złożonym, nie da się go jednostronnie opisać. Jedni pacjenci mówią, że jest im trudno, czują się opuszczeni w chorobie. Inni ukrywają swoją samotność, nie nawiązują kontaktu, np. rozwiązują krzyżówkę, patrzą w smartfon. Usprawiedliwiają swoich bliskich, zajętych pracą, rodziną.

Jeśli pacjent poddawany jest procedurom medycznym bez rozmowy, bez szukania porozumienia, jeśli kontakt jest powierzchowny, to taki człowiek jeszcze mocniej przeżywa samotność. Kiedy może wypowiedzieć swój ból, lęk, rozterki, wyzalić się – to jakby odjęto mu połowę ciężaru, który dźwiga.

Czego więc oczekuje chory?

Towarzyszenia mu w chorobie. Także od nas, kapelanów. Chory człowiek pragnie, by go zapytać, czy dzisiaj czuje się trochę lepiej, czy dobrze spał, czy miał apetyt, czy ktoś go odwiedził. Oczekuje uśmiechu, dobrego słowa: „Dziś ma pani takie pogodne oczy”. Bywa też, że pacjent jest umęczony chorobą i nie ma ochoty na rozmowę, chce tylko, żeby dać mu spokój. Trzeba to uszanować i przyjść innego dnia.

Czy choroba zbliża do Boga?

Na pewno ma wymiar pedagogiczny, niejako wychowuje człowieka. Jeden z pacjentów powiedział, że choroba uczy go pokory. Uświadamia mu, że jest zależny od innych, nie może sam sobie poradzić, potrzebuje pomocy. Choroba jest czasem

refleksji, przewartościowania życia. Pacjenci zadają sobie pytania o przyszłość albo robią rachunek sumienia i patrzą, co mogliby w życiu zrobić lepiej, z kim dojść do zgody i pojednania. Przy łóżku chorego pojawiają się

osoby, które dawno nie miały z nim kontaktu.

Widzimy, jak ważne jest przebaczenie w godzinie śmierci. Mielśmy przypadek umierającego pacjenta. Jego odchodzenie trwało długo, ciało umęczone było zabiegami medycznymi z aparaturą wspomagającą funkcjonowanie. Umarł spokojnie dopiero wtedy, gdy pojawiła się jego żona, z którą był po rozwodzie, a relacje między nimi były złe.

Czasem przez ludzkie przemyslenia dokonuje się przewartościowanie, prowadzące też do tęsknoty za Bogiem. Człowiek zaczyna odkrywać, że Jezus jest boskim Lekarzem, który chce mu pomóc, do którego może się zwrócić.

Jeśli jest komunikatywny, otwarty na nawiązywanie kontaktów i podtrzymywanie relacji, to jest szanowany przez personel medyczny. Po kilku czy kilkunastu latach pracy jest bardzo żyty z zespołem. Trudno sobie wyobrazić, żeby mogło kapelana zabraknąć. W zakładach pracy, jakimi są szpitale, nawiązują się między nami relacje. Potrzebne jest wzajemne docenianie się, zauważenie ciężkiej pracy lekarzy i pielęgniarek – kolegów i koleżanek, bo tak możemy o sobie mówić.

Oczywiście, zawsze znajdzie się w dużej społeczności jakaś grupa osób obojętnych czy negatywnie nastawionych, niechętnych kapelanom, ale nie ma między nami walki, bokowania się. W szpitalu spotykamy się z wielkim bólem i cierpieniem, wszyscy jesteśmy nakierowani na pomoc naszym chorym siostrą i braciom.

Nie należy doprowadzać do konfliktowych czy niezręcznych sytuacji, które utrudniałyby i tak ciężką pracę w szpitalu. Trzeba też pamiętać, że wcześniej czy później każdy z nas może być pacjentem.

Jak Ksiądz ocenia dostępność opieki duszpasterskiej w szpitalach i ośrodkach opiekuńczych?

Ustawa o prawach pacjenta zakłada taką dostępność. W każdym oddziale powinna być umieszczona informacja o tym i o posłudze kapelana. Docieranie do chorego ułatwia nam informacja od rodziny, że na danym oddziale jest nowy pacjent, że potrzebuje rozmowy, sakramentów. Personel medyczny współpracuje z kapelanem, pomagając mu dotrzeć do chorych zainteresowanych opieką duszpasterską.

Czy stan duchowy człowieka może mieć wpływ na przebieg choroby?

Wskazują na to amerykańskie badania, ale też te wykonane w Polsce. Kondycja duchowa pacjenta ma duży wpływ na dochodzenie do zdrowia. Osoba wierząca ma większą motywację do angażowania się w proces leczenia, współpracę z zespołem medycznym, mobilizowanie swojego organizmu. Widać tu siłę modlitwy i oddziaływanie łaski Bożej.

Szpital jest miejscem, gdzie nabywa się ludzkiej i Bożej mądrości – widzenia świata – przez pryzmat cierpienia, odchodzenia.

Czego Ksiądz uczy kontakt z chorymi?

Wkrótce minie dwadzieścia lat mojego duszpasterstwa w służbie zdrowia. Mam za sobą doświadczenia poznania wspólnych i ciekawych ludzi, towarzyszenia im w różnych dramatach, w chorowaniu i zdrowieniu. Otrzymuję wielką lekcję, by być człowiekiem większego pokoju i cierpliwości. Szpital jest miejscem, gdzie nabywa się ludzkiej i Bożej mądrości – widzenia świata przez pryzmat cierpienia, odchodzenia. Spotkanie z chorym jest apelem o miłość cierpiącego brata i siostry. Wciąż ćwiczę się w rozdawaniu tej miłości.



Wiele osób po przeszczepie obchodzi rocznicę operacji jak swoje drugie urodziny. Żyją, bo od kogoś, kto musiał odejść, otrzymały swoją drugą szansę.

Drugie życie

Magdalena Prokop-Duchnowska



fot. arch. prywatne Ernesta Kobylińskiego

Ernest Kobyliński jest mężem i ojcem. Zwiedził blisko pięćdziesiąt krajów. Uwielbia sport: futbol, tenis, strzelectwo. Jest działaczem społecznym i samorządowym. Trudno uwierzyć, że w wieku dziesięciu lat otarł się o śmierć.

Obudził się w nocy i zaczął wymiotować krwią. Więcej nie pamięta, bo zapadł w śpiączkę. Rodzice sami zawieźli go do szpitala. „Ostra niewydolność wątroby” – usłyszeli diagnozę. Wiedzieli, że jest źle, ale nie podejrzewali, że aż tak. Chłopiec urodził się jako wcześniak, z wadą serca, wzroku i zespołem Alagille’a. Podczas przetaczania krwi doszło do zakażenia wirusem HCV (zapalenia wątroby typu C). Dzieciństwo spędził na wizytach kontrolnych i pobytach w szpitalu. Żółta skóra, wodobrzusze, męczliwość mięśni, zahamowanie wzrostu – to tylko część objawów, z którymi przyszło mu się zmagać.

W obliczu zagrożenia życia przeszczep wątroby stał się niecierpiącą zwłoki koniecznością. – Kilka dni wcześniej mamie przyśniło się, że tata

wyciąga mnie z grobu – wspomina Ernest. – I faktycznie, tak się potem stało – dodaje. Ojciec postanowił oddać synowi kawałek własnej wątroby. Mimo że nikt nie dawał gwarancji, że obaj przeżyją tę operację. Transplantacja zakończyła się powodzeniem.

Kilka dni później Ernest się wybudził. Szpital opuścił pół roku później. Śpiączka spowodowała zanik mięśni, upłynęło sporo czasu, zanim na nowo nauczył się chodzić.

Po okresie rekonwalescencji wróciła sprawność, wzrost został odblokowany, a żółta skóra zaczęła nabierać naturalnego koloru. Po czasie, dzięki nowym lekom, udało się też rozprawić z wirusem HCV.

MOGŁO MNIE NIE BYĆ

Pacjenci po transplantacji przez jakiś czas muszą przyjmować sterydy, a już do końca życia – leki immunosupresyjne, które chronią przed od-

rzuceniem nowego organu. Z jednej strony ratują życie, z drugiej zaś powodują szereg skutków ubocznych: większe ryzyko zachorowania na nowotwory, częstsze infekcje, nadciśnienie tętnicze, polekowe zaburzenia lipidowe, cukrzyca – wymienia niektóre

dr hab. n. med. Teresa Bączkowska, transplantolog i nefrolog z Kliniki Medycyny Transplantacyjnej i Nefrologii Szpitala Klinicznego Dzieciątka Jezus w Warszawie. – Nie-

stety, zdarza się, że pacjenci, szczególnie młodzi, na skutek zmian w wyglądzie zewnętrznym, spowodowanych przyjmowaniem sterydów i leków immunologicznych (np. zatrzymywania wody w organizmie, wypadania włosów czy problemów z cerą) – odstawiają je, co skutkuje odrzuceniem przeszczepu.

Doktor Bączkowska zaznacza, że w przypadku leków immunosupresyjnych bilans zysków przekracza potencjalne straty. Między innymi po to, by

Z czasem zrozumiałem, że nic nie dzieje się bez przyczyny. Gdyby nie choroba i przeszczep, byłbym innym człowiekiem.

te straty niwelować, pacjenci po przeszczepie zobowiązani są do regularnych badań i kontroli lekarskich. – U większości pacjentów obserwuję wdzięczność za przeszczepienie narządu, poczucie szczęścia oraz troskę o zdrowie i nowy organ – zaznacza lekarka. – To jedna z głównych przyczyn, dla których, będąc lekarzem od ponad trzydziestu lat, ani przez moment nie czułam się wypalona zawodowo.

U Ernesta Kobylińskiego przyjmowane leki nie tylko niszczą nerki, ale też powodują, że łapie on każdy przyniesiony przez córkę ze złobka katar. Z tego powodu stara się unikać skupisk ludzi. – To bywa uciążliwe, ale wystarczy przypomnieć sobie, że żyję, a już dawno mogłoby mnie nie być, i wszystko inne traci znaczenie – stwierdza Ernest.

– W okresie dojrzewania – dodaje – obraziłem się na Pana Boga. „Dlaczego akurat mnie to spotkało?” – pytałem Go z wyrzutem. Z czasem zrozumiałem, że nic nie dzieje się bez przyczyny. Gdyby nie choroba i przeszczep, byłbym innym człowiekiem.

A tak żyje pełnią: założył rodzinę, podróżuje, realizuje pasje. Jako radny działa na rzecz mieszkańców, organizuje zbiórki dla szpitali, domów dziecka, domów samotnej matki. – To wszystko sprawia, że moje życie ma sens – podkreśla.

JAK PIES NA UWIEŻI

Wolność, euforia, motyle w brzuchu. Tak swój stan po wybudzeniu po zabiegu przeszczepienia wątroby i nerki wspomina Aneta Durka. Ostatnie pięć lat przed transplantacją spędziła na dializach otrzewnowych. Zmusiła ją do tego wrodzona recesywna torbielowatość wątroby i nerek. Regularne dializowanie zaczęło się z początkiem podstawówki. Przez pierwsze pół roku codziennie jeździły z mamą autobusem do szpitala pediatrycznego. Wkrótce zostały same z młodszym bratem Anety, bo tata zginął w wypadku. W pierwszych miesiącach dializoterapii wszystkie noce musiała spędzać w szpitalu, gdzie na dwanaście godzin podłączano ją do cyklera [maszyny dializacyjnej – przyp. red.].

– Rurka od cewnika uniemożliwiała odejście od łóżka na więcej niż metr.

Nie mogłam wyjść na korytarz ani podejść do okna. Czułam się jak uwiązany pies – wspomina Aneta. Potem dializy – przez ponad cztery lata, pięć razy dziennie, przeprowadzane w domu przez mamę, w wydzielonym do tego celu „pokoju zabiegowym”. Czas na naukę czy krótkie spacery przypadają na przerwy między zabiegami. O dłuższej wycieczce mogła tylko pomarzyć. Jednocześnie zdawała sobie sprawę z tego, że na samych dializach nie pociągnie.

Ratunek przyszedł wiosną 2000 r. Pewnej nocy, gdy odpoczywała po dializie, jak przez mgłę usłyszała dzwonek telefonu i fragment rozmowy mamy. Zrozumiała, że chodzi o przeszczep. Myślała, że śni. Ale nie! Wątroba i nerka miały rano przylecieć helikopterem do Centrum Zdrowia Dziecka. Dawcą był chłopiec, młodszy od Anety.

Kiedy wybudziła się po długiej operacji, zobaczyła na łóżku obok koleżankę, która też na przeszczep nerki czekała wiele lat. – Dostałyśmy nerki od tego samego dawcy, ja prawą, Maria lewą – mówi Aneta. – Od tamtej pory mówimy o sobie: bliźniaczki nerkowe.

Narządy okazały się w świetnym stanie. Przeszczepiona nerka funkcjonuje średnio dziesięć lat. Tu obie nerki

funkcjonują już dwudziesty czwarty rok.

PONOWNE NARODZINY

Transplantacja zmieniła życie Anety nie do poznania. Skończyło się uwiązanie do domu czy szpitala. Zniknęła anemia, przemęczenie, brak energii. We wrześniu wróciła do szkoły. Skończyła gimnazjum, liceum, poszła na studia. Pierwszy raz w życiu pojechała nad morze i na Mazury. Zahamowany przed przeszczepem wzrost został odblokowany. – Modliłam się, żeby mieć chociaż metr pięćdziesiąt, a Pan Bóg dołożył mi jeszcze pięć centymetrów – śmieje się Aneta.

Mimo młodego wieku cierpi na osteoporozę. To jeden ze skutków ubocznych przyjmowania sterydów i leków immunosupresyjnych. Zdaje sobie sprawę z tego, że mogą ją dotknąć także inne konsekwencje: jaskra, zaćma, powikłania grzybicze czy sercowo-naczyniowe, choroby autoimmunologiczne. Kilka lat temu wygrała walkę z nowotworem złośliwym moczowodu przeszczepionej nerki. Specjaliści sugerowali usunięcie organu i powrót do dializ. Ona jednak nie zamierzała się poddać. – I dobrze zrobiłam – mówi. – Z pomocą Bożą i prof. Ryszarda Grendy z Centrum Zdrowia Dziecka znalazłam urologa, który podjął się usunięcia nowotworu.

Wbrew rokowaniom choroba nie zaatakowała ponownie. – Jestem przekonana, że to łaska od Pana Boga i skutek modlitw wstawienniczych moich przyjaciół z Ruchu Światło-Życie – wyznaje Aneta. Czuje się wolna: może uczyć się, pracować, podróżować. Zawodowo zajmuje się dietoterapią pacjentów z problemami jelitowymi, chorych onkologicznie oraz po zabiegach przeszczepienia nerek.

Chciałaby móc zadeklarować oddanie potrzebującemu swojego silnego, sprawnego serca. Jednak dyskwalifikuje ją przebyty nowotwór. – Pozostaje mi apelować – mówi – nie zabierajcie swoich narządów do nieba, one potrzebne są tu, na ziemi!

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, fotografką, absolwentką dziennikarstwa w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. M. Wańkowicza

magda.prokop@idziemy.com.pl



fol. arch. prywatne Anety Durki



W SKRÓCIE

■ **Udar, nie pijaństwo.** Ksiądz pracujący w Leluchowie, znaleziony na plebanii nieprzytomny, przeszedł poważny udar. Nie był, jak podawały niektóre media, pod wpływem alkoholu. Rzecznik prasowy diecezji tarnowskiej apeluje o nierozpowszechnianie fałszywych informacji.

■ **Obrażał uczucia religijne.** Białostocka policja zatrzymała mężczyznę, który w bazylice archikatedralnej od początku roku miał rozkładać kartki z obraźliwymi treściami czy pluć na krzyż. Grozi mu do dwóch lat więzienia. Sprawę nadzoruje Prokuratura Rejonowa Białystok-Południe. Wobec podejrzanego zastosowano dozór policyjny i zakaz przebywania w tym kościele.

■ **Łamanie sumień.** „Jest to forma nacisku i przymusu wywieranego na lekarzy, żeby z możliwości zastosowania klauzuli sumienia, którą gwarantuje im prawo, nie korzystali” – mówiła dla KAI dyrektor Centrum Prawa Medycznego i Bioetyki Ordo Iuris Katarzyna Gęsiak. Odniosła się do zapowiedzi minister zdrowia Izabeli Leszczyńskiej o ograniczeniu prawa lekarzy do powołania się na klauzulę sumienia w przypadku aborcji.

■ **Bez potępienia.** We wrocławskim oknie życia znaleziono 21. dziecko. Zawinięty w kocy noworodek był we krwi, bez zaciśniętej pępowiny. Opiekujące się oknem siostry boromeuszki nadały mu imię Michał. Proszą, by nie potępiać matki, która musiała przeżywać dramat, a w ten sposób chciała zapewnić dziecku lepsze życie.

■ **105 lat biskupstwa polowego.** 5 lutego minęła 105. rocznica utworzenia przez papieża Benedykta XV biskupstwa polowego w Polsce – pierwszego w Europie i drugiego na świecie (po Chile) powołanego przez Stolicę Apostolską.

■ **Bezkonkurencyjny rektor.** Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, zgłoszony przez grupę 30 senatorów do wyborów rektorskich, nie będzie miał w nich kontrkandydata. W regulaminowym terminie nie wpłynęła żadna inna kandydatura.



fot. PAP/Piotr Nowak

POLSKA I DANIA

Bezpieczeństwo, energetyka, klimat, żywność, rolnictwo – to tematy, które zdominowały trzydniową wizytę króla Danii Fryderyka X w Polsce. Nowy duński monarcha spotkał się m.in. z prezydentem Andrzejem Dudą i marszałkiem sej-

mu Szymonem Hołownią. Podczas otwarcia Forum Biznesu podkreślił wieloletnią współpracę Polski i Danii w kwestiach klimatycznych. Złożył kwiaty przy Grobie Nieznanego Żołnierza i odwiedził Muzeum Historii Polski.

UBYWA NAS



fot. Monika Odrobnińska

W 2023 r. w Polsce urodziło się 272 tys. dzieci – najmniej po wojnie; zmarło 409 tys. osób – informuje GUS. W efekcie liczba Polaków spadła o 131 tys.; jest nas więc 37,6 mln. Dla porównania: w 1990 r. urodziło się 548 tys. dzieci, jeszcze w 2017 r. – ponad 400 tys.; liczba ta istotnie i regularnie spada.

NIEZDROWE REFORMY

Minister zdrowia Izabela Leszczyńska ogłosiła nowy projekt resortu „Świadoma bezpieczna ja”, dotyczący m.in. aborcji, antykoncepcji, procedury in vitro, badań prenatalnych i opieki okołoporodowej. Na stronie proelio.pl można podpisać trzy

apele: „Sprzeciwiamy się zmuszaniu szpitali do dokonywania aborcji”, „NIE dla pozaustawowego rozszerzania możliwości zabijania nienarodzonych dzieci”, „NIE dla sprzedaży pigułek «dzień po» 15-latkom bez recepty”.



fot. PAP/Rafał Guz



fot. PAP/Waldemar Deska

PARLAMENTARNA MISJA

Na Jasnej Górze kilkudziesięciu przedstawicieli Sejmu i Senatu z różnych kół i klubów parlamentarnych w ramach Pielgrzymki Parlamentarzystów Polskich dziękowało

za 35 lat duszpasterstwa parlamentarzystów i za powstałą 30 lat temu kaplicę sejmową oraz prosiło o dobre wypełnianie swojej misji parlamentarnej.

NIEWAŻNE MAŁŻEŃSTWA

Prawie 700 spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa rozpatrywanych jest na wokandzie Sądu Diecezjalnego w Tarnowie. W ubiegłym roku wydano 175 wyroków, w tym 146 stwierdzających nieważność małżeństwa – najwięcej w historii tej instytucji. Główną przyczyną stwierdzenia nieważności małżeństwa jest niedojrzałość do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich. – Zazwyczaj konkretyzuje się to w jakiejś patologii osobowości czy w uzależnieniach; ostatnio mieliśmy przypadek uzależnienia od sportu. Są to sytuacje, gdzie osoba na pierwszym miejscu stawia „kawalerskie”, niezobowiązujące życie, pomijając jakiegokolwiek obowiązki małżeńskie – wskazuje oficjał instytucji ks. dr Rafał Wierchanowski. Większość przypadków to staż od 5 do 10 lat.



fot. Monika Odrobińska

CHOCIMSKI DUKAT

Złota moneta o wadze 50 dukatów, która trafiła do kolekcji Muzeum Historii Polski, najprawdopodobniej przedstawia zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem. Moneta wybi-

ta w 1621 r. w Bydgoszczy dla króla Zygmunta III Wazy to donatywa, czyli nieprzeznaczony do obiegu pieniądz o wielkiej wartości, upamiętniający ważną okoliczność.



fot. info.muzhp.pl

■ **Powrót prymasa.** Katedra gnieźnieńska otrzymała relikwie bł. Stefana Wyszyńskiego, a ich wprowadzenie miało miejsce w 65. rocznicę poświęcenia bazyliki.

■ **Arena nadziei.** Nadzieja będzie tematem przewodnim tegorocznej Areny Młodych, czyli trzydniowych rekolekcji wielkopostnych dla młodzieży z archidiecezji łódzkiej, które odbędą się od 14 do 16 lutego.

■ **Samotny jak senior.** Samotność dotyka coraz większą liczbę osób – uważają wolontariusze Linii Braterskich Serc w Radomiu, która działa pod bezpłatnym numerem telefonu 800 311 800. W 2023 r. z porad specjalistów skorzystało 1628 osób. Telefon zaufania niesie pomoc tym, którzy nie radzą sobie w sytuacji bezradności życiowej i kryzysie, mają trudności prawne. Zgłaszane są też trudności wychowawcze w rodzinach i szkołach, dotyczące kryzysu psychicznego, zwłaszcza u młodzieży i ludzi starszych, a także kryzysu więzi małżeńskich i rodzinnych.

■ **Konwencja już nie w TK.** Premier Donald Tusk wycofał z Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności konwencji antyprzemocowej, czyli tzw. konwencji stambulskiej, z polską konstytucją. W 2020 r. złożył go Mateusz Morawiecki ze względu na warstwę ideologiczną konwencji.

■ **Rozmowa łagodzi obyczaje.** Fundacja Nowej Wspólnoty organizuje projekt „Polska rozmawia”, którego celem jest złagodzenie podziałów w społeczeństwie. „Życie w bańkach utrwała podziały. Gdy rozmawiamy z «tymi innymi», zmniejszamy polaryzację wokół nas” – tłumaczy Wawrzyniec Smoczyński z Fundacji, która tysiącami osób zorganizowała możliwość rozmowy jeden na jeden z przedstawicielami odmiennych poglądów.

■ **Zawody przyszłości.** MEN podało listę 34 zawodów, dla których jest prognozowane szczególne zapotrzebowanie na krajowym rynku pracy. Wśród nich jest jeden nowy: technik elektromobilności. Pozostałe to m.in. automatyk, betoniarz, cieśla, elektryk, dekarz, monter, operator maszyn. Lista wskazuje kierunek, w którym powinno podążać szkolnictwo branżowe.



Jacek Karnowski

Turbopopulizm rządu

W grudniu minionego roku w Polsce urodziło się 18,9 tys. dzieci, a zmarło 37,5 tys. obywateli. W całym 2023 r. urodziło się 272 tys. dzieci. Jeszcze w 2017 r. urodzin było 402 tys. To już dramat, który dzieje się na naszych oczach. Jednak problem zapaści demograficznej poruszany jest marginalnie i ginie w huk sporów politycznych.

Politycy koalicji wskazują, że spadek dzietności nastąpił w okresie, gdy władzę sprawowała Zjednoczona Prawica. To prawda, ale rządy Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego przynajmniej próbowały działać. Wprowadzono liczne programy socjalne, powołano Instytut Pokolenia, który zaczął przygotowywać spójne strategie i plany działania. Tymczasem dziś mamy zapowiedzi wprowadzenia „edukacji seksualnej” od pierwszej klasy szkoły podstawowej. W kulturze i rozrywce pełnię władzy wzięły środowiska, które otwarcie promują niechęć do pełnej rodziny. Jedną z pierwszych decyzji rządu było wprowadzenie do obiegu bez recepty pigułek „dzień po”, także dla nastolatków. A minister zdrowia przymusza publiczne szpitale do wprowadzenia „procedury aborcji”.

Minister edukacji zawzięcie walczy z rzekomym przeciążeniem uczniów. „Wszystkie badania pokazują, że bez

względu na to, czy prac domowych jest dużo, mało, czy nie ma wcale, nie zmienia to kompetencji osoby, która kończy szkołę” – przekonuje. I dodaje: „Dzieci muszą mieć trochę też czasu na odpoczynek. To jest pra-

wo człowieka – odpocząć”. Jak to pogodzić z powszechnym doświadczeniem, które wskazuje, że ogromna większość dzieci jest bardzo słabo wykształcona, nie ma podstawowych wiadomości,

Jak pogodzić likwidację prac domowych z powszechnym doświadczeniem, że większość dzieci jest bardzo słabo wykształcona?

nie rozumie tego, co się wokół dzieje? Odpowiedź jest prosta: dzieci i młodzież są przemęczone, ale nie pracami domowymi, lecz wielogodzinnym przesiadywaniem przed ekranem. Dodatkowy czas wykorzystają w większości nie na realizowanie własnych pasji, ale na zwiększenie dawki „elektronicznego narkotyku”.

W Szwecji władze wycofuja ekrany z przedszkoli i młodszych klas. Wstrzymano narodową strategię cyfrowej edukacji, przywrócono drukowane podręczniki i egzaminy z użyciem ołówka i papieru. Według szwedzkiej minister szkolnictwa Lotty Edholm „polityka rządu ma na celu powrót do podstaw i przywrócenie szkoły opartej na wiedzy, w której kładzie się nacisk na podstawowe umiejętności, takie jak pisanie, czytanie oraz liczenie”. Cyfrowe pomoce będą wprowadzane

dopiero w późniejszym wieku, gdy zamiast rozpraszać, będą wspierać uczniów. Za tym wszystkim kryje się teza, że środowisko pozbawione ekranów stwarza dzieciom lepsze warunki do rozwijania relacji oraz pomaga w koncentracji.

W Polsce na pracach domowych się nie skończy. „Zmniejszmy na początek zakres materiału z przedmiotów, które przez nauczycieli, ekspertów i uczniów są wskazywane jako najbardziej problematyczne. To m.in. fizyka, chemia, geografia, biologia, ale też historia czy język polski” – zapowiada Barbara Nowacka. Bez troska, z jaką traktuje się poziom nauczania, powinna martwić nas wszystkich. Żyjemy w świecie konkurencyjnym, w którym narody o słabych kompetencjach spychane są na margines. Uderzenie w historię i język polski przyniesie dalsze osłabienie naszego kodu kulturowego. Zamiast dobrze wykształconych, świadomych swojego dziedzictwa Polaków będziemy „eksportowali” na Zachód ludzi o jedynie podstawowych kwalifikacjach. I może o to właśnie chodzi?

Ale jest nadzieja. Z badania IBRIS wynika, że 50,9 proc. ankietowanych negatywnie oceniło likwidację prac domowych. Za zmianami opowiedziało się 43 proc. badanych. Większość Polaków rozumie więc, że to sięgnięcie po najprostsze rozwiązania i turbopopulizm, który odrzuca wszystko to, co wymaga wysiłku, pracy, mobilizacji. Tak naprawdę bowiem powinniśmy obciążenia uczniów roztropnie zwiększyć, zwłaszcza w sferze dziedzictwa kulturowego.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Aborcja a kodeks etyki

Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich wystosowało do prezydenta i premiera RP apel o zaprzestanie działań ukierunkowanych na udostępnienie w Polsce aborcji na życzenie do 12. tygodnia życia dziecka i podczas całej ciąży, gdy zagraża ona zdrowiu i życiu matki, gdy u dziecka podejrzewane są choroby lub wady rozwojowe lub gdy ciąża jest efektem przestępstwa.

„Zmuszanie lekarza do wykonywania aborcji to jednocześnie nakłanianie go do działań niezgodnych z Kodeksem Etyki Lekarskiej. (...) Przymusowe wpisywanie procedury aborcji do kontraktów wszystkich szpitali z Narodowym Funduszem Zdrowia jest nadużyciem. (...) Matce w nieoczekiwanej ciąży potrzebne jest wsparcie medyczne, psychologiczne i duchowe, a nie propozycja aborcji, która zabija dziecko, a nigdy nie rozwiązuje problemów rodzinnych, zdrowotnych czy społecznych, ale je tworzy” – czytamy w apelu. 

Bucik sprzed wieków



fot. PAP/Artur Reszko

Skórzany bucik dziecięcy z okresu późnego średniowiecza, odkryty podczas prac wykopaliskowych w Tykocinie (podlaskie), jest lurowym zabytkiem miesiącym w Muzeum Podlaskim w Białymstoku. 

Parlament Europejski uchwalił rezolucję wzywającą do uregulowania na poziomie całej Unii przestępstwa tzw. mowy nienawiści. Umożliwiłoby to ściganie takich czynów na obszarze Wspólnoty, z określeniem minimalnego zagrożenia karą za ich popełnienie. Budzi to wiele wątpliwości i zastrzeżeń w kontekście fundamentalnego prawa do wolności słowa.



fol. Brian Wangerheim/Unsplash

Obecnie obowiązujące prawo zawiera szereg unormowań, które chronią pojedyncze osoby bądź grupy osób przed skutkami nienawiści. Mamy je zarówno po stronie prawa karnego, jak np. groźba karalna, zniewaga czy zniesławienie, jak i w zapisach kodeksu cywilnego, w postaci ochrony dóbr osobistych, których przykładowy katalog został zawarty w art. 23 k.c. Pojawia się zatem pytanie, czy potrzebna jest dodatkowa regulacja, wprowadzająca nową kategorię odpowiedzialności za czyn zabroniony pod groźbą kary. Obserwując działania ruchów LGBT, nie mam wątpliwości, że pod płaszczykiem słusznych postulatów ochrony godności ludzkiej każdego człowieka kryje się tak naprawdę chęć cenzurowania i blokowania swobodnej wymiany poglądów w dyskursie publicznym. Wobec coraz liczniejszych żądań dotyczących prawnej regulacji tzw. związków partnerskich i „równo-

Słowo na cenzurowanym Michał Wodzicki

Poszanowanie godności każdego człowieka jest jednym z fundamentów demokratycznego państwa prawnego, wynikającym z chrześcijańskiej koncepcji osoby ludzkiej. Z tego pojęcia wynikają wartości podstawowe i prawa człowieka, takie jak np. równość, solidarność, sprawiedliwość społeczna. W Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej podkreśla się, że godność człowieka jest nienaruszalna, musi być szanowana i chroniona. Nie ulega przy tym wątpliwości, że to władze publiczne w pierwszej kolejności powinny przedsięwziąć wszystkie możliwe kroki w celu jej ochrony.

Coraz częściej w przestrzeni publicznej pojawia się postulat, by ścigać karnie „mowę nienawiści”. Jest to postulat środowisk progresywnej obyczajowo lewicy oraz ruchów LGBT, które w oficjalnych deklaracjach wskazują konieczność ochrony godności tych osób, rzekomo prześladowanych przez resztę społeczeństwa. Jednak stosowanie tego rodzaju norm w innych krajach UE wskazuje, że rzeczywiste powody są zupełnie inne. Pojęcie „mowy nienawiści” jest często używane w debacie publicznej, m.in. w celu zdyskredytowania przeciwników poprzez zarzucenie im posługiwania się ową mową.

Z racji zbyt niedookreślonego kręgu osób, których to zjawisko miałoby dotyczyć, niemożliwe jest wdrożenie pojęcia „mowa nienawiści” do polskiego systemu prawa karnego bez konieczności stworzenia precyzyjnej definicji legalnej. Zgodnie bowiem z ugruntowanym przekonaniem w nauce prawa karnego ustawodawca powinien dążyć do precyzyjnego określenia cech zachowania, które pociąga za sobą odpowiedzialność karną. W innym przypadku nie jest możliwe, by postawić komukolwiek zarzut popełnienia przestępstwa. Wprowadzenie proponowanych uregulowań byłoby także istotną ingerencją w wolność słowa, a co za tym idzie, naruszałoby konstytucję, która wymaga, aby ewentualne ograniczenia wolności konstytucyjnych były „konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej albo wolności i praw innych osób”, a także nie naruszały istoty gwarantowanej wolności (art. 31 ust. 3).

Pod płaszczykiem słusznych postulatów ochrony godności każdego człowieka kryje się chęć cenzury.

ści małżeńskiej” projektowane przepisy umożliwiałyby de facto ściganie tych, którzy podnosiliby absurdalność takich oczekiwań. Już dziś coraz częściej zamiast merytorycznej rozmowy środowiska progresywne każdego, kto nie zgadza się z ich wizją „tęczowych” rodzin, straszą prokuratorem lub zakładają sprawę z powództwa cywilnego o rzekome łamanie ich słusznych praw. Wszyscy pamiętamy, jaki los spotkał pastora Aake Greena, skazanego w Szwecji za podżeganie do nienawiści wobec osób homoseksualnych, gdy tymczasem wyłożył on tylko to, co o takich relacjach mówi Pismo Święte. W naszym kraju prof. Ewa Budzyńska za powiedzenie takich oczywistości jak choćby to, że rodzina to podstawowa komórka społeczna, oparta na związku kobiety i mężczyzny, naraziła się na odpowiedzialność dyscyplinarną na Uniwersytecie Śląskim. Po ewentualnej zmianie prawa czeka nas takich spraw na pewno więcej. Pytanie tylko, czy wtedy ustrój Polski będzie nadal mógł być nazywany demokratycznym.

Autor jest prawnikiem



fol. xth

dzina żony Ludwika prowadziła młyn Boley. Młode małżeństwo wspólnie z przedsiębiorczymi krewnymi zaczęło prowadzić dzierżawiony młyn. Franciszek i Ludwika dawali mąkę na kredyt i nie dopominali się o zwrot należności. Interesom nie sprzyjała też konkurencja (cztery młyny w okolicy) ani epidemia cholery. Rodzina zaczęła popadać w długi. Przeprowadzała się do coraz ciasniejszych mieszkań. W końcu osiadła w jednoizbowym pomieszczeniu po dawnym więzieniu Cachot.

Najstarsza córka była chorowitym dzieckiem. W wieku sześciu lat rozwinęła się u niej astma. Na czas cięż-

Bernadetta z Lourdes

Irena Świerdzewska

Jedno z największych sanktuariów maryjnych świata – w Lourdes – powstało za sprawą objawień Matki Bożej czternastoletniej niepiśmiennej Bernadecie Soubirous. W tym roku obchodzimy 180. rocznicę urodzin wizjonerki.

Oprócz Groty Massabielskiej, w której ukazała się Maryja, przybywający do Lourdes kierują się do miejsc oznaczonych obecnością Bernadetty. Niebieski szlak prowadzi do domu, w którym przyszła na świat, i kolejnych miejsc zamieszkania. Figurki dziewczynki z różańcem, z którym się nie rozstawała, rozmieszczone są w wielu punktach miasta.

Obok zachowanych rzeczy osobistych w muzeum można zobaczyć fotografie z okresu objawień. Bernadetta miała piękną twarz, ale liczne choroby i niedożywienie spowodowały, że mierzyła zaledwie 140 cm. Jak połowa dzieci w ówczesnej Francji nie potrafiła czytać ani pi-



fol. xth

sać. Zamiast do szkoły posyłano ją do pracy.

Objawienia zmieniły Lourdes. Tu skierowały się oczy całej Francji.

CÓRKA MEYNARZA

Bernadetta przyszła na świat w 1844 r. jako pierwsze z sześciorga dzieci. Wzrastała w kochającej się, ale biednej rodzinie. Jej ojciec Franciszek Soubirous był młynarzem. Po ślubie przeniósł się do Lourdes, gdzie ro-

kiej zimy 1855 r. jedenastolatkę wzięła do siebie matka chrzestna, usłyszawszy jej ataki kaszlu. Dziewczynka pomagała w oberży i opiece nad dziećmi.

Rok poprzedzający objawienia był bodaj najtrudniejszy dla rodziny Soubirous. Franciszek i Ludwika utrzymywali się z dorywczych prac: ona wynajmowała się do prania, szycia, latem przy żniwach, on w cudzych młynach. Wreszcie ojciec stracił możliwość zarobku po niesłusznym oskarżeniu o kradzież dwóch worków mąki. Oczyszczenie z zarzutów po dziewięciu dniach więzienia nie przywróciło mu dobrej opinii. Wsparcie zaoferowała dawna mamka Bernadetty z odległego o 3 km Bartres. W zamian za pomoc na farmie obiecała posłać czternastolatkę do szkoły i na lekcje religii, by przygotować ją do przyjęcia Komunii. Plany spełzły na niczym. Gospodyni sama próbowała uczyć Bernadettę katechizmu, ale ta miała trudności w zapamiętywaniu. Pod koniec stycznia 1858 r. wróciła do domu. Zaczęła uczyć się katechizmu u szarytek, które prowadziły klasę dla dzieci z ubogich rodzin.

PIĘKNA PANI

Nadszedł pamiętny 11 lutego 1958 r. W domu zabrakło drewna do palenia w kuchni. Mimo sprzeciwu matki Bernadetta wybrała się po chrust z siostrą

Toinette i koleżanką Jeanne Abadie. Udały się w kierunku Groty Massabielskiej. Toinette i Jeanne przeszły w bród rzekę Gave. Bernadetta także się szykowała, kiedy usłyszała jakby szum wiatru. Zobaczyła stojącą w grocie postać kobiety w białej sukni z niebieską szarfą. Ta rozpostarła ręce, jakby ją witała, i uśmiechając się, zrobiła znak krzyża. Bernadetta przestała się bać, uklękła i zaczęła odmawiać różaniec. Piękna pani dała jej znak, żeby się zbliżyła, ale Bernadettcie zabrakło odwagi. Wtedy postać zniknęła.

Chociaż Bernadetta opowiedziała o widzeniu tylko Toinette, wieść szybko się rozniosła. Na kolejne widzenia Bernadetta chodziła z grupą dzieci, które razem z nią odmawiały różaniec. Później dołączyli dorośli mieszkańcy Lourdes, ciekawi nadzwyczajnego zjawiska. Piękna pani nakazała Bernadettcie przychodzić do groty przez kolejne piętnaście dni. Podczas objawień dziewczyna otrzymywała wskazówki, by wzywać ludzi do modlitwy i pokuty. Na pytanie, kim jest, piękna pani odparła: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Prosiła o wybudowanie kaplicy w miejscu objawienia oraz aby do groty urządzono procesję.

Podczas objawienia 25 lutego wybiło źródło. Pani prosiła, żeby wszyscy z niego pili i obmywali się w nim. Do Lourdes przybywali dziennikarze, relacjonujący wydarzenia w prasie. Bernadetta była poddawana wielogodzinny przesłuchaniom przez miejscowych żandarmów, komisarza policji, cesarskiego prokuratora, a także badaniom lekarskim określającym stan jej umysłu. Sprawą zain-

teresowało się ministerstwo oświaty i wyznań religijnych.

Ostatnie, osiemnaste widzenie Bernadetta miała 16 lipca 1858 r. Po zakończeniu objawień ludzie wciąż przybywali do tego miejsca i doznawali uzdrowień.

POKORA W NEVERS

Bernadetta przyjęła pierwszą Komunię Świętą 3 czerwca 1858 r. Wpisana została jako postulanka do stowarzyszenia Dzieci Maryi. Dwa lata później przyjęła bierzmowanie. Jej pobożność rozwinęła się tak, że otrzymała pozwolenie przyjmowania Komunii co tydzień, co wówczas nie było często praktykowane. Była zmęczona odwiedzinami ludzi, którzy jej hołdowali, upadając na kolana. Proboszcz pomógł jej znaleźć schronienie w miejscowym przytułku, gdzie mogła zdobywać podstawowe wykształcenie. Wreszcie 18 stycznia 1862 r., po badaniach komisji kościelnej, biskup diecezji Tarbes wydał dekret zezwalający na lokalny kult Matki Bożej Massabielskiej, podjęto też decyzję o budowie świątyni przy grocie.

Bernadetta pragnęła zostać zakonnicą. Biskup Teodor Augustyn Forcade zaproponował, by wstąpiła do Kongregacji Sióstr Miłości i Wychowania Chrześcijańskiego z Nevers. Matka przełożona, wiedząc o słabym zdrowiu Bernadetty, nie spieszyła się z jej przyjęciem. Wreszcie w 1866 r. Bernadettę przyjęto do nowicjatu. Otrzymała imię zakonne Maria Bernarda.

Nastąpił dla niej czas prób pokory. Niezwykle skromna, wybierała najpośledniejsze prace. Przełożone pozwoliły jej przed całym zgromadzeniem



for. xhz

raz opowiedzieć historię objawień – i potem już nigdy nie wracać do tematu. Aby „bronić” jej przed próżnością, traktowano ją jak najgorzej, wytykano jej słaby intelekt. Przykrości przyjmowała bez słowa skargi. „Wesoła, miła, ujmująca, pełna dobroci, równie zręczna, jak gorliwa... bardzo umiejętnie służy chorym... umie znaleźć miłe, a czasem dowcipne słowo dla zachęcenia do przyjęcia lekarstwa” – oceniały już po śmierci Bernadetty jej współsiostry. Szczególnie umiała rozweselić infirmerię w czasie rekreacji, chociaż własne dolegliwości dawały jej się we znaki. W milczeniu znosiła ogromne bóle z powodu choroby kości. Zmarła 16 kwietnia 1879 r. W dniu planowanego pochówku przybyło tak wielu ludzi, że pogrzeb trzeba było zorganizować nazajutrz.

Kiedy trzydzieści lat później ciało Bernadetty ekshumowano w ramach procesu beatyfikacyjnego, okazało się, że nie nosi śladów rozkładu. Wizjonerka wyglądała, jakby spała. Pius XI beatyfikował ją 14 czerwca 1925 r., a kanonizował 8 grudnia 1933 r.

Autorka jest absolwentką
ziółolecznictwa na SGGW
i dziennikarstwa na UW,
autorką przewodnika
„Śladami Prymasa
Wyszyńskiego”



irena.swierdzewska@idziemy.com.pl



for. xhz



Aneta Liberacka

Eksperymenty na dzieciach

Nasz syn, który jest absolwentem uczelni technicznej i programistą, w drugiej klasie szkoły podstawowej odmówił uczenia się tabliczki mnożenia, ponieważ uznał, że do niczego w życiu mu się ona nie przyda. Dzisiaj to nasza ulubiona rodzinna anegdota. Z anegdot można się pośmiać. Gorzej, gdy rzecz wchodzi w życie jako ustawa.

Minister edukacji Barbara Nowacka przekazała nowinę, że od kwietnia 2024 r. następuje koniec ciemnienia młodych obywateli pracami domowymi. Nauczyciele będą mogli wprowadzić w starszych klasach zadawać, aczkolwiek jedynie prace nieobowiązkowe i niepodlegające ocenie. Projekt dotyczy szkół podstawowych, jednak w przyszłości ma się rozszerzyć na ponadpodstawowe. Nauczyciele – zdaniem pani minister – będą zapewne umieli znaleźć sposoby na zachęcenie uczniów, by podjęli wyzwanie wykonania pracy domowej, ale narzędzi w postaci jej sprawdzenia już nie mają.

Propozycja brzmi kusząco z perspektywy uczniów. Jak podkreśliła pani minister, projekt rozporządzenia był konsultowany głównie z ludźmi młody-

mi. Nie dziwi więc, że będzie entuzjastycznie przyjęty przez młodzież.

Myślę, że spokojnie w następnym kroku można by przeprowadzić wśród dzieci i młodzieży głosowanie, czy chcą chodzić do szkoły. Dzieci zawsze wybiorą drogę, na któ-

Nikomu nie opłaca się zabierać do reformy edukacji, przynoszącej efekt w postaci samodzielnie myślącego społeczeństwa.

rej jest mniej prac i obowiązków, a więcej zabawy i przyjemności. Rolą rodziców i nauczycieli jest takie zbalansowanie sprawy, aby dziecko miało możliwość zabawy i nauki w wymiarze, który pozwoli mu na rozwój, samodzielność, zdobycie umiejętności i wiedzy potrzebnej do życia.

Jako matematyk nie widzę możliwości przyswojenia materiału i wyćwiczenia schematów liczenia bez przerobienia odpowiedniej liczby zadań – czego oczywiście nie da się zrobić podczas 45 minut lekcji. Zadania domowe były potrzebne, by lepiej przyswoić i utrwalić zdo-

bytą na zajęciach wiedzę. Uczyły także dzieci dyscypliny, podejmowania regularnego wysiłku, który kończył się często poczuciem satysfakcji z otrzymania dobrej oceny, ale także przyjęciem porażki związanej ze złą oceną, gdy tego zadania się nie wykonało. Prace domowe rozwijały u dzieci obowiązkowość – kompetencję bardzo pożądaną przez pracodawców, ale także niezbędną w życiu.

Dlaczego kolejne reformy edukacji i szkolnictwa nie są realizowane pod takim kątem, by dopasować podstawę programową do rozwijającej się technologii, do korzystania z wynalazków i osiągnięć nauki, do zmieniającej się percepcji młodych ludzi, do rozwoju umiejętności myślenia? Dlatego, że taka reforma wymagałaby lat, inwestycji i pewnie kilku kadencji kolejnych rządów. Nikomu więc nie opłaca się zabierać do poważnej reformy edukacji, przynoszącej efekt w postaci mądrego, samodzielnie myślącego, wykształconego społeczeństwa. Łatwiej przeprowadzać eksperymenty na dzieciach, co jak dotąd daje efekt odwrotny niż rzetelna edukacja.

Autorka jest redaktorem naczelnym Stacji7, konsultorem Rady ds. Mediów i Komunikacji Społecznej KEP
redakcja@idziemy.com.pl

Dobrze tu żyć

Bezpieczny Białystok, przyjazny do życia Gdańsk – taki obraz wyłania się z raportu unijnego o „jakości życia w europejskich miastach”. Badanie objęło 83 miasta, w tym cztery polskie: Warszawę, Kraków, Gdańsk i Białystok. Aż 95 proc. osób zadeklarowało zadowolenie z życia w Gdańsku, co uplasowało go na czwartym miejscu. Pozostałe polskie miasta również wypadły dobrze (po ok. 90 proc.). Znaczna część ankietowanych z Polski stwierdziła poprawę życia w ich miejscowościach. Białystok znalazł się na wysokim czwartym miejscu wśród miejscowości, w których ludzie czują się bezpieczni, spacerując samotnie nocą (86 proc.). W Rzymie ten odsetek wynosi zaledwie 38 proc./bs

Wsparcie z Torunia

Ponad 57 tys. zł trafi na Filipiny, by umożliwić naukę zawodu i zakup maszyn do szycia dla ubogich kobiet. Środki zebrała diecezja toruńska, a z inicjatywą wyszła Pomoc Kościołowi w Potrzebie. 

Przed kongresem

Stany Zjednoczone przeżywają Narodowe Odrodzenie Eucharystyczne. To seria inicjatyw, których celem jest odrodzenie wiary w realną obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Kulminacją będzie Krajowy Kongres Eucharystyczny w Indianapolis w lipcu br. 

Od dziesięciu lat w Warszawie w Wielkim Poście ma miejsce praktyka pielgrzymowania do czterdziestu wielkopostnych kościołów stacyjnych, zaczerpnięta z dawnej tradycji.

PROGRAM RAMOWY

- otwarcie kościoła 6.00–21.00, Msze Święte według porządku w parafii, stała całodzienna spowiedź, według możliwości kościoła stacyjnego: wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja, o godz. 12.00 Anioł Pański i różaniec – tajemnice bolesne.
- 15.00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego, droga krzyżowa – według możliwości kościoła stacyjnego
- 18.00 – główna Msza Święta w kościołach diecezji warszawsko-praskiej
- 20.00 – główna Msza Święta w kościołach archidiecezji warszawskiej
- 21.00 – apel jasnogórski
- W niedziele o godz. 17.00 – gorzkie żale z kazaniem pasyjnym (w bazylice Świętego Krzyża o 18.00)

HARMONOGRAM

- 14 lutego, Środa Popielcowa – Świątynia Opatrzności Bożej, Eucharystia pod przewodnictwem kard. Kazimierza Nycza, z obrzędem posypania głów popiołem (ul. Prymasa Hłonda 1, archidiecezja warszawska)
- 15 lutego, czwartek – parafia Bogurodzicy Maryi (ul. Powstańców Śląskich 67d, AW)
- 16 lutego, piątek – par. MB Loretańskiej (ul. Ratuszowa 5a, diecezja warszawsko-praska)
- 17 lutego, sobota – par. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła (ul. Domanińska 20, AW)
- 18 lutego, I niedziela Wielkiego Postu – katedra św. Floriana (ul. Floriańska 3, DWP)
- 19 lutego, poniedziałek – par. bł. Władysława z Gielniowa (ul. Przy Bażantarni 3, AW)
- 20 lutego, wtorek – par. św. Faustyny (ul. Żuromińska 2, DWP)



foto: xhz

Kościoły stacyjne

- 21 lutego, środa – par. św. Andrzeja Boboli (ul. Rakowiecka 61, AW)
- 22 lutego, czwartek – par. MB Królowej Aniołów (ul. ks. Markiewicza 1, AW)
- 23 lutego, piątek – par. św. Ojca Pio (ul. Fieldorfa 1, DWP)
- 24 lutego, sobota – par. św. Stanisława Kostki (ul. Hozjusza 2, AW)
- 25 lutego, II niedziela Wielkiego Postu – archikatedra św. Jana Chrzciciela (ul. Świętojańska 8, AW)
- 26 lutego, poniedziałek – par. MB z Lourdes (ul. Wileńska 69, DWP)
- 27 lutego, wtorek – par. Niepokalanego Poczęcia NMP (ul. Przy Agorze 9, AW)
- 28 lutego, środa – par. św. Jakuba Apostoła (ul. Grójecka 38, AW)
- 29 lutego, czwartek – par. Narodzenia Pańskiego (ul. Ostrobramska 72, DWP)
- 1 marca, piątek – par. św. Maksymiliana Marii Kolbego (ul. Rzymowskiego 35, AW)
- 2 marca, sobota – par. Nawiedzenia NMP (ul. Przyrynek 2, AW)
- 3 marca, III niedziela Wielkiego Postu – bazylika Najświętszego Serca Jezusowego (ul. Kawęczyńska 53, DWP)
- 4 marca, poniedziałek – par. św. Michała Archanioła (ul. Puławska 95, AW)
- 5 marca, wtorek – par. Świętej Trójcy (ul. Solec 61, AW)
- 6 marca, środa – par. św. Wincencego Pallottiego (ul. Skaryszewska 12, DWP)
- 7 marca, czwartek – par. św. Tomasza Apostoła (ul. Dereniowa 12, AW)
- 8 marca, piątek – par. Podwyższenia Krzyża (ul. Słomiana 2/4, AW)
- 9 marca, sobota – par. Chrystusa Króla (ul. Tykocińska 27/35, DWP)
- 10 marca, IV niedziela Wielkiego Postu – bazylika Świętego Krzyża (ul. Krakowskie Przedmieście 3, AW)
- 11 marca, poniedziałek – par. Ofiarowania Pańskiego (ul. Stryjeńskich 21, AW)
- 12 marca, wtorek – par. Świętej Rodziny (ul. Rozwadowska 9/11, DWP)
- 13 marca, środa – par. św. Franciszka z Asyżu (ul. Hynka 4a, AW)
- 14 marca, czwartek – par. Wszystkich Świętych (plac Grzybowski 3/5, AW)
- 15 marca, piątek – par. MB Różańcowej (ul. Wysockiego 8, DWP)
- 16 marca, sobota – par. MB Wspomożycielki Wiernych (ul. Conrada 7, AW)
- 17 marca, V niedziela Wielkiego Postu – konkatedra MB Zwycięskiej na Kamionku (ul. Grochowska 365, DWP)
- 18 marca, poniedziałek – par. św. Augustyna (ul. Nowolipie 18, AW)
- 19 marca, wtorek – par. Najczystszej Serca Maryi (ul. Chłopickiego 2, DWP)
- 20 marca, środa – par. NMP Matki Miłosierdzia (ul. św. Bonifacego 9, AW)
- 21 marca, czwartek – par. św. Zygmunta (plac Konfederacji 55, AW)
- 22 marca, piątek – par. MB Nieustającej Pomocy (ul. Nobla 16, DWP)
- 23 marca, sobota – par. Zmartwychwstania Pańskiego (ul. Księcia Ziemowita 39, DWP)
- 24 marca, Niedziela Palmowa – par. Wniebowstąpienia Pańskiego (ul. Komisji Edukacji Narodowej 101, AW)



W SKRÓCIE

■ **W intencji chorych.** Z okazji 32. Światowego Dnia Chorego 13 lutego o godz. 11.00 kard. Kazimierz Nycz będzie przewodniczył Mszy Świętej w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie.

■ **Relikwie bł. Ulmów.** Podczas wieczornej Mszy Świętej 10 lutego w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie pod przewodnictwem bp. Michała Janochy zaplanowano wprowadzenie relikwii bł. Rodziny Ulmów. Wydarzenie to część obchodów Tygodnia Małżeństwa w Sercu Stolicy.

■ **Jak dobrze przeżyć Wielki Post?** Podczas spotkania z cyklu „Twarzą w twarz”, które odbędzie się 15 lutego w kawiarni Agere Contra, goście: Katarzyna Serafin-Skrzetuska z Pogłębiarki oraz Wojciech Kaczorowski ze Zdrapki Wielkopostnej zastanowią się, jak dać się poprowadzić w czasie Wielkiego Postu, jak oddać stery Bogu i przyjąć to, co On chce nam ofiarować, aby popiół zamienić w diament nadziei. Całość rozmowy będzie później do obejrzenia na kanale YouTube wydawnictwa Gotów oraz w EWTN.

■ **Rekolekcje dla organistów.** Komisja Muzyki Kościelnej Archidiecezji Warszawskiej oraz Komisja Muzyki Kościelnej Diecezji Warszawsko-Praskiej zapraszają wszystkich muzyków kościelnych obu diecezji warszawskich na rekolekcje, które odbędą się w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu – od 20 do 22 lutego – w Domu św. Siostry Faustyny w Ostrówku przy ul. św. Faustyny 5. Rekolekcje poprowadzi ks. dr Wojciech Kałamarz, redaktor „Śpiewnika ks. J. Siedleckiego”. Zgłoszenia udziału w rekolekcjach do 13 lutego e-mailem na adres: komisja.muzyczna@gmail.com.

■ **Bezpłatne zwiedzanie.** Wiele placówek muzealnych w Warszawie w wybrany dzień tygodnia dostępnych jest za darmo. W poniedziałki bezpłatnie zwiedzić można Muzeum Powstania Warszawskiego. We wtorki – Muzeum Narodowe, Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie i Muzeum Karykatury. W czwartki – Muzeum Warszawskiej Pragi, Muzeum Woli, Muzeum Farmacji, Muzeum Drukarnictwa, Zachętę oraz Muzeum Historii Żydów Polskich.



fot. plakat/diecezja warszawsko-praska

Wielkopostne rekolekcje powołaniowe dla mężczyzn w wieku 18+, którzy myślą o kapłaństwie i chcą rozegnać swoją drogę życiową, odbędą się w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Warszawsko-Praskiej

w dniach 16–18 lutego. Poprowadzi je ks. Robert Wielądek, wykładowca teologii pastoralnej i doświadczony duszpasterz. Więcej informacji i zapisy: tel. 515 23 23 27, e-mail kontakt@wsddw.edu.pl.

ŻEGNAMY KAPŁANA



fot. parafia Bogurodzicy Maryi/Piotr Czuba

W wieku 89 lat zmarł 29 stycznia ks. prałat Kazimierz Apel. Posługę wikariusza pełnił w parafiach: Siennica, Krośniewice, Matki Bożej Królowej Świata na Ochocie, św. Zygmunta na Bielanych, Nawrócenia św. Pawła na Grochowie, Chrystusa Króla na Targówku, św. Wojciecha na Woli oraz Podwyższenia Krzyża Świętego na Jelonkach. W 1984 r. został organizatorem ośrodka duszpasterskiego na Jelonkach Północnych, a następnie pierwszym proboszczem parafii Bogurodzicy Maryi oraz budowniczym kościoła i domu parafialnego. Mszę pogrzebową zaplanowano na 10 lutego o godz. 11.00 w kościele Bogurodzicy Maryi, ul. Muszłowa 13, po niej zaś złożenie ciała w grobie przed kościołem, przy pomniku św. Jana Pawła II.

DZIEŃ CHOREGO

Krajowe Duszpasterstwo Służby Zdrowia zorganizowało obchody:



fot. diecezja.waw.pl

11 lutego

■ 9.00 – Msza Święta w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie z udziałem przedstawicieli katolickich stowarzyszeń medycznych w 30. rocznicę ich powstania (transmisja w Programie Pierwszym Polskiego Radia)

■ 11.00 – Msza Święta w sanktuarium MB z Lourdes, ul. Wileńska, Warszawa

12 lutego

■ 11.00 – Msza Święta i spotkanie z pacjentami i pracownikami Mazowieckiego Szpitala Wojewódzkiego Drewnica

■ 15.00 – Msza Święta i spotkanie z pacjentami i pracownikami Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu

13 lutego

■ 13.00 – spotkanie z pensjonariuszami i pracownikami Domu Seniora „Kaśmin” w Drożdżówce k. Siennicy; godz. 14.00 – Msza Święta

15 lutego

■ 11.00 – Msza Święta i spotkanie z pensjonariuszami i pracownikami Domu Seniora „Gniazdo Rodzinne” w Wesołej



fot. ks. Paweł Kłys

PRZY GROBIE JANA PAWŁA II

O misji, do której Jezus posyła uczniów wyposażonych w konkretne dary, by mogli iść i głosić, mówił kard. Grzegorz Ryś podczas Mszy Świętej przy grobie św. Jana Pawła II w pierwszy czwartek lutego w bazylice św. Piotra w Rzymie. – Jezus nie posyła nas pojedynczo, lecz posyła nas zawsze po dwóch. To jest naj-

ważniejsze i najtrudniejsze do przyjęcia wyposażenie. My nie lubimy iść we dwóch. My bardzo lubimy pojedynczo. My jesteśmy bardzo indywidualni – bo nikt nie robi tego tak jak ja. A jednak zawsze Pan nas posyła po dwóch, zawsze we wspólnocie, zawsze z kimś drugim – zauważył duchowny./**ks. Paweł Kłys**

MAZOWIECKIE KOLĘDOWANIE



fot. Jakub Kuszewski

W katedrze św. Floriana na Pradze 1 lutego odbył się przedostatni koncert w ramach obchodów jubileuszu 25-lecia Samorządu Województwa Mazowieckiego. Polskie i zagraniczne kolędy i pastorałki śpiewali Sylwia Danieluk, Zofia Nowakowska i Rafał Szatan w akompaniemen-

cie Orkiestry Kameralnej Mazowieckiego Teatru Muzycznego pod dyktando Bernarda Chmielarza. Można też było wysłuchać krótkiej historii z chrześcijańskim przesłaniem „Opowieść o czerwonym pudełku”, którą przeczytał aktor Tadeusz Chudecki./**jk**

■ Troska o niepełnosprawnych.

Do godz. 12.00 8 marca w Starostwie Powiatowym w Legionowie będą przyjmowane wnioski o nadanie orderu „Przyjaciel Osób z Niepełnosprawnościami”. To szczególne odznaczenie wręczane jest corocznie za stałą pomoc osobom niepełnosprawnym i ich rodzinom w życiu codziennym oraz dobrowolne wspieranie organizacji zajmujących się niesieniem pomocy dla osób niepełnosprawnych. Wniosek o przyznanie nagrody należy złożyć według wzoru na stronie powiat-legionowski.pl, wysyłając go na adres: 05-119 Legionowo, ul. Władysława Sikorskiego 11 (biuro podawcze), tel. 22 76 40 504.

■ Świątowanie na Pradze.

Prawie 50 wydarzeń przewidziano w programie obchodów 376. urodzin Pragi, które potrwać od 9 do 18 lutego. Warsztaty, uroczystości, koncerty, teatr dla widzów w różnym wieku oraz duża ilość spacerów to tylko niektóre z atrakcji. Na większość wydarzeń wstęp jest wolny, a na kilka innych na hasło „urodziny Pragi” można wejść ze specjalną zniżką. W dniach 12, 14 i 16 lutego w godz. 12.00–15.00 będzie można zwiedzić Centrum Edukacji i Historii Warszawskiej Straży Pożarnej, zlokalizowane w zabytkowym budynku, wybudowanym w 1878 r. na potrzeby koszar Warszawskiej Straży Ogniowej. 18 lutego o godz. 13.00 w Muzeum Warszawskiej Pragi można wziąć udział w spotkaniu poświęconym Canaletti. Z kolei 14 i 15 lutego w godz. 14.30–15.20 będzie miało miejsce zwiedzanie Izby Pamięci powstałej w miejscu dawnego niemieckiego obozu tymczasowego, a następnie komunistycznego miejsca represji. Koordynatorem działań urodzinowych jest Muzeum Warszawskiej Pragi. Więcej informacji i szczegółowy program na stronie urodzinypragi.pl.

■ Koncertowo na Bielanych.

Akademia Katolicka w Warszawie i Katolickie Centrum Kultury „Dobre Miejsce” zapraszają na VIII występ muzyczny z cyklu „Koncerty organowe na Bielanych”. 11 lutego o godz. 16.00 w auli im. bł. Jerzego Popiełuszki zagra Emanuel Bączkowski.

Dla Boga i bliźniego

Obchody Dnia Życia Konsekrowanego odbyły się w diecezji warszawsko-praskiej 2 lutego w katedrze św. Floriana. – Spotykamy się, by dziękować Bogu za mnogość charyzmatów obecnych w naszym Kościele – przywitał zebranych ks. prałat Jerzy Gołębiowski, wikariusz biskupi ds. życia konsekrowanego w diecezji warszawsko-praskiej. Odczytał fragment wypowiedzi papieża Franciszka komentujący Ewangelię o powołaniu apostołów: „Głoszenie Ewangelii to uszczęśliwianie siebie przez pomaganie innym, by byli szczęśliwi, stawanie się lepszym przez

pomaganie innym, by byli lepszymi”.

Eucharystii przewodniczył bp Romuald Kamiński. W homilii podkreślił, że powołanie do życia konsekrowanego trzeba odczytać w całkowitym ofiarowaniu swojego życia Bogu i w służbie drugiemu człowiekowi. – Mamy całkowicie oddać się Ojcu. Darem ustawicznym jest ofiarowanie swojego życia. Jedno z pierwszorzędných zadań osób konsekrowanych to – obok dbania o swoje wnętrze – przypatrywanie się, czy potrzebna jest pomoc spotykanym na naszej drodze ludziom. Każda osoba życia konsekro-



fol. Irena Świerżewska

wanego powinna pomagać odnajdywać piękno oblicza Bożego we wnętrzu drugiego człowieka. Nie możemy przechodzić obojętnie obok innych. Mamy innym towarzyszyć, być do dyspozycji, służyć dobrą radą, ale także pouczać, czyli pokazywać drogę do prawdy – zachęcał.

Na zakończenie liturgii bp Kamiński złożył podziękowanie ks. Czesławowi Parzyszkowi SAC, który zakończył kadencję delegata ds. zakonów męskich na terenie diecezji warszawsko-praskiej. Na kolejną kadencję mianowany został ks. Zbigniew Pawłowski SAC./is

Kaplica poświęcona

Biskup Romuald Kamiński poświęcił 1 lutego kaplicę Domu Dziennego Pobytu w Mińsku Mazowieckim. Placówka prowadzona jest przez Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej.

Budynek poświęcony został 25 października 2023 r., ale – jak wspominał w homilii biskup Kamiński – dopiero teraz osiągnął pełnię, dzięki przyjęciu Jezusa Eucharystycznym w swoje mury.

– Dzisiaj w całym tym wielkim gmachu dotarliśmy do serca. Gromadzi nas uroczystość poświęcenia, czyli oddania na wyłączne użytkowanie, ku większej chwale Bożej i ku pożytkowi zbawiennemu nas samych i kaplicy. Pan Jezus będzie obecny tutaj pod postacią eucharystyczną. Kaplicy dajemy szczególnych patronów – bł. Rodzinę Ulmów. Będziemy się starać, aby oni nam pomagali w umacnianiu zadań rodzicielskich, formacyjnych, opieki nad drugim człowiekiem – powiedział podczas uroczystości bp Romuald Kamiński.



fol. diecezja.waw.pl/Marcin Tańko

Wzór oddania

W archidiecezji warszawskiej obchody Dnia Życia Konsekrowanego rozpoczęły się w stołecznym kościele Wzytek. Po modlitwie Koronką do Miłosierdzia Bożego uczestniczące w niej osoby konsekrowane przeszły procesyjnie Krakowskim Przedmieściem do archikatedry św. Jana.

Eucharystii przewodniczył tu kard. Kazimierz Nycz. – Każdy z nas przez sakrament chrztu, czy jest prezbiterem, biskupem czy świeckim, może i powinien was, ludzi życia konsekrowanego, naśladować. Jesteście wzorem i przykładem, jak wchodzić na Górę Błogosławieństw – mówił do zebranych. W homilii podkreślił, że życie osób konsekrowanych jest przykładem, jak oddać się Bogu i nie wymawiać Mu tego daru. Jest wzorem, jak trwać w tej ofierze. – Daleko odeszliśmy od tego, że życie jest darem Boga – nawiązał kard. Nycz do ostatnich dyskusji o aborcji. – Kiedy słyszymy dziś, że prawo do aborcji jest prawem człowieka, standardem nowoczesności jest możliwość przerywania ludzkiego życia, to my, chrześcijanie, musimy się z tych dążeń współczesnego świata wycofywać. Nie możemy godzić się na takie standardy, aby iść drogą, która dla Chrystusa jest nie do przyjęcia. To dla nas jest nie do przyjęcia – oświadczył kard. Nycz./Jakub Kruszewski



fol. Jakub Kruszewski



ce Najświętszej wynikało to, o czym mówił bł. Stefan Wyszyński: że nasza praca nie jest tylko pracą zarobkową, jest służbą ojczyźnie na wielu polach i w wielu płaszczyznach – zwrócił uwagę. Zauważył, że składany akt zawierzenia jest zobowiązaniem do służby w życiu publicznym w duchu pokory, dobroci, cichości, życzliwości, roztropności i sprawiedliwości.

Na pytanie, czy zawierzenie przynosi owoce, starosta wołomiński Adam Lubiak odpowiedział, że to kwestia wiary. – My wierzymy w Boga i w te wartości, na których zbudowane jest państwo polskie. Dzięki takim wartościom jak wiara w Boga i ufność Maryi państwo polskie przetrwało. Musimy pamiętać, skąd się wyodzimy. Dzięki wierze w Boga, dzięki Matce Bożej i Jasnej Górze przetrwaliśmy naj-

Samorządowcy na Jasnej Górze

W każdą pierwszą sobotę miesiąca na Jasną Górę przybywają tysiące pielgrzymów, aby zawierzyć się Niepokalanemu Sercu Maryi. Z dziękczynieniem i zawierzeniem przybyli tu 3 lutego samorządowcy i przedstawiciele mieszkańców powiatu wołomińskiego. Towarzyszył im ks. prałat Witold Gajda, dziekan wołomiński, proboszcz parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie.

Pielgrzymka odbywa się co roku od dwudziestu lat. – Ta jubileuszowa pielgrzymka jest zachętą do głębokiej pracy w ramach swojej służby publicznej – powiedział biskup pomocniczy diecezji warszawsko-praskiej Jacek Grzybowski. – Zawsze w tych pielgrzymkach staramy się podkreślać, aby samorządowcy realizowali służbę publiczną. Chcemy prosić, aby z tego aktu zawierzenia Mat-

trudniejsze czasy w naszej przeszłości. Można tu przywołać chociażby Cud nad Wisłą i pokonanie bolszewików. Nie tylko strategia wojska, ale i wiara we wstawiennictwo Maryi pomogły zwyciężyć – dodał starosta.

Uczestnicy pielgrzymki przed cudownym obrazem zawierzyli Maryi władze samorządowe, pracowników miast i gmin powiatu oraz rodziny. **/BP Jasna Góra**

REKLAMA



“Barwy muzyki

ks. Robert Hodyna i gość specjalny Dariusz Kozakiewicz
sobota, godz. 17.00

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać

Dzień Życia Konsekrowanego



W Elku

fot. www.diecezjaelk.pl/Monika Rogińska

Biskup Jerzy Mazur SVD sprawował 2 lutego Mszę Świętą dziękczynną u sióstr karmelitanek bosych oraz w katedrze elckiej w koncelebrze z biskupem pomocniczym, prefektami WSD, a także przybyłymi zakonnikami. – Realizując wiernie swoje powołanie, wskazujcie na pierwszeństwo Boga w życiu doczesnym. Czyńcie wszystko, by Bóg był bardziej znany i kochany, by ludzie, spotykając was, pytali was o Boga. Idąc za Chrystusem, prowadźcie innych do Niego, do Kościoła na spotkanie z Jezusem Eucharystycznym, przypominając w ten sposób, że tylko On nadaje prawdziwy sens naszemu życiu – mówił biskup do osób życia konsekrowanego zgromadzonych w elckiej katedrze. – Dzisiaj, kiedy zagraża nam inwazja pogaństwa i toczy się walec dechrystianizacji, trzeba uważnie wsłuchać się w głos Jezusa. Naśladując Jezusa czystego, ubożego i posłusznego, stajecie się świadkami Jego obecności w dzisiejszym świecie – dodał. **f**

W Łodzi



fot. ks. Paweł Kłys

– Radujcie się zawsze z powołania, jakim obdarował Was Bóg dla dobra całego Kościoła, z każdego dnia przeżytego w wierności temu darowi i w wierności charyzmatom związanym z przynależnością do Waszych wspólnot – mówił bp Ireneusz Pękałski podczas Mszy Świętej w Dniu Życia Konsekrowanego, obchodzonym od lat w święto Ofiarowania Pańskiego. Osoby konsekrowane, przedstawiciele instytucji świeckich oraz wierni świeccy modlili się 2 lutego w łódzkiej katedrze. Po homilii ojcowie, siostry i bracia zakonnicy oraz przedstawiciele świeckich instytucji życia konsekrowanego odnowili wobec Pana Boga, biskupa i zgromadzonych w świątyni swoje śluby zakonne. **/ks. Paweł Kłys**



W Łomży

fot. www.facebook.com/RadionNadzieja

Biskup Janusz Stepnowski przewodniczył 2 lutego Mszy Świętej w katedrze św. Michała Archanioła.

– Dla kościoła jest to dzień dziękczynienia za waszą posługę w parafiach, szkołach, przedszkolach czy zakładach opiekuńczych. Ukazujecie światu, że w innym człowieku można złożyć swoje życie Chrystusowi. Niech Pan Bóg wynagradza waszą posługę, a my nienależący do wspólnot zakonnych mamy prosić Boga, aby powoływał młodych do służby Bożej – powiedział bp Stepnowski do zebranych w katedrze osób konsekrowanych. Zwrócił uwagę, że świat potrzebuje namacalnej obecności Boga. – Wasze życie powierzyliście kiedyś Oblubieńcowi, którym jest Jezus Chrystus. Staracie się pozostać na zawsze wierni Temu, którego wybraliście w swoim życiu. Zdarzają się momenty słabości, ale mamy świadomość, że On ciągle nam towarzyszy, nawet w ludzkich słabościach. Tak jak światło gromnicy towarzyszy od początku naszego życia – przypominał ordynariusz łomżyński. **f**

W Białymstoku

– Historię Kościoła pisały w dużej mierze osoby konsekrowane. Wypełniście i pełnicie ogromne dzieło ewangelizacji. Dziś świat może na was spojrzeć i wam podziękować za waszą misję i obecność – mówił abp Józef Guzek do osób życia konsekrowanego podczas Eucharystii w archikatedrze białostockiej.

W homilii bp Henryk Ciereszko przypomniał, że przeżywane 2 lutego święto wzywa do postawy ofiarowania i poświęcenia. – Ujawnia się to szczególnie w życiu zakonnym, ale wszyscy jesteśmy wezwani do tej postawy. Potrzebne jest świadectwo żywych, dynamicznych i autentycznych wspólnot kościelnych, ale też każdego z nas. Czy słabnie wiara? Czy mniej jest nas w kościołach, we wspólnotach kapłańskich czy zakonnych? Czy mamy tylko o to pytać i popadać w zniechęcenie? – wskazał kaznodzieja. **f**



fot. www.archibial.pl/Teresa Margajska

„Droga” to już czwarta Pana płyta.

Jak wyglądała praca nad nią?

Od premiery mojej poprzedniej płyty minęły dwa lata. Przez ten czas tworzyłem i zbierałem materiał do kolejnej. Niektóre utwory powstają rok, półtora. Czasem coś musi dłużej poleżeć w szufladzie. Jeden utwór z najnowszej płyty, „Święta”, musiał czekać 23 lata, aby ujrzeć światło dzienne! Na nowej płycie jest 13 utworów. Staram się zawsze, by płyta była opowieścią.

Czym nowa płyta różni się od poprzednich?

Chciałem, by widać było progres w mojej twórczości. Od pewnego czasu mam swój stały zespół, grają w nim mu-



Marcin Wargocki (w środku)
z artystami zespołu Stare Dobre
Małżeństwo

foto: Marcin Zachanowicz

Droga Marcina Wargockiego

Z **Marcinem Wargockim**, twórcą muzyki chrześcijańskiej, tuż przed premierą jego najnowszej płyty „Droga” rozmawia Ludmiła Plitta

zy, których nazwałem „Niepowierzchowni”. Są to: skrzypaczka Ania Bojas, altowiolistka Kasia Wierzbicka, kontrabasista Roman Ziobro. Grywa z nami także Bogdan Żywek, na pianinie lub gitarze. Do projektu „Droga” udało mi się zaprosić nowe osoby. W dwóch utworach, „Święta” i „Ścieżki”, występuje kwartet smyczkowy Arte, a aranżacje do tych piosenek stworzył Michał Grot. Z kolei w piosence „Od jutra” jest taki tajemniczy instrument o nazwie udu. Gra na nim Michał Kaczor z Lublina, który kolekcjonuje instrumenty biblijne. Moim wieloletnim marzeniem było zaproszenie do współpracy dawnego składu zespołu Stare Dobre Małżeństwo – nie ukrywam, że zespół ten od początku był moją inspiracją. Można powiedzieć, że to moje korzenie. Wiele lat temu miałem okazję poznać tych znakomitych artystów, zresztą wspomniany już Roman Ziobro jest jednym z nich. Ale na płycie „Droga” pojawiają się też inni artyści tej formacji, a w tytułowej piosence, otwierającej płytę, można usłyszeć głos Krzysztofa Myszkowskiego.

Wspomniał Pan o korzeniach. Jak to wszystko się zaczęło?

Zaczęło się bardzo dawno temu, gdy miałem czternaście lat. Zacząłem grać

na gitarze jako samouk. Mój polonista dał mi śpiewnik i kasetę z piosenkami właśnie Starego Dobrego Małżeństwa. Zachwyciłem się. Potem sam zacząłem pisać utwory. Najpierw do tekstów świętych, którzy byli i nadal są dla mnie ważni – jak Matka Teresa czy Ojciec Pio – a później tworzyłem też swoje teksty. Ale początkowo wszystko lądowało w szufladzie. Skupiłem się na rodzinie, na pracy. Jestem mężem i ojcem trojga dzieci. Pracuję też zawodowo jako przedstawiciel handlowy. I dopiero w 2017 r., gdy moje życie było już ustabilizowane, postanowiłem wrócić do największej pasji – do muzyki. Uznałem, że nie mogę zmarnować talentu, który dostałem od Boga, bo nie chciałem się później przed Nim tłumaczyć, że go zakopałem. Wkrótce, przy niemałej pomocy przyjaciół, udało się wydać pierwszą płytę „GPS na Niebo”.

Jak można nazwać styl, w którym Pan tworzy?

Ktoś to kiedyś bardzo ładnie nazwał: „krajina chrześcijańskiej łagodności”. Moje piosenki najczęściej pisze życie. Jest w nich czasem trochę smutku, refleksji, ale chcę, by utwory nie pozostawiały słuchacza w tym smutku, lecz aby dawały nadzieję, zachęcały do pójścia naprzód. Teksty moich piosenek nie są

długie, a refreny nazywam aktami strzeлистymi, którymi każdy może się modlić.

Czy śpiewanie jest dla Pana także modlitwą?

Oczywiście. Chcę grać to, co czuję, chcę być sobą. Chciałbym jednak, by to była modlitwa nie tylko moja, lecz także moich słuchaczy. Wydawcą płyty jest Edycja Świętego Pawła. Redaktorzy, którzy wcześniej dostają materiał, powiedzieli: „Marcin, wszystko jest pięknie, cudownie, tylko jak się kończy, to chciałoby się dłużej”.

To miły komplement! Tego Panu życzę, by Pana muzyka poruszała słuchaczy jak najdłużej.

Dziękuję bardzo, to piękne życzenia. Tymczasem można mnie słuchać na żywo podczas koncertów, a trochę ich będzie, na YouTube, Spotify, zapraszam także na moją stronę internetową www.marcinwargocki.pl. Do zobaczenia na „Drodze”!

Premiera najnowszej płyty Marcina Wargockiego „Droga” w sobotę 17 lutego o godz. 18.00, MOK Józefów, ul. Kardynała Wyszyńskiego 1. Tygodnik „Idziemy” jest patronem medialnym wydanej płyty.



Ikony współczesne

tekst i zdjęcia: Jakub Kruszewski

Wernisaż wystawy „Oto syn Twój. Oto Matka twoja” odbył się 2 lutego w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej przy ul. Dziekania 1. Wcześniej można ją było obejrzeć w Siedlcach, Nowym Sączu i Lwowie. Wystawa jest owocem międzynarodowych warsztatów w Castel Gandolfo niedaleko Rzymu. Artyści z Polski i Ukrainy przez dwa tygodnie wspólnie modlili się i malowali na Bożą chwałę. W ten sposób powstało pięćdziesiąt ikon. Nie zostały napisane zgodnie z kanonem, lecz artyści tworzyli nowoczesne interpretacje.

Na ekspozycji zobaczymy ikony ze sceną pod krzyżem czy złożenia ciała Jezusa do grobu oraz inne sceny pasyjne. – Temat pleneru każdy interpretuje na własny sposób: jedni dosłownie, inni metaforycznie. Ja swoje

emocje przekazuję poprzez abstrakcję – mówi Krzysztof Sokolowski, jeden z twórców.

Metafory widoczne są też w obrazach s. Natanaeli Błażejczyk CSSF. – Zależało mi na pokazaniu, że Maryja jest Matką Słowa, ale i nas wszystkich. „Twoje potomstwo będzie tak liczne, jak gwiazdy na niebie” – zwrócił się Bóg do Abrahama. I to słowo wypełniło się właśnie w Maryi. Jezus, umierając na krzyżu, powierzył ludzi opiece Maryi. Zobrazowałam to za pomocą gwiazdek – mówi felcjanika.

Wśród prac są też ikony klasyczne, jak chociażby te autorstwa o. Tomasza Biłki OP. – Jedna z nich dotyczy duchowego rozumienia roli Maryi pod krzyżem – opowiada zakonnik. – Pokazałam ją jako nową Rachel, w pustym pejzażu, oplakującą swoje dzieci. Kontekstem jest tu wojna: na Ukrainie, ale też w Palestynie.

Tygodnik „Idziemy” sprawuje patronat medialny nad wystawą w MAW. Można ją oglądać do 27 marca.





Bez jedzenia

Mirosław Winiarczyk

Austriacka reżyserka Jessica Hausner w ostatnich latach zasłynęła na międzynarodowych festiwalach filmami, w których opisywała absurdy światopoglądowe, typowe dla współczesnej obyczajowości i kultury. Nie proponowała jednak nic w zamian. Jej wizja polegała na negowaniu wszystkich wartości tradycyjnie chrześcijańskich. Podobnie jest w jej nowym filmie „Club Zero”, który wygląda na istne kuriozum tematyczne i estetyczne. Jednak warto go skomentować ze względu na wagę poruszanych problemów. Autorka zajęła się bowiem jedną z ważniejszych spraw w aktualnym życiu obyczajowym, społecznym i kulturowym (także w Polsce), a mianowicie kuchnią i jedzeniem. Temat jest dziś wprost obsesyjnie obecny w mediach, głównie w telewizjach, gdzie przewija się w rozmaitych porankach śniadaniowych i innych programach. Jednocześnie sposób odżywiania poddawany jest niewiarygodnej presji ideologicznej i propagandowej, związanej z wegetarianizmem, głodówkami i innymi modami. Z jednej więc strony namawia się ludzi do wyrafinowanej kuchni, z drugiej zaś coraz bardziej obrzydza jedzenie.

Jessica Hausner podjęła ten temat w sposób dla siebie właściwy, to znaczy sprowadzając go do totalnego absurdu. Akcja rozgrywa się w ekskluzywnym prywatnym liceum gdzieś w Austrii. Kierownictwo wprowadza tam dziwną dyscyplinę. Młodzież zmuszana jest do ograniczonego i niewielkiego odżywiania, w myśl modnego tzw. zdrowego stylu życia.

Na dodatek na zaproszenie rady rodziców do szkoły przybywa nowa nauczycielka, pani Novak. Ostro bierze się do roboty i wprowadza w szkole jeszcze większy reżim dotyczący jedzenia. Wmawia dorastającym dzieciom, że właściwie nie powinny nic jeść, a najlepiej obywać się stale bez jedzenia. Tak będzie lepiej dla nich, obalania kapitalizmu i ratowania planety Ziemia (wątek ekologiczny). Zdezorientowani rodzice są przerażeni, ale młodzież w większości poddaje się presji i przestaje jeść.

Autorka filmu w powolnym rytmie celebrytuje te absurdalne wydarzenia, mnożąc coraz bardziej surrealistyczne sytuacje. W konsekwencji brnie w totalną negację wszystkiego. Świat i edukacja poddawane są na ekranie ideowemu terrorowi, ale bunt przeciwko temu też jest mało konstruktywny. Niewielka grupa uczniów nagle znika i nie wiadomo, co się z nimi dzieje. Czy mamy tu zatem do czynienia z wizją samozagłady, czy też z odejściem uczniów do jakiejś innej, niewiadomej rzeczywistości? Jessica Hausner, poniekąd słusznie krytykując ideologiczne absurdy współczesnego świata, zabrnęła w anarchizm i beznadzieję. Warto więc zdać sobie sprawę z tego, w jaki sposób problemy współczesnego Zachodu ukazują nagradzani na festiwalach filmowcy europejscy. Film wchodzi na ekrany 16 lutego.

„Club Zero”. Austria/Wielka Brytania, 2023. Reżyseria: Jessica Hausner.
Wykonawcy: Mia Wasikowska, Amanda Lawrence, Sidse Babbett Knudsen i inni.
Dystrybucja: Stowarzyszenie Nowe Horyzonty

Sztuka kilimkarstwa

Pasja kolekcjonerska kilimów Agnieszki Żmudy zrodziła się wraz z otwarciem Pracowni naprawy kilimów i dywanów. Początkowo te najbardziej uszkodzone miały być dawcami przędzy dla naprawianych okazów. Szybko jednak się okazało, że materiały, które trafiały w ręce właścicieli ki pracowni, to okazy muzealne. Niekiedy uszkodzone, noszące widoczne znaki czasu, od lat wiszące na ścianach domów rodzinnych klientów, były dziełami znanych artystów posługujących się tą techniką tkacką, mającymi bardzo dużą wartość materialną. Wystawa „Wątki z historią”, której tytuł nawiązuje do niezwykle historycznych sytuacji, miejsc czy osób, związanych z każdą prezentowaną tkaniną, dostępna jest w Katolickim Centrum Kultury „Dobre Miejsce” przy ul. Dewajtis 3 w Warszawie, w Galerii Krużganek, wejście A. Wstęp wolny.



KONKURS

Podczas koncertu promującego nową płytę „Droga” Marcina Wargockiego opowie, jak przez dzisiejszy świat można iść z Bogiem. – Kiedy śpiewam „Drogę”, modłę się o ulgę i nadzieję dla tych, którym się wydaje, że to koniec. Błogosławie, na tyle, na ile umiem, chorych, zranionych, bliskich tych, którzy nagle i niespodziewanie odeszli, wyśmiewanych, zdradzonych, niesłusznie oskarżanych, najoższych, nałogowców i tych, których nie wymienię, ale którzy są – mówi artysta. Wśród czytelników, którzy 12 lutego między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Który Ewangelista opisał scenę, do której odwołuje się ósma stacja drogi krzyżowej?** – rozlosujemy trzy podwójne zaproszenia na koncert Marcina Wargockiego w MOK Józefów (ul. Kardynała Wyszyńskiego 1) 17 lutego o godz. 18. Odpowiedź na pytanie konkursowe nr 5: Ludzką twarz Jezus przywrócił św. Krzysztołowi. Zwycięzcom gratulujemy!





foto: PAP/EPA/Allison Dimer

Wstrząsy w USA

Kazimierz Dadak

Inflacja spada, poziom bezrobocia jest niski, więc Amerykanie winni być pełni optymizmu, a Joe Biden – mieć niemal zagwarantowany ponowny wybór na urząd prezydenta. Nic bardziej błędnego. Temperatura zmagania politycznych jest niespotykana.

Posunięcia obecnej administracji wywracają do góry nogami podstawy, na których opiera się amerykańskie państwo. Jednym z takich filarów była obrona suwerenności. Atak z 11 września 2001 r. uświadomił wszystkim, że bezpieczeństwo na własnym podwórku może zostać zakłócone. Fakt, że terroryści bez kłopotu poruszali się po Stanach, wyczulił Amerykanów na to, że napływ przybyszów trzeba kontrolować. Tymczasem administracja

Bidena na oścież otworzyła drzwi dla niekontrolowanej imigracji. Media głównego nurtu usiłują sprawę przemilczeć, ale pokazywane migawki wprawiają w osłupienie – istne pielgrzymki przekraczające w bród Rio Grande. Za zwykłymi obywatelami coraz więcej posłów i senatorów pyta, dlaczego dla rządu ważniejsza jest nienaruszalność granic Ukrainy od bezpieczeństwa własnego państwa.

Wojna rosyjsko-ukraińska pogłębia pesymistyczne nastroje. Administracja Bidena, żeby uzasadnić rozmiar pomocy dla Kijowa, maluje sytuację jako „być albo nie być” demokracji, co wydaje się pewną przesadą. Z jednej strony NATO jest tak zjednoczone, jak dawno nie było, a z drugiej stosunek sił na niekorzyść Rosji jest tak ogromny, że o dalszych podbojach mowy być nie może. Niemniej ta propaganda nastrojów nie poprawia. Na to nakłada się konflikt w Strefie Gazy i możliwość

jego przerodzenia się w wojnę z Iranem. Bombardowanie Huti w Jemenie i atak na bazę w Jordanii, w którym zginęli amerykańscy żołnierze, w oczy-

Fakt największego nagromadzenia konfliktów międzynarodowych od upadku ZSRR wpływa przynębiająco na społeczeństwo.

wisty sposób wskazuje na taki obrót spraw. W mediach jest także pełno spekulacji na temat potencjalnej napaści Chin na Tajwan – a w takim przypadku mogłoby dojść do amerykańskiego zaangażowania wojskowego

na wielką skalę. Jednym słowem, mamy do czynienia z największym nagromadzeniem międzynarodowych konfliktów od upadku ZSRR i ten fakt przynębiająco wpływa na społeczeństwo.

TRUMP NA RATUNEK

To woda na młyn dla Donalda Trumpa. To przecież on w czasach swej prezydentury obiecywał zawrzeć „wielki układ” z Putinem, dziś zaś głosi, że wojnę rosyjsko-ukraińską zakończy w 24 godziny. A to właśnie Amerykanie chcą słyszeć. To samo dotyczy

ochrony granic. Budowa muru na granicy z Meksykiem to był sztandarowy pomysł Trumpa. Były prezydent krytycznie wypowiadał się także o innej sprawie: jakobyśmy ginęli z powodu globalnego ocieplenia. W jego czasach produkcja ropy naftowej i gazu ziemnego szybko się rozwijała, co przysparzało dobrze płatnych miejsc pracy i przyczyniało się do utrzymania niskich cen energii. Tylko 6 proc. Amerykanów zamierza kupić samochód elektryczny, zatem poglądy Trumpa i przytłaczającej większości Amerykanów w tej sprawie są zbieżne.

W tych okolicznościach odbywały się prawyborzy w Partii Republikańskiej. Jesienią 2023 r. lista kandydatów była długa, dziś, zaledwie po dwu rundach, na placu boju pozostali tylko Donald Trump i Nikki Haley, była gubernator stanu Południowa Karolina, a w czasach prezydentury Trumpa amerykański ambasador w ONZ. Upřednio dwie rundy prawyborów to była polityczna rozgrzewka; dziś praktycznie wszystko jest jasne: Trump będzie kandydatem. W Iowa i New Hampshire odniósł zdecydowane zwycięstwo, badania opinii publicznej wskazują na jego miażdżącą przewagę nad Haley. Następne prawyborzy odbędą się właśnie w Południowej Karolinie, gdzie Haley odnosiła sukcesy polityczne, więc winna cieszyć się przewagą, ale prognozy wskazują, że przegra różnicą co najmniej 30 punktów. Po zmaganiach w New Hampshire, gdzie Trump wygrał różnicą ponad 11 punktów, wielu bogatych członków republikańskiego establishmentu, którzy szczerze wspierali Haley, zdecydowało się wycofać z finansowania jej kampanii. Trump zapowiedział, że każdy, kto będzie popierał Haley i potem zechce przeskoczyć do jego obozu, nie zostanie przyjęty. Trump słynie z taktyki „spalonej ziemi”, więc to ostrzeżenie zostało bardzo poważnie potraktowane.

POLITYCZNY DUOPOL

W Partii Demokratycznej prawyborzy jeszcze się nie rozpoczęły. Jej władze zmieniają kalendarz, bo Iowa i New Hampshire, w których tradycyjnie rozpoczynała się kampa-

nia wyborcza, nie są reprezentatywne dla całego kraju. W czasach, gdy różnorodność (*diversity*) jest naczelnym postulatem, obszary w większości zamieszkałe przez białych muszą oddać palmę pierwszeństwa. Niemniej i w tym przypadku sprawa jest oczywista: jedynym kandydatem jest urzędujący prezydent. Partijna elita utraciła innych konkurentów, na czele z Robertem F. Kennedym Jr. (synem zamordowanego senatora Roberta

F. Kennedy'ego i bratankiem zamordowanego prezydenta Johna F. Kennedy'ego). Wszystko wskazuje na to, że w listopadzie będziemy mieć do czynienia z ponownym pojedynkiem pomiędzy Bidenem i Trumpem.

W 2020 r. Biden wygrał dzięki mobilizacji rzesz osób, które normalnie nie brałyby udziału w głosowaniu. W związku z pandemią rozszerzono możliwość głosowania korespondencyjnego. Nie trzeba było się udawać do lokali wyborczych, wystarczyło wysłać wypełnioną kartę wyborczą. Demokraci zdołali zachęcić do głosowania miliony niezdecydowanych, których przekonano, że kolejne cztery lata rządów Trumpa doprowadzą kraj do katastrofy. Tym razem republikanie też zachęcają partyjne „doły” do mobilizowania wahających się i lepszego nadzoru nad liczeniem głosów, które nadejdą drogą pocztową. Ponadto wielu Amerykanów uświadomiło sobie, że to administracja Bidena doprowadza kraj do sytuacji kryzysowej poprzez brak ochrony granicy z Meksykiem czy fatalnie przeprowadzone wycofanie się z Afganistanu.

Rzecz ciekawa, że kryzys na granicy z Meksykiem powoduje zmianę nastrojów wśród Latynosów. Upřednio w zdecydowanej większości popierali oni demokratów, obecnie coraz większa część skłania się ku republikanom. Wynika to z tego, że z jednej strony nowi przybysze stanowią konkurencję na rynku pracy, co ujemnie odbija się na zarobkach tych, którzy już uzyskali obywatelstwo, a z drugiej tłumy szturmujące granice ujemnie wpływają na wizerunek tej grupy etnicznej. Podobne zjawisko obserwujemy wśród ludności czarnoskórej. Ruch Black

Lives Matter i rozruchy przez niego wywołane, rabunek sklepów i drobnych przedsiębiorstw, w największym stopniu uderzył w rodzącą się klasę średnią w tej grupie społecznej. Idea, żeby zlikwidować policję, promowana w wielu stanach przez elity demokratów, nie poprawiła ich notowań wśród Amerykanów pochodzenia afrykańskiego i latynoskiego.

Zatem mamy do czynienia z wielką transformacją polityczną. Do pojawienia się Trumpa republikanie reprezentowali wielki biznes i bogatych, a demokraci warstwy uboższe; teraz mamy sytuację odwrotną. Bogaci wydają krocie na kampanie wyborcze demokratów, a ostoją Trumpa są masy zwykłych, patriotycznie nastawionych obywateli.

KONKURS NIEPOPULARNYCH

Badania opinii publicznej wykazują coraz większą przewagę Trumpa nad Bidenem. Ostatni sondaż, przeprowadzony przez Reutera i Ipsos, wykazał pięciopunktową przewagę republikanina. Biorąc pod uwagę, że zwykle w tej fazie kampanii przewagę ma urzędujący prezydent, wynik ten jest wysoce niepokojący dla demokracji. Jeszcze bardziej niepokojące są dlań inne sondaże. Spekulanci, którzy robią zakład na wynik listopadowych wyborów – ryzykując własne pieniądze – dają Trumpowi 10-punktową przewagę. Na pytanie, jak Biden sprawuje rządu, zaledwie 40 proc. wyborców wystawia mu pozytywną ocenę, a ponad 56 proc. uważa, że źle. Jeszcze gorzej wypada sondaż o tym, czy państwo zmierza we właściwym kierunku. Tutaj optymizm wykazuje zaledwie 24,4 proc. obywateli, a pesymizm 66,4 proc., zatem mamy do czynienia z 42-punktową różnicą na niekorzyść Bidena. Nie znaczy to, że Amerykanie są entuzjastycznie nastawieni do Trumpa. Na pytanie, czy jest on postrzegany korzystnie, 41,6 proc. odpowiada pozytywnie, a 53,9 proc. negatywnie.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA

redakcja@idziemy.com.pl



Pierwszy hamulcowy

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

„Pasażer na gapę” w organizacji to ten, kto przy braku swojego zaangażowania jedzie na koszt innych. „Wagonik w cudzym pociągu” ma podobne znaczenie. Bierna postawa staje się jeszcze szkodliwsza, gdy ktoś z całą świadomością wkłada wysiłek w torpedowanie niemalże każdej inicjatywy zmiany zaproponowanej przez innych. W ten sposób odbiera się energię całemu zespołowi. Wielkie projekty pozostają na papierze.

W obecnym świecie, gdzie wszystko ze wszystkim jest połączone, pozostaje mało przestrzeni dla samotnych graczy. Aby osiągać istotne sukcesy, niezbędna jest wytrwała praca zespołowa. Z tej przyczyny warto zdiagnozować szkodliwe zachowania, które utrudniają współpracę z innymi. Gdzieś w tle wszystkich zachowań antyzespołowych jest przekonanie, że ja zawsze

W tle wszystkich zachowań antyzespołowych jest przekonanie, że ja zawsze mam idealne rozwiązanie.

mam idealne rozwiązanie. Kiedyś taka postawa była nazywaną pychą, dziś określa się ją jako przesadną asertywność.

Inna przyczyna zachowań spowalniających to lęk wobec niepewnych sytuacji, czyli brak męstwa. Może się on ukrywać za przymusem głębokiego przestudiowania każdej sprawy, analizowania wszystkich alternatywnych scenariuszy, zebrania wszelkich możliwych opinii, kolegalności, synodalności itp. W ten sposób przeciąga się sprawy, aby unikać niepopularnych decyzji.

Lenistwo też znajduje się na liście przyczyn spowalniających. Polega na wybieraniu tego, co łatwiejsze, unikając spraw, które subiektywnie ocenia się jako trudne, nieprzyjemne. Taka postawa jest dziś nazywana prokrastynacją. To dobrowolne zwleknięcie z realizacją zamierzonych działań, po-

mimo że ma się świadomość pogorszenia sytuacji wskutek opóźnienia. Odłożenie czynności na później początkowo powoduje poprawę samopoczucia – pojawiają się radość i ulga, że nie trzeba działać natychmiast, a ponadto można zaangażować się w przyjemniejsze zadania.

Niestety, złe nawyki niezwalczane wzrastają i mogą być zaraźliwe. Działania hamulcowego są tym skuteczniejsze, im większy ma on potencjał intelektualny. Korzysta wtedy z niego, by krytykować pomysły innych, snuć różne teorie. Może nawet przystopować najmocniejsze „lokomotywy”. Taka osoba zasługuje na tytuł „pierwszego hamulcowego”.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Małżeńska cyrkulacja

Anna Wardak



Rozmawiając z małżeństwami o ich problemach, zauważam, że spora ich część krąży wokół współżycia. Trudności w tej sferze potrafią niespodzianie wychynąć spod innych, pozornie niezwiązanych z seksem konfliktów, niczym bielizna z nieodmkniętej szafy. W sumie to nie dziwne, bo różne wątki życia małżeńskiego przeplatają się i oddziałują na siebie. Warto uświadomić sobie istnienie tej specyficznej „małżeńskiej cyrkulacji” i starać się nad nią zapanować, by nie powo-

dowała tornad niszczących naszą relację. Pamiętajmy o kilku istotnych kwestiach, o których zdarza nam się zapominać.

Po pierwsze: nie odkładać współżycia na czas, kiedy wszystko między nami będzie idealnie (swoista wisienka na torcie), ale dbać o regularność małżeńskiej intymności właśnie po to, by było nam ze sobą coraz lepiej. Niektóre żony mówią: „Nie śpimy ze sobą, bo strasznie oddaliliśmy się od siebie”. A może oddaliliście się (między innymi) dlatego, że nie współżycie? Trzeba przełamać ten impas: zacząć znów przytulać się do siebie, całować, dotykać, poczuć bliskość i ciepło swoich ciał. Kontakt fizyczny pogłębia i wzmacnia więź

emocjonalną, a ta z kolei (szczególnie u kobiet) wzmacnia ochotę na bliskość fizyczną.

Po drugie: trzeba umieścić seks wysoko na liście

Warto dbać o regularność małżeńskiej intymności właśnie po to, by było nam ze sobą coraz lepiej.

priorytetów. Jeśli przez dłuższy czas inne aktywności sprawiają, że nie macie siły i energii na współżycie – pora zrobić z tym porządek. Doświadczeni terapeuci radzą: oszczędzajcie siły na seks, bo inaczej do problemów, które macie, dojdą kolejne, wynikające z kryzysu waszej relacji.

Po trzecie: im dłuższy staż, tym bardziej i z większą czułością dbajcie o tę sferę, a nie odwrotnie. Nie

pozwólcie, by wyszło to ważne źródło waszej małżeńskiej bliskości. Często to, co na początku było gejzerem, po latach przypomina zamuloną sadzawkę albo pustynię. Zadbany ogród cieszy oczy, atrakcyjna potrawa pobudza apetyt... Wysiłek zawsze przynosi dobre owoce. Jedną z książek z tej dziedziny nosi ciekawy tytuł: „Jak kochać się z tą samą osobą do końca życia i wciąż to lubić”. Owa magiczna cyrkulacja sprawi, że „doinwestowanie” tej sfery, o której Karol Wojtyła pisał, że „człowiek odnajduje w niej koncentrację takich energii, o których istnieniu w sobie (...) przedtem nie wiedział”, pociągnie w górę również inne sfery waszego małżeństwa.

Autorka jest doradczą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Odwiązanie od grzechu

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Z wiekiem zaczynają mi się przypominać obrazy dawnych moich grzechów. Mam z tym duży problem. Kusi mnie do wspomniania zamiast do żałowania, choć w moim wieku nie powinnam o tym myśleć. Jak mówi spowiednik, nie pozbywam się przywiązania do grzechów. Wyrzekam się grzechu, ale... miło powspominać. „Mnie już nie wolno, ale szczęśliwi młodzi, bo jeszcze mogą pogrześć”.

Przywiązanie do grzechu dotyczy nie tylko obżarstwa, uzależnienia od mediów, pijaństwa czy nieczystości. Często dotyczy też złości, gdy ludzie wciąż wracają do swoich krzywd. Teologia duchowości mówi o każdym przywiązaniu do grzechów jako o wielkim niebezpieczeństwie.

Pierwszym krokiem naprawczym jest fizyczny rozbrat z grzechem, np. skasowanie zdjęć. Drugim spowiedź. Potem można przejść do czyszczenia serca ze wszystkich przywiązań do grzechu. Dobrym miejscem oczyszczenia są rekolacje zamknięte. Mogą nas one wprowadzić w żywe i silne poczucie ogromnego zła, jakie grzech nam wyrządza. Można to doświadczenie zestawić z miłością Pana Boga, a to zrodzi w nas leczący, głęboki żal za grzechy.

Tym, co pomaga odkleić się od grzechu, są wydarzenia graniczne: wypadek, ciężka choroba, wielka trudność życia.



wa. Takie doświadczenia pozwalają nam na jednorazową mocną decyzję. Dostępnym sposobem uwalniania od przywiązań jest też modlitwa charyzmatyczna. Dotykamy ran w przeszłości człowieka przez modlitwę wspólnotową, uwielbianie Boga, lekturę Słowa i znaki.

Można też korygować siebie obrazami z Biblii. Żona Lota wychodziła z Sodomy i zmieniła się w kamień, bo odwracała się w stronę miasta grzechu. Grzech trzeba zostawić całkowicie i bez odwracania się. Hebrajczycy wyszli z ziemi egipskiej, szczęśliwi, że opuścili dom ciężkiej niewoli, a potem na pustyni wzdychali za cebulą i garnkami mięsa w Egipcie. Biblia nazywa to szemraniem. Szemraniem jest porzucanie Boga jako źródła wszelkiego i wystarczającego dobra, a cieszenie się dawnymi małymi przyjemnościami. Można więc sobie powiedzieć żartobliwie: „Kaśka, nie odwracaj się”, „Kasia, nie szemraj”.

Z przywiązaniem do grzechu mierzył się św. Ignacy z Loyoli. Martwił się swoimi flirtami sprzed nawrócenia. Na pokornej modlitwie otrzymał wizję Matki Bożej z Dzieciątkiem. Od tej pory przeszły mu nieczyste wspomnienia. Wielu ludziom Bóg daje taką łaskę: jeden obraz, jeden znak, jedno mocne wydarzenie. Naszym zadaniem jest wtedy tę jedną łaskę podjąć – i już samemu lekkomyślnie nie wracać nigdy do grzechów z przeszłości.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Jak towarzyszyć innym

„Bez prawdziwego kierownictwa duchowego zaginie zdrowa duchowość, a w świecie mediów wirtualnych i stojącej za rogiem sztucznej inteligencji człowiek może zapomnieć o tym, kim jest i jaki jest cel jego życia. Świat będzie potrzebował mistrzów duchowych” – pisze ks. Mateusz Szerszeń CSMA w swojej najnowszej publikacji. Michalita dzieli się przemyśleniami i doświadczeniem w zakresie takiej formy duszpasterstwa, obecnie częściej zwanej „towarzyszeniem duchowym”. Jego zdaniem kierownictwo duchowe było w Polsce traktowane po macoszemu. A nigdy nie brakowało chętnych do korzystania z rad w zakresie życia wewnętrznego.

Podtytuł książki wskazuje, że chodzi o „sztukę” kierownictwa duchowego, a nie tylko praktyczne wykorzystanie wiedzy. Kierownik musi bowiem mieć szczególną intuicję duchową, a ostatecznie – być człowiekiem prowadzonym przez Ducha Świętego.

W pierwszej części publikacji, noszącej tytuł „Podstawy kierownictwa”, autor omawia m.in. cechy kierownika duchowego, znaczenie słuchania, empatii i zaufania. Następnie przechodzi do podstaw życia duchowego: wiary, modlitwy, kontemplacji itd. W części „Ćwiczenia i reguły” zajmuje się rachunkiem sumienia, spowiedzią, regułami rozeznawania duchów oraz



regułami „trzymania z Kościołem”. Czytelnik dowie się też z książki o takich wadach i zagrożeniach, jak np. pycha, acedia, skrupuły oraz o niektórych chorobach duszy. Na początku każdego rozdziału zamieszczono cytaty z myśli św. Josemaríi Escrivy, założyciela Opus Dei. Na końcu – wymyślony przykład fragmentu rozmowy duchowej. Te elementy

mają ułatwić zrozumienie istoty towarzyszenia duchowego. Na końcu znajduje się droga krzyżowa z rachunkiem sumienia.

„Kierownictwo duchowe nie jest konieczne do zbawienia. Nie zmienia to jednak faktu, że jest niezwykle przydatne w rozwoju życia duchowego, a nawet nieraz wydaje się konieczne w szczególnych momentach życia” – pisze ks. Szerszeń. Publikacja ma być wsparciem dla osób zaangażowanych w duchowe towarzyszenie innym, ale też zachęcić czytelników do korzystania z tej formy duszpasterstwa./bs

Mateusz Szerszeń CSMA,
„Poradnik duchowy. Praktyczny przewodnik po sztuce kierownictwa duchowego”,
Michalineum, Marki 2024, 345 s.

RECENZJA

Ustawę zakazującą korzystania z mediów społecznościowych nieletnim poniżej szesnastego roku życia przyjęła Stanowa Izba Reprezentantów Florydy. To kolejna próba ograniczenia mediów społecznościowych w świecie.

Jak dotąd tylko zakazy wprowadzane przez reżimy autorytarne okazały się skuteczne. A badania dowodzą, że nadmierne korzystanie z mediów społecznościowych może być szkodliwe. Prosty przykład: w kontaktach online zanika mowa ciała i mimika, co może

Projekt musi jeszcze przejść przez stanowy senat, a potem trafi na biurko gubernatora Rona DeSantis. Jeśli tak się stanie, wejdzie w życie w lipcu. Ale przyszłość ustawy jest niepewna. W kwietniu 2023 r. podobna ustawa została podpisana przez gubernator stanu Arkansas Sarah Huckabee Sanders. Była nieco łagodniejsza od florydzkiej: dolną granicę wieku ustanowiono na osiemnaście lat, a młodszy mogliby korzystać z social mediów także po uzyskaniu zgody rodziców. Ale sąd uznał, że ustawa jest sprzeczna z konstytucją USA. Cieszyli się z tego działacze ACLU, Amerykańskiej Unii Praw Obywatelskich. – Ta ustawa stworzyłaby fałszywe poczucie bezpieczeństwa dzieci. Decyzja sądu chroni wolność słowa, prywatność i bezpieczeństwo

Użytkownikami social mediów jest około 5 mld ludzi: Facebook ma ich 3 mld, Instagram 2 mld, TikTok 1,2 mld, X blisko 700 mln.

ale też USA jako całości, i wymuszenie na nich realizacji wspomnianych przepisów będzie niesłychanie trudne. A zdaniem przeciwników tej i podobnych legislacji stanowią one pogwałcenie pierwszej poprawki do konstytucji USA.

FRANCJA W ŚLADY USA

Propozycjom amerykańskim przyrzekli się Francuzi – i postanowili je naśladować. W ubiegłym roku została przyjęta ustawa mająca na celu zwalczanie cyberprzemocy i ograniczanie innych szkodliwych skutków mediów społecznościowych dla nieletnich. W przypadku osób poniżej piętnastego roku życia media społecznościowe będą zobowiązane do uzyskania zgody rodziców, co wiąże się z weryfikacją wieku użytkow-

Social media poza kontrolą?

Piotr Kościński

powodować problemy, także przy próbach rozmów „w realu”. Istnieje też zagrożenie cyberprzemocą, uzależnieniem od surfowania po internecie i rezygnacją z aktywności w rzeczywistym świecie. W efekcie może to prowadzić do depresji. Ale te niebezpieczeństwa dotyczą nie tylko ludzi młodych. Starsi, a także seniorzy, mogą mieć podobne problemy.

WYSIŁKI AMERYKANÓW

Regulacje dotyczące mediów społecznościowych inicjowane są w tych stanach, w których rządzą republikanie. Ale demokraci nie zawsze są temu przeciwni. Izba niższa florydzkiej legislatury przyjęła ustawę o nazwie HB 1 większością 106 głosów przeciwko zaledwie 13, czyli poparła ją też część demokratów. Nowe przepisy wymagają od mediów społecznościowych, by zabraniały nieletnim tworzenia nowych kont, zamykały istniejące konta osób poniżej szesnastu lat i wprowadziły zastrzeżone zasady weryfikacji wieku ich posiadaczy.

mieszkańców Arkansas – mówiła Holly Dickson, dyrektor wykonawcza ACLU w Arkansas.

W marcu 2023 r. przyjęta została analogiczna, choć jeszcze ostrożniejsza ustawa w Utah. Przewiduje, że dzieci i młodzież mogłyby korzystać z mediów społecznościowych w godzinach 22.30–6.30 jedynie za zgodą rodziców lub opiekunów prawnych. Miała wejść w życie 1 marca br., ale gubernator Spencer Cox podpisał ją dopiero w styczniu i przesunął termin na 1 października. – Będziemy nadal przewodzić krajowi w ochronie dzieci przed mediami społecznościowymi – mówił przewodniczący stanowego senatu J. Stuart Adams. – Będziemy pociągać firmy prowadzące media społecznościowe do odpowiedzialności za szkody, jakie wyrządzają naszej młodzieży. Będziemy bronić naszych dzieci i dumnie walczyć w sporach sądowych – dodał.

Problem polega na tym, że większość mediów społecznościowych działa spoza granic nie tylko stanu Utah,

Przełomowe prawo zostanie wprowadzone w życie tak szybko, jak to możliwe – powiedział deputowanym minister transformacji cyfrowej Jean-Noel Barrot. Kiedy tak się stanie, media społecznościowe będą miały rok na dostosowanie się do zasad dotyczących nowych i kolejne dwa lata na zastosowanie wymagań wobec dotychczasowych użytkowników.

Deputowani do Zgromadzenia Narodowego zwracali uwagę na zagrożenia dla młodych ludzi, jakie niosą social media: pornografia czy cyberstalking, a także niebezpieczeństwo uzależnienia od ciągłej aktywności w internecie. Już obecnie we Francji dzieci poniżej 13 lat nie mogą korzystać z internetu, ale to teoria. Szacuje się, że niektórzy użytkownicy mają nawet 8 lat, a ponad połowa dzieci w wieku 10–14 lat korzysta z serwisów społecznościowych takich jak Snapchat i Instagram.

Złamanie nowej ustawy grozi nałożeniem kary w wysokości do 1 proc. globalnych przychodów nadawców. Kluczowe pytanie brzmi: czy francu-

stał zablokowany w Turcji. Co prawda tam blokady można obejść, ale nie jest to łatwe.

JAK REGULOWAĆ INTERNET?

Zarzuty stawiane Facebookowi, Instagramowi, portalowi X (dawny Twitter), TikTokowi i innym są bardzo liczne. Gigantyczna afra związana z pozyskiwaniem milionów danych użytkowników Facebooka przez Cambridge Analytica (wykorzystywano je później m.in. do manipulacji wyborczych w USA) spowodowała, że wiele krajów zaczęło rozważać wprowadzenie specjalnego ustawodawstwa regulującego działanie social mediów. Ale mimo przewidywań, że Facebook odpowie za wyciek danych, ta gigantyczna firma (zysk właściciela Facebooka, firmy Meta, tylko za 2022 r. wyniósł 23,1 mld dolarów!) nie tylko przetrwała, ale rozwija się coraz szybciej.

Problem polega na tym, że platformy te działają globalnie. Ich użytkownikami jest około 5 mld ludzi – Facebook ma ich 3 mld, Instagram 2 mld, TikTok 1,2 mld, X blisko 700 mln. W gruncie rzeczy stojące za nimi firmy są potężniejsze niż niejeden kraj świata. Same ustalają reguły, zgodnie z którymi działają; same te reguły wcielają w życie i same też kontrolują swoją aktywność. Przeciętny użytkownik mediów społecznościowych wie doskonale, że z niejasnych powodów

może mieć zablokowane lub nawet zlikwidowane konto – i niewiele może na to poradzić. Ma prawo się odwoływać, choć według niejasnych zasad; nie ma szans na skierowanie

skargi do sądu czy innej instytucji państwowej, bo te niewiele mogą zrobić.

Gdyby państwa świata potrafiły ze sobą skutecznie współpracować, to być może jakieś regulacje weszłyby w życie. Na razie musimy poczekać na skuteczność działania Francji oraz kilku stanów USA.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie



redakcja@idziemy.com.pl

skie urzędy będą w stanie swoje zakazy egzekwować?

ŁATWIEJ ZABLOKOWAĆ

Paradoksalnie łatwiej wprowadzić blokadę internetu, niż uruchomić jego cenzurę. Tak dzieje się z przyczyn politycznych, zwłaszcza w państwach rządzonych dyktatorsko czy autorytarnie. Przykładem najdalej posuniętym jest Korea Północna, która co prawda ma własny internet, ale ograniczony do bardzo wąskiej grupy członków najwyższych władz państwowych i całkowicie odcięty od świata.

W Chinach Facebook został zablokowany po zamieszkach w Urumczy w lipcu 2009 r. Protestujący, związani z ruchem niepodległościowym Turkestanu Wschodniego, wykorzystywali to medium społecznościowe do organizowania akcji w mieście; platforma odmówiła ujawnienia chińskiemu rządowi tożsamości i informacji o protestujących. Facebook nie jest blokowany w Hongkongu i Makau, niegdyśjszych koloniach Wielkiej Brytanii i Portuga-

lii, które są specjalnymi regionami administracyjnymi w ChRL. Podobno władze Facebooka pracują nad projektem, który ma pomóc w powrocie do Chin – a to oznaczałoby wprowadzenie cenzury. W ChRL działa podobny, miejscowy serwis Renren, cenzurowany w taki sposób, że nie można wyszukać słów potencjalnie niebezpiecznych dla władz – ale nie cieszy się wielką popularnością.

Z kolei Rosja rozpoczęła cenzurowanie Facebooka oraz Twittera w 2014 r., co wiązało się z ruchem poparcia dla opozycjonisty Aleksieja Nawalnego, wykorzystującym oba te media. Sytuacja pogorszyła się dramatycznie w efekcie rosyjskiej agresji na Ukrainę. Otóż 27 lutego 2022 r. władze w Moskwie zaczęły ograniczać dostęp do Facebooka, a już dwa tygodnie później obie te sieci zostały całkowicie zablokowane. Podobnie działają inne kraje. W lutym 2020 r. Facebook zo-

Stojące za platformami firmy są potężniejsze niż niejeden kraj świata. Same ustalają reguły swojego działania.

może mieć zablokowane lub nawet zlikwidowane konto – i niewiele może na to poradzić. Ma prawo się odwoływać, choć według niejasnych zasad; nie ma szans na skierowanie

skargi do sądu czy innej instytucji państwowej, bo te niewiele mogą zrobić.

Gdyby państwa świata potrafiły ze sobą skutecznie współpracować, to być może jakieś regulacje weszłyby w życie. Na razie musimy poczekać na skuteczność działania Francji oraz kilku stanów USA.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie



redakcja@idziemy.com.pl

Nazwa miejscowości Suio nic mi nie mówiła, mimo że we Włoszech mieszkam od wielu lat. Byłem zaskoczony, dowiedziawszy się, że to miejsce pierwszej bitwy o Monte Cassino.

Pod Suio 18 stycznia 1944 r., w trakcie pierwszej z czterech bitew o Monte Cassino, zginęło czterech polskich komandosów. W tym roku, czyli w 80. rocznicę tamtych wydarzeń – powiedzieli mi znajomi – zostanie odsłonięta tablica upamiętniająca.

Do Suio trzeba jechać z Rzymu samochodem jakieś dwie i pół godziny. Jest pochmurny poranek sobotni. Wjeżdżamy na autostradę w kierunku Neapolu. Mijamy okolice Castelli Romani, Anagni, klasztoru Monte Cassino. Pozostawiamy wygodną trzypasmową jezdnię, udając się w kierunku południowo-wschodnim, czyli oddalając się od słynnego opactwa benedyktyńskiego. Droga staje się coraz węższa, a miejscowości, malowniczo rozrzucone na wzgórzach – coraz rzadsze. Nie ma tu przemysłu, ale Suio okazuje się znanym centrum termalnym. Przyjeżdżamy przed czasem. To nawet lepiej – uznajemy – bo będziemy mogli obejrzeć zabytki i podziwiać widoki; miejscowość jest uroczo położona na górze. Jednak oglądanie i podziwianie utrudnia nam dokuczliwy, zimny wiatr.

BARWY POLSKIE I WŁOSKIE

Kierujemy się do maleńkiego, zabytкового kościoła św. Michała Archanioła. Spotykamy się z naszymi znajomymi, Danutą Wojtaszczyk i Krzysztofem Piotrowskim, zamieszkującymi od wielu lat ziemię włoską. To ich inicjatywie zawdzięczamy tę uroczystość i tablicę. Pan Krzysztof nałożył oryginalny mundur żołnierza polskiego walczącego tutaj 80 lat temu. Wykonano go z wełny australijskiej – tłumaczy – która zimą ogrzewa, a latem ochładza. Uniform jest w doskonałym stanie. Do kościoła zaczynają przybywać goście i mieszkań-

cy. Dla tej miejscowości, która nawet nie jest siedzibą gminy, a jej populacja liczy siedemset osób, musi to być duże wydarzenie. Przybywa też spora grupa dzieci z nauczycielkami. Przynoszą papierowe chorągiewki, na których z jednej strony widzimy barwy narodowe włoskie, z drugiej – polskie. Jest wójt miejscowej gminy, jest duszpasterz Hindus, są przedstawiciele różnych instytucji.

Po powitaniu przez panią Danutę wychodzimy z kościoła i idziemy na mały plac za świątynią. Na murze jednego z budynków jest już kilka in-

nych tablic. Wójt wraz z przedstawicielką polskiego konsulatu w Rzymie odsłaniają tablicę z wrytymi na niej słowami po włosku i polsku: „Pamięci polskim komandosom, poległym pod Suio 18.1.1944 r. w pierwszej bitwie o Monte Cassino”. Poniżej podano ich nazwiska i imiona, poprzedzone stopniami wojskowymi: Stanisław Wołoszowski, Ferdynand Decker, Henryk Klajber, Stefan Słowiński. Jeszcze niżej dodano zdanie po łacinie: *Bonum certamen pugnauerunt, nobiliter ceciderunt*, które można przetłumaczyć: „Stoczyli do-

Pamięć w Suio

tekst i zdjęcia: ks. Waldemar Turek



bry bój, szlachetnie poległ”; łatwo w nim dostrzec nawiązanie do słów Pawłowych: „W dobrych zawodach wystąpiłem” (2 Tm 4, 7).

HISTORIA DO ODKRYCIA

Tablicę święci ks. prałat Arkadiusz Nocoń, który od lat pracuje w watykańskiej Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Modlitwy odmawia w języku włoskim i polskim. Następnie składane są kwiaty, w tym od ambasady polskiej w Watykanie, od władz lokalnych oraz stowarzyszeń i organizacji patriotycznych. Przemieszczamy się później o kilka metrów, aby odsłonić okolicznościowy mural, ukazujący żołnierzy polskich walczących u stóp wzgórza, na którym miejscowy artysta przedstawił także główne zabudowania miejscowości.

Wracamy do kościoła. Dzieci odśpiewują hymn włoski; mamy cichą nadzieję, że spróbują odśpiewać także polski, jednak ten zostaje odtworzony z nagrania, zresztą w wersji bardzo uroczystej. Przemówień jest kilkanaście, głos zabierają Włosi i Polacy. Podkreślają rolę historii, tej wielkiej i tej mało znanej, ciągle do odkrycia, znaczenie bohaterstwa i wspólnej walki o wolność. Jeden z przemawiających Polaków podkreśla, że pamięta czasy w swojej ojczyźnie, okres Polski Ludowej, kiedy o bitwie o Monte Cassino nie można było zbyt głośno mówić. Sytuacja się zmieniła, ale przypominanie sobie i uświadamianie tego, że tylu ludzi o tę wolność walczyło, jest niezwykle ważne także dla obecnego pokolenia – konkluduje przemawiający. Inni mówią o długich i wielopłaszczyznowych relacjach, jakie od wieków istnieją między Polską i Włochami. Znajduje się także nawiązanie do słów z polskiego hymnu: „z ziemi włoskiej do Polski”, które w syntetyczny i symboliczny sposób ukazują donośność tych kontaktów.

STOCZYLI DOBRY BÓJ

Stanisław Wołoszowski, Ferdynand Decker, Henryk Klajber i Stefan Słowiński należeli do samodzielnej kompanii działającej pod

brytyjskim dowództwem, która później stała się częścią II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Jak relacjonuje Krzysztof Piotrowski, 17 stycznia 1944 r. natarcie wojsk alianckich nad rzeczką Garigliano w kierunku Linii Gustawa rozpoczęło pierwszą bitwę o Rzym. Polscy komandosi przekroczyli na łodziach desantowych Garigliano i przemieszczali się w stronę zabudowań miasteczka Suio. Tam rozpoczęli walkę ze stanowiskami niemieckiej obrony, wspomagając żołnierzy angielskich. Rano 18 stycznia Anglikom nie udało się opanować w rejonie Suio wyznaczonych wcześniej wzgórz. W tej sytuacji Polacy przejęli inicjatywę. Przy pierwszych promieniach wstającego słońca naszym żołnierzom udało się opanować część wznoszącego się stożka przy rozległym kamieniołomie.

Nie oznaczało to jednak w żadnym stopniu zakończenia walki, wszak w jednym z pobliskich folwarków znajdował się liczny oddział niemiecki. Wkrótce doszło do walki między pododdziałem niemieckim i komandosami dowodzonymi przez rotmistrza Wołoszowskiego. Niemców było znacznie więcej, a ponadto

lepiej niż Polacy znali oni teren walki. Jako pierwszy z komandosów poległ Stefan Słowiński, na skutek postrzału w pierś. Trochę później został zastrzelony rotmistrz, gdy udzielał pomocy Henrykowi Klajberowi; tego w chwilę później ugodził śmiertelnym pociskiem niemiecki strzelec.

Śmierć szanowanego i lubianego rtm. Wołoszowskiego, pochodzącego z powiatu płońskiego na Mazowszu, który podczas Międzynarodowych Zawodów Konnych w Gdyni w 1937 r. zwyciężył, pokonując słynnego kapitana Theme z SS, w zaskakujący sposób dodała animuszu Polakom. Przybyła też pomoc ze strony drużyny komandosów pod dowództwem Adama Bachledy i rozpoczął się kontratak, w czasie którego pociskiem w czoło trafiony został Ferdynand Decker. Jednak już żadne siły nie były w stanie powstrzymać odważnie atakujących komandosów. Po godz. 10 Polacy stali się panami wzgó-



rza, od którego zależało w znacznej mierze całkowite wyzwolenie Suio.

DALEKA JESZCZE DROGA

Polscy komandosi wykazali ogromny hart ducha, wyszkolenie i waleczność. Przez ponad rok prowizoryczne mogiły poległych żołnierzy były ulokowane przy szosie pod kamieniołomem w dolnej części Suio. Później ich ciała przeniesiono na cmentarz wojenny na Monte Cassino, na którym spoczywają do dzisiaj w oczekiwaniu na zmartwychwstanie ciał i życie wieczne.

Jednak droga do zdobycia Monte Cassino i otwarcia aliantom przejścia na Rzym była jeszcze daleka i najeżona wieloma przeszkodami. Drugie natarcie, już po zbombardowaniu klasztoru, miało miejsce w lutym tego samego 1944 r., trzecie w marcu, a decydujące w maju. Nic dziwnego, że bitwa ta, zwana także bitwą o Rzym, jest uznawana za jedną z najbardziej zaciętych w czasie II wojny światowej. W jakiejś mierze zaczęła się w niewielkiej, mało znanej miejscowości Suio, w której nasi komandosi odznaczyli się szczególnym bohaterstwem, a czterech z nich „szlachetnie poległo”.

Autor jest kapłanem diecezji płockiej, filologiem klasycznym i patrologiem, doktorem habilitowanym, szefem sekcji łacińskiej Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej



redakcja@idziemy.com.pl



prowadzące do jego zniszczenia trzeba konsekwentnie uznać za aborcyjne. Zarówno uliprystal, jak i mifepriston niszczą istotę ludzką w pierwszym etapie jej rozwoju embrionalnego”.

Pigułka „po” jest dopuszczona do obrotu jako lek, co sugeruje, że służy leczeniu lub zapobieganiu chorobom – piszą eksperci. „Ciąża (a także płodność) jest naturalnym stanem organizmu kobiety i (...) nie może być uznana za chorobę. Stąd mając na uwadze fakt, że pigułka «po» może utrudnić lub zahamować implantację embrionu w macicy, jej działanie w okresie od zapłodnienia do urodzenia dziecka nie może być uznane za prowadzące do uzyskania jakiegokolwiek efektu terapeutycznego, lecz jedynie za działanie powodujące zniszczenie i śmierć istoty ludzkiej”.

NASTĘPSTWA ZDROWOTNE

Środki antykoncepcji doraźnej, „zaburzając prawidłowe czynności organizmu, powodują liczne nieprawidłowości (...). Łatwy dostęp i sugerowanie, że tabletki te są bezpieczne dla zdrowia, prowadzi do coraz częstszego ich przyjmowania (...). Wynikiem tego jest możliwy wzrost bardzo poważ-

fol. Freepik

Sprzeciw wobec pigułki „dzień po”

W sprawie dostępności pigułki „dzień po” bez recepty od 15. roku życia wypowiedział się Zespół Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych. Oto jego stanowisko.

Zespół ds. Bioetycznych wskazuje, że dostępne w Polsce preparaty stosowane w antykoncepcji doraźnej mają również działanie wczesnoaborcyjne (uniemożliwiają zagnieżdżenie się

zarodka w macicy). W swoim stanowisku szczegółowo analizuje mechanizmy działania pigułki „dzień po” z punktu widzenia medycyny, fizjologii oraz etyki.

DZIAŁANIE WCZESNOPORONNE

W dokumencie czytamy m.in., że teza, jakoby jedynie tabletki RU-486 (mifepriston) miała działanie aborcyjne, a pigułka „dzień po”, zawierająca uliprystal, była wyłącznie antykoncepcyjna „jest manipulacją opartą na uznaniu implantacji [zarodka w macicy] za początek życia ludzkiego. Jeśli – idąc za powszechnie dostępną wiedzą naukową – uzna się zapłodnienie za początek ludzkiego życia, środki

nich następstw zdrowotnych, nigdzie dotąd niezbadanych w całej pełni nawet przez producenta”. Podkreślono, że brak wystarczających badań dotyczących skutków stosowania tych produktów u młodych dziewcząt.

Tymczasem przyjmowanie tabletek „po” przez młode dziewczęta może spowodować poważne skutki. „Możliwość niekontrolowanego ich stosowania zachęca do podejmowania przypadkowych kontaktów seksualnych, wzrostu liczby partnerów i prawdopodobieństwa zakażenia chorobami przenoszonymi drogą płciową”. Wczesna inicjacja seksualna – wskazano – może skutkować zwiększonym ryzykiem wystąpienia ciąży pozamaciczej, poro-

nieniami nawykowymi i zaburzeniami płodności, a także zakażeniem wirusem HIV i HPV (zwiększającym ryzyko raka szyjki macicy).

BEZ PANOWANIA NAD SEKSUALNOŚCIĄ

Ekspertki podkreślają, że przyzwolenie na swobodny dostęp młodzieży do pigułki „dzień po” uczy rezygnacji z panowania nad sobą i popędem seksualnym. To zaś w dalszej perspektywie utrudnia przygotowanie do małżeństwa i może przyczynić się do jego rozpadu.

Zespół odpowiada również na argument, jakoby nieograniczony dostęp do pigułki „dzień po” zmniejszał liczbę niechcianych ciąży wśród nastolatek i liczbę wykonywanych aborcji. „Większość badań wskazuje, że zwiększony dostęp do tych produktów zwiększa ich użycie, ale nie zmniejsza liczby wykonywanych aborcji. Stosowanie pigułek «po» przyczynia się do traktowania ciąży jako problemu, z którym trzeba walczyć wszelkimi środkami, włącznie z aborcją. W konsekwencji zmniejsza się szacunek dla życia człowieka i zwiększa się akceptowalność procedur medycznych związanych z jego niszczeniem”.

PRZEMOC WOBEC KOBIEC

Ekspertki KEP wskazują, że łatwy dostęp do antykoncepcji doraźnej może wpływać na zwiększenie liczby aktów przemocy wobec kobiet i zwiększa nieodpowiedzialne zachowania mężczyzn obarczających kobietę „winą” za poczęcie dziecka. W odpowiedzi na argument, że pigułka „dzień po” zapobiega skutkom gwałtu, piszą: „Nie ulega wątpliwości, że kobieta zgwałcona wymaga szczególnej pomocy medycznej i psychologicznej (...). Takich skutków nie zapewniają jednak pigułki «po». Wywołanie wczesnej aborcji albo świadomość, że ją się wywołało, staje się źródłem nowej przemocy wobec kobiety, pogłębiając przeżywany przez nią dramat. Nie ma też wątpliwości co do tego, że kobieta ma prawo bronić się przed niesprawiedliwym agresorem. Niemniej, dziecko poczęte w wyniku gwałtu nie tylko nie jest agresorem, ale samo jest poniekąd ofiarą przemocy. Pozostając niewinną istotą ludzką, ma prawo do ochrony swojego życia i godności, na ile to jest możliwe”./opr. Im

APEL POLSKIEGO STOWARZYSZENIA OBROŃCÓW ŻYCIA CZŁOWIEKA PSOŻC wzywa Prezesa Rady Ministrów do odstąpienia od procedowania ustawy regulującej dostępność pigułki „dzień po”. Apeluje do parlamentarzystów o odrzucenie projektu ustawy, ze względu na dobro nienarodzonych dzieci, niepełnoletnich dziewczynek i kobiet.

Otwarcie dostępności pigułki „dzień po” (...) faktycznie depenalizuje stosowanie tego środka (...) na niepełnoletniej, jeśli podaje go dorosły mężczyzna, z którym dziewczynka współżyła – czytamy w apelu. – W rezultacie prawodawca kreuje okoliczności sprzyjające wczesnej inicjacji seksualnej (...), ułatwiające podejmowanie przez dorosłych kontaktów seksualnych z niepełnoletnimi (...). Większa dostępność preparatu sprzyja jego częstszej stosowalności, co sprawia, że niepełnoletnie są w wyższym stopniu narażone na zachowania ryzykowne. Przypadkowe kontakty seksualne zwiększają ekspozycję na choroby przenoszone drogą płciową. Udostępniany dziewczynom preparat naraża je na wystąpienie ostrych powikłań po jego przyjęciu. Decyzje polityków (...) powinny wzbudzić szeroki sprzeciw rodziców i wychowawców. To rodzice kierują się najpełniej rozumianym dobrem dziecka, nie zaś przypadkowi partnerzy seksualni lub mężczyźni, którzy wiążą ze sobą (...) dziewczynki w relacji biernozaletniej, wykorzystując ich niedojrzałość psychoseksualną. Tymczasem prawodawca legalizuje podejmowanie przez osoby trzecie działań determinujących poważne ryzyko zdrowotne (...). Działania te, zgodnie z postanowieniem ustawodawcy, mogą pozostawać poza wiedzą i decyzją rodziców jako opiekunów prawnych. Niepełnoletnie mogą doświadczać przemocy seksualnej, którą prawodawca pomaga sprawcom tuszować (...). Ustawodawca wyposaża sprawców przemocy seksualnej (...) w środki ułatwiające im stosowanie przemocy. Ustawa regulująca dostępność pigułki „dzień po” nie służy dobru dziewcząt i kobiet, ale sprawcom przemocy seksualnej – kończą swój apel sygnatariusze.

Magdalena Guziak-Nowak, dyrektor ds. edukacji i sekretarz zarządu PSOŻC
Wojciech Zięba, prezes zarządu PSOŻC

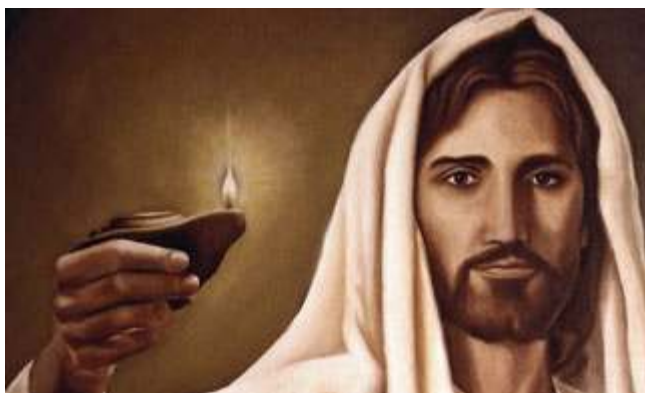
Z LISTU OTWARTEGO KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA LEKARZY POLSKICH DO PREMIERA RP

(...) Wobec naszej odpowiedzialności za zdrowie i płodność polskich kobiet zwracamy się do Pana Premiera ze stanowczym żądaniem wycofania (...) projektu ustawy, który ma umożliwić dzieciom po 15. roku życia zakup bez recepty, a więc bez kontroli lekarskiej i rodzicielskiej, tzw. pigułki „dzień po”.

Jako pigułka „dzień po” ma być stosowany octan uliprystalu w dawce 30 mg (...). Charakterystyka Produktu Leczniczego podaje, że: „Octanu uliprystalu nie stosuje się u dzieci przed okresem dojrzewania w przypadku nagłej antykoncepcji”. Należy do preparatów hormonalnych silnie działających na organizm, nieożytecznych dla zdrowia kobiety, a zwłaszcza nastoletniej dziewczyny (...). Preparat octanu uliprystalu dostępny wyłącznie na receptę, w dawce sześciokrotnie mniejszej, był stosowany w leczeniu mięśniaków macicy, a jego bezpieczeństwo w tej dawce badano u dorosłych kobiet (...) został wstrzymany w obrocie na terenie całego kraju. Decyzja była następstwem opinii Komitetu ds. Oceny Ryzyka w Ramach Nadzoru nad Bezpieczeństwem Farmakoterapii, która rekomendowała zawieszenie dopuszczenia do obrotu leków zawierających octan uliprystalu w dawce 5 mg na terenie całej UE z powodu pojawienia się nowego przypadku ciężkiego uszkodzenia wątroby, w wyniku którego konieczny był przeszczep wątroby. (...) Planowana dostępność preparatu ellaOne bez recepty to informacja wprowadzająca społeczeństwo w błąd, że jest to środek bezpieczny (...). Ministerstwo zdrowia udostępniło wykaz kilkudziesięciu działań niepożądanych (...). Szczególnie niebezpieczne może być przyjęcie jednocześnie kilku dawek środka lub co kilka dni, bardzo prawdopodobne w przypadku zamierzonego jego udostępniania młodemu dziewczętom, właściwie dzieciom, bez kontroli lekarskiej i rodzicielskiej. (...)

Jako lekarze stanowczo domagamy się zaprzestania działań niezgodnych z naczelną zasadą etyczną stosowaną w medycynie: *Primum non nocere*.

Dr n. med. Elżbieta Kortyczko, specjalista pediatrii i neonatologii, prezes KSLP
Prof. dr hab. n. med. Bogdan Chazan,
specjalista ginekologii i położnictwa, wiceprezes KSLP
Dr Grażyna Rybak, specjalista pediatrii, prezes Oddziału Mazowieckiego KSLP



JEŚLI CHCESZ, TO MOŻESZ...

Jezus chodził po Galilei i głosił królestwo Boże. Mówił jak ten, który ma władzę. To rozumiałe, że działał jak magnes i przyciągał pogubionych, poranionych, chorych i grzeszników. Na ich widok nie gorszył się, nie moralizował, nie zadawał pokuty, po odbyciu której można będzie się z Nim spotkać na audiencji. Zdjęty litością, pomagał ludziom naprawiać życie.

Trędowaty bohater dzisiejszej Ewangelii upada na kolana i wyznaje wiarę w Jezusa Chrystusa. To pierwszy krok do uzdrowienia. Uznanie za fakt, że to w Jezusie są losy chorego. Cały dialog zanurza się w zawierzeniu woli Jezusa i Jego decyzji. „Jeśli chcesz...”. Teoretycznie możemy zakładać ufność, że jeśli z jakiegoś powodu Bóg nie chciałby uzdrowić trędowatego, ten przyjmie to z wyrozumiałością.

Zwróćmy uwagę na to, co wówczas było dla bohatera najważniejsze. Nie mówi: „Jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić”. Mówi o oczyszczeniu. W takim razie nie chodzi o fizyczne uzdrowienie, lecz o szansę na oczyszczenie relacji z Bogiem i ludźmi. Mówimy o możliwości powrócenia do wspólnoty, społeczności. Doskonale wiemy, że w tamtych czasach trędowaty był maksymalnie odizolowany od reszty: mieszkał poza wioską, a na widok zdrowego człowieka musiał wołać: „Nieczysty!”.

Tak naprawdę do każdego z nas Bóg chce powiedzieć: „Chcę, bądź oczyszczony!”. Bóg nie chce naszego cierpienia ani przedłużających się utrapień. Dzięki postępom w medycynie znamy pojęcie chorób psychosomatycznych, czyli takich, w których kluczową rolę odgrywają procesy psychiczne – których przecież nie widać, ale nikt nie podważy ich istnienia. Od dawien dawna istnieje przekonanie, że za chorobą ukrywają się związane z nią siły duchowe, które potęgują w nas smutek, przygnębienie, beznadzieję, brak motywacji...

Los chorego na trąd był godny pożałowania. Dziś jest nieco lepiej: nie tworzymy oddzielnych wiosek dla zakażonych, a przede wszystkim nie utożsamiamy choroby z karą Bożą. To jeden z głównych błędów interpretacyjnych współczesnych agnostyków i wątpiących. Bóg jest dobry. Za każdym razem, gdy prosimy Go o pomoc, odpowiada: Tak, chcę ci pomóc. Jesteś już na to gotowy?

ks. Kamil Falkowski

Autor jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, asystentem diecezjalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, dyrektorem wydawnictwa Gotów, wikariuszem parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

VI NIEDZIELA ZWYKŁA

11 lutego 2024

Czytanie z Księgi Kapłańskiej

13, 1-2. 45-46

Tak mówił Pan do Mojżesza i Aarona: „Jeżeli u kogoś na skórze ciała pojawi się nabrzmienie albo wysypka, albo biała plama, która na skórze jego ciała jest oznaką trądu, to przyprowadzą go do kapłana Aarona albo do jednego z jego synów kapłanów. Trędowaty, dotknięty tą plagą, będzie miał rozerwane szaty, włosy nieuczesane, brodę zasłoniętą i będzie wołać: Nieczysty, nieczysty! Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem”.

Psalm responsoryjny

Ps 32, 1b-2. 5. 11

Refren: Tyś mą ucieczką i moją radością.

Szczęśliwy człowiek,
któremu nieprawość została odpuszczona,
a jego grzech zapomniany.
Szczęśliwy ten, któremu Pan nie poczytuje winy,
a w jego duszy nie kryje się podstęp.

Grzech wyznałem Tobie i nie skryłem mej winy.
Rzekłem: „Wyznamę mą nieprawość Panu”,
a Ty darowałeś niegodziwość mego grzechu.
Cieszcie się i weselcie w Panu, sprawiedliwi,
radośnie śpiewajcie, wszyscy prawego serca!



Czytanie z Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

10, 31 – 11, 1

Bracia: Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czynicie. Nie bądźcie zgorzzeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego, podobnie jak ja, który się staram przypodobać wszystkim pod każdym względem, szukając nie własnej korzyści, lecz dobra wielu, aby byli zbawieni. Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa.

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.
Wielki prorok powstał między nami
i Bóg nawiedził lud swój.

Słowa Ewangelii według św. Marka

1, 40-45

Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i upadłszy na kolana, prosił Go: „Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić”. A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: „Chcę, bądź oczyszczony”. Zaraz trąd go opuścił, i został oczyszczony. Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, mówiąc mu: „Bacz, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złoż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich”. Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.



KALENDARIUM LITURGICZNE

12 lutego

Jk 1, 1-11; Ps 119, 67-68. 71-72. 75-76; Mk 8, 11-13

13 lutego

Jk 1, 12-18; Ps 94, 12-13a. 14-15. 18-19; Mk 8, 14-21

14 lutego

Środa Popielcowa

Jl 2, 12-18; Ps 51, 3-6b. 12-14. 17; 2 Kor 5, 20 – 6, 2; Mt 6, 1-6. 16-18

15 lutego

Pwt 30, 15-20; Ps 1, 1-4. 6; Łk 9, 22-25

16 lutego

Piątek po Popielcu

Iz 58, 1-9a; 12, 19; Ps 51, 3-6b. 18-19; Mt 9, 14-15

17 lutego

Dzień powszedni albo wspomnienie Siedmiu Założycieli Zakonu Serwitów Najświętszej Maryi Panny

Iz 58, 9b-14; Ps 86, 1b-6; Łk 5, 27-32



foto: PAP/PA/Fabio Frustaci

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

BLISKOŚĆ, WSPÓŁCZUCIE I CZUŁOŚĆ

Jezus wychodzący na spotkanie zranionej ludzkości ukazuje nam oblicze Ojca. Być może w nas wciąż tkwi wyobrażenie Boga dalekiego, zimnego, obojętnego na nasz los. Natomiast Ewangelia pokazuje nam, że Jezus, po nauczaniu w synagodze, wychodzi, aby Słowo, które głosił, mogło dotrzeć do ludzi, poruszyć ich i uzdrowić. Czyniąc to, objawia nam, że Bóg nie jest panem utrzymującym dystans, który przemawia do nas z wysoka; wręcz przeciwnie: jest Ojcem pełnym miłości, który staje się bliski, który nawiedza nasze domy, który chce zbawić i wyzwolić, uzdrowić z wszelkiego zła ciała i ducha. Bóg jest zawsze blisko nas. Postawę Boga można ująć w trzech słowach: *bliskość, współczucie i czułość*. Bóg, który czyni siebie bliskim, aby nam towarzyszyć, czuły i aby nam przebaczyć. Nie zapominajmy o tym: *bliskość, współczucie i czułość*. To jest postawa Boga.

Rozważania przed modlitwą Anioł Pański 4 lutego

UKIERUNKOWANIE GNIEWU

Dzisiejsza katecheza jest o gniewie – to wada łatwa do rozpoznania, bo gniew trudno jest ukryć. Rodzi się on z doznanej lub domniemanej niesprawiedliwości. Niszczy relacje międzyludzkie. Często nie uspokaja się z upływem czasu – dystans i cisza potęgują go. Dlatego apostoł Paweł zaleca, aby od razu podejmować próbę pojednania: „Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4, 26).

Musimy nauczyć się przebaczać. Trudno jest być razem, jeśli nie praktykuje się sztuki przebaczenia. Tym, co przeciwdziała gniewowi, jest życzliwość, otwartość serca, łagodność i cierpliwość. Nie jesteśmy odpowiedzialni za pojawienie się gniewu, ale zawsze za to, jak się rozwija. Czasami dobrze jest dać mu upust we właściwy sposób. Trzeba się oburzać niesprawiedliwością lub w obliczu ucisku osoby słabej. Z pomocą Ducha Świętego musimy tak ukierunkowywać namiętności, aby obracały się ku dobru.

Streszczenie katechezy w j. polskim podczas audiencji ogólnej 31 stycznia

DO POLAKÓW

Nowy Rok rozpoczęliśmy od zaproszenia do budowania pokoju na świecie, w ojczyźnie, w rodzinie, w swoim sercu. Pamiętajcie, że pokój można budować tylko na prawdzie. Niech troska o wspólne dobro, właściwe panowanie nad gniewem i wzajemne przebaczenie, jeden drugiemu, pomogą wam budować cywilizację miłości w waszej obecnej sytuacji. Z serca błogosławię wam i waszym rodzinom.

Podczas audiencji ogólnej 31 stycznia

Od 1870 r., kiedy włoska armia zajęła rządzony przez papieża Rzym, przez blisko 60 lat kolejni papieże starali się o odtworzenie suwerennego państwa kościelnego. Pomoc przyszła z nieoczekiwanej strony.



Widok na część Watykanu z kopuły bazyliki św. Piotra

fol. xtz

Narodziny Watykanu

Ignacy Masny

Oto 11 lutego 1929 r. przed Pałac Laterański, dawną siedzibę papieży, zajęły limuzyny. Z pierwszej wysiadł sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Gasparri. Z drugiej Benito Mussolini, premier i dyktator Włoch. W ogromnej Sali Papieży złożyli podpisy pod traktatami laterańskimi, w wyniku których powstało niezależne państwo Watykan. Nie upubliczniano informacji o uroczystości, ale w mieście od dawna na ten temat huczało. Widok policjantów pod pałacem i wieść o przyjeździe Mussoliniego sprowadziły na plac tłumy. Niektórzy krzyczeli: „Niech żyje Pius, nasz papież!”, inni wznosili faszystowski okrzyk: „Eia, Eia! Alalà!”.

Do dziś wiele osób zarzuca Piusowi XI, że podpisując traktaty laterańskie, wsparł faszystowski reżim. Papież tak to tłumaczył kilka miesięcy później w jezuickim kolegium w Mondragone: gdy gra toczy się o ratowanie dusz, Kościół gotów jest „paktować z samym diabłem”. W przypadku traktatów laterańskich korzyści warte były tego, by usiąść do rozmów nawet z Mussolinim.

EKSPANSJA

Aż do drugiej połowy XIX w. dzisiejsze Włochy podzielone były na mniejsze księstwa i królestwa oraz sporej wielkości Państwo Kościel-

ne, leżące mniej więcej w połowie Półwyspu Apenińskiego. Począwszy od 1859 r., Królestwu Sardynii udało się zdumiewająco szybko zjednoczyć większość włoskich ziem. Za najodpowiedniejszą stolicę dla nowo powstałego Królestwa Włoch uważany był Rzym, tam jednak władzę świecką od ponad tysiąclecia sprawował papież. O przyszłości miasta zdecydowała siła. W 1870 r. Rzym został zajęty przez wojska włoskie, a papież Pius IX ogłosił się „więźniem Watykanu”. Włochy ogłosiły ustawę o nowej sytuacji Kościoła w państwie, a papież w żaden sposób nie uczestniczył w jej tworzeniu. Odtąd losy Kościoła w Italii leżały w rękach włoskich parlamentarzystów.

Stolicy Apostolskiej została więc odebrana suwerenność. Kolejni papieże zdawali sobie sprawę z tego, że aby ją odzyskać, potrzebują terytorium, choćby najmniejszego. To żądanie było podstawą późniejszych projektów ugody Stolicy Apostolskiej z państwem włoskim. Niestety, antyklerykalne stanowisko jego elit, często wywodzących się z masonerii, uniemożliwiało zgodę. W kręgach katolickich z zainteresowaniem słuchano więc przemówień posła Benita Mussoliniego, budującego na początku lat 20. ruch faszystowski, mówiącego: „Roz-

wój katolicyzmu w świecie, zwiększenie czterystumilionowej rzeszy ludzi, zwracających ze wszystkich stron świata wzrok ku Rzymowi, stanowi również interes i przedmiot dumy dla nas, którzy jesteście Włochami”.

WARUNKI

Rok 1922 przyniósł zmiany otwierające drogę do historycznego porozumienia. Zimą papieżem został Achille Ratti, który jako Pius XI w pierwszej encyklice napisał: „z jaką boleścią wśród tylu narodów, których łączą więzy przyjaźni ze Stolicą Apostolską, stwierdzamy brak Italii (...), naszej najdroższej ojczyzny”. Jesienią po „marszu na Rzym” Benito Mussolini otrzymał misję utworzenia rządu. To ze strony rządu Mussoliniego w 1926 r. wyszła propozycja rozmów na temat uregulowania tzw. kwestii rzymskiej. Trzy lata negocjacji doprowadziły do podpisania traktatu, który dał początek Watykanowi – najmniejszemu państwu świata.

Pius XI tak mówił o wielkości nowego państwa: „Nie wahamy się powiedzieć, iż jesteśmy zadowoleni, że tak jest właśnie”. Stolicy Apostolskiej potrzebne było choćby najmniejsze terytorium, jako warunek suwerenności potrzebnej do wykonywania władzy duchowej. Ograniczenie do minimum

obszaru sprawowania władzy świeckiej w gruncie rzeczy było Kościołowi na rękę. Jak to ujął jeden z ówczesnych kardynałów: „Zgoła nie pragnęlibyśmy być zmuszeni do zajęcia się np. strajkiem tramwajarzy”.

Stolica Apostolska, bardzo skromna w wymaganiach dotyczących terytorium, żądała dużo w drugiej części traktatów laterańskich, jaką stanowił konkordat z Włochami. Udało jej się uzyskać m.in. znaczną niezależność w wyborze biskupów, rozszerzenie nauczania religii katolickiej na szkoły średnie, niezależność od państwa Akcji Katolickiej oraz uznanie małżeństw katolickich bez konieczności złożenia dodatkowej przysięgi w urzędzie. Ustępstwa Mussoliniego były tak duże, że powstały wątpliwości, czy nie godzą w podstawowe idee faszystowskiego państwa.

KONFLIKT

Mussolini gotów był na ustępstwa, bo zjednoczenie narodu uważał za warunek siły państwa, a stosunek po-

przednich władz do Kościoła był najgłębszą raną w społeczeństwie włoskim. Załatwienie tej sprawy uczyniło z Mussoliniego w oczach wielu katolików „męża opatrnościowego”. Dyktator sądził, że uda mu się w ten sposób włączyć Kościół w służbę państwu, tak jak udało mu się to zrobić np. ze związkami zawodowymi. W rzeczywistości jednak nie mogło być mowy o szczerym pogodzeniu się faszyzmu z katolicyzmem, co szybko okazało się na przykładzie wychowania szkolnego.

W traktatach laterańskich istniał zapis: „Italia uważa naukę wiary chrześcijańskiej (...) za podstawę i uświęcenie wykształcenia publicznego”. Już cztery miesiące po ich podpisaniu Mussolini wygłosił przemówienie podważające ten ustęp traktatu: „Dzieci winne być wychowane w naszej wierze religijnej, ale musimy uzupełnić to wychowanie, musimy dodać tej młodzieży poczucie męskości, siły, zaborczości; nade wszystko musimy w nią tchnąć naszą wiarę i nasze nadzieje”. Pius XI zareagował natychmiast.

Do wychowania młodzieży w pierwszej kolejności mają prawo Kościół i rodzina – mówił – a państwo odgrywa rolę ważną, ale jedynie dopełniającą. Protestował też przeciw kształceniu w młodzieży zaborczości, widząc w tym zagrożenie dla pokoju. Ta sprawa, wydawałoby się drugorzędna w porównaniu z odzyskaniem przez Stolicę Apostolską suwerenności, sprawiła, że Pius XI zagroził Mussolinimu wycofaniem się z ratyfikacji traktatów. Ostatecznie konflikt udało się załagodzić. Szybko miało się jednak okazać, że traktaty laterańskie, zamykając pewien trudny etap dziejów Kościoła – konfliktu z państwem włoskim – były jednocześnie początkiem nowego etapu – konfrontacji z totalitaryzmami.

Autor jest historykiem, pracownikiem Centrum Myśli Jana Pawła II

redakcja@idziemy.com.pl



Źródło życia i radości

„Tak wielka zaś w słowie Bożym zawiera się moc i potęga, że staje się ono dla Kościoła podstawą i siłą żywotną, a dla dzieci Kościoła umocnieniem wiary, pokarmem duszy, czystym i trwałym źródłem życia duchowego”.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym*, nr 21

Pismo Święte to księga życia. To znaczy, że nic, co mnie otacza, nie powinno mnie dziwić, bo już miało miejsce. Sięgając po Biblię bez komentarza, można się porządnie wzburzyć, bo pełna jest grzeszników. Na szczęście można w niej odnaleźć także mnóstwo osób, których mrozące krew w żyłach historie dobrze się kończą tylko dlatego, że przyjęły Boga.

Kto jest Twoim ulubionym biblijnym bohaterem? Ozeasz, który z bólem serca walczył o miłość prostytutki, czy Paweł, morderca ludzi wierzących, którego sam Bóg zatrzymał w tym szaleństwie? A może bliższa jest Ci teraz historia zakochania Tobiasza i Sary? Może jesteś w takim momencie życia, że chcesz Boga uwielbiać psalmami Dawida, a może wręcz przeciwnie, Hiob wyje w Tobie z niemocy? Wszystkie te historie to historie zagubienia, szukania i odnajdywania życia w Bogu. Niektórzy Go nie przyjmują, stąd znajdziesz w Piśmie Świętym nawet historie zatracenia. On szanuje Twój wybór, nie narzuca się. Biblia nie koloryzuje, nie manipuluje, nie znajdziesz tam fake newsów.

Możesz Bogu zadać pytanie i czytać Pismo Święte, by znaleźć odpowiedź. Pamiętaj, że Pan Bóg zawsze udziela odpowiedzi w najlepszym dla Ciebie czasie. Niekoniecznie wtedy, kiedy Ty tego chcesz. Sługa Boży bp Wilhelm Pluta podpowiadał, jak czytać Pismo Święte. Radził między innymi, aby czytać je powoli i uważnie; sercem zakosztować tego, co Cię szczególnie poruszyło. O tym, co Ci w serce zapadło, rozmawiaj jak przyjaciel z Bogiem Przyjacielem i odpocznij, pokornie oddając się Bogu. Raduj się Bogiem. Z rozmyślenia zabierz ze sobą to słowo Boże, które Pan Bóg sam w szczególny sposób złożył w Twoim sercu, obróć je w czyn tam, gdzie Ci żyć przychodzi. Nieś sobą miłość, radość, dobroć ludziom. W ten sposób słowo Boże stanie się dla Ciebie słowem życia, będziesz o Bogu świadczył tam, gdzie jesteś.

ZADANIE

■ Czy wiesz, że ulubionym zdaniem św. Jana Pawła II z Pisma Świętego było: „Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32)? Czy masz swoje ulubione zdanie pochodzące z Biblii? A może warto zacząć od wyboru ulubionej księgi?



Program duszpasterski
Kościół w Polsce
na rok 2023/2024

Feminatywy sprzed stu lat



dr hab. Tomasz Korpysz

Dość często spotykam się z prośbą o komentarz do tzw. feminatywów, czyli rzeczowników żeńskich – zwłaszcza tych nowych, nietradycyjnych. Formy te budzą dziś wiele emocji i dyskusje nad nimi często mają charakter nie tyle naukowy (np. językoznawczy czy socjologiczny), ile raczej emocjonalny czy wręcz ideologiczny. Stosowanie i propagowanie tych form, upominanie się o nie – z jednej strony, a ich radykalna krytyka i odrzucanie – z drugiej strony zwykle są związane z określonym światopoglądem i stosunkiem do świata, a zwłaszcza do zachodzących w nim zmian. I właśnie z tego względu staram się nie włączać w takie dyskusje. Perspektywa językoznawcy musi być zdystansowana, wolna od emocji, musi uwzględniać potrzeby użytkowników i obiektywne zmiany w uzusie, ale także w otaczającej nas rzeczywistości, musi brać pod uwagę tendencje rozwojowe polszczyzny, ale też jej historię... To wszystko wymaga subtelnych rozważań, wyważania opinii, niuansowania ocen itp., na co w medialnych dyskusjach zwykle nie ma miejsca.

Mimo wyrażonych wyżej zastrzeżeń dziś chciałbym zająć się feminatywami, ale z nieoczywistej perspektywy. Skłoniła mnie do tego praca dyplomowa jednej ze studentek mojej macierzystej uczelni.

We współczesnych sporach o feminatywy często podnosi się to, że formy takie są „dziwne” (np. szpieżka czy ministra), „trudne do wymówienia” (np. chirurżka czy architektka), „wieloznaczne” (np. pilotka czy reżyserka) czy po prostu „śmieszne” (np. gościni czy profesora). Już z przywołanych określeń wynika, że ich ocena zwykle jest intuicyjna, nie opiera się na obiektywnym, rzetelnym oglądzie zjawiska. Podobnie jest z koronnym argumentem przeciwników, że takie formy są „wprowadzane na siłę”, „obce polszczyźnie” itp. Autorka wspomnianej pracy dyplomowej postanowiła zweryfikować ten ostatni zarzut. W tym celu przejrzała kilkadziesiąt numerów kilku gazet kobiecych z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Okazało się, że w prasie tej występuje zaskakująco dużo feminatywów. Rzecz jasna, musimy wziąć pod uwagę kontekst społeczny (żywy wówczas ruch feministyczny, zwiększający się udział kobiet w życiu publicznym itp.) oraz kontekst źródłowy (badane czasopisma były skierowane do kobiet), ale mimo wszystko liczba i różnorodność znalezionych form jest uderzająca.

Czas na przykłady. W zebranym materiale (poza formami oczywistymi typu czytelniczka, działaczka czy skarbniczka) znalazły się nie tylko takie rzeczowniki, jak astronomka, biuralistka, bojownicza, profesorka czy wydawczyni, lecz także takie, jak adeptka, docentka, hetmanka, ochraniarka, prowincjałka, szlifierka czy reżyserka. Jak widać, problem nie jest nowy... 

Chrońmy kości od młodości



Grażyna Rybak

Nastolatki cenią smartfony bardziej niż sport. Nie wiedzą, że aktywność fizyczna w okresie dojrzewania może zapewnić im długoterminowe zdrowie poprzez przyrost masy kostnej (BMD), która osiąga szczyt około trzydziestego roku życia, a następnie wraz z wiekiem zaczyna maleć. Spadek masy kostnej jest przyczyną osteoporozy – choroby, która doprowadza do złamań kości po urazie lub nawet bez niego. Zapobieganie osteoporozie w starzejącej się

populacji trzeba rozpocząć w dzieciństwie.

Naukowcy z Uniwersytetu w Juntendo w Japonii zbadali związek między rodzajem sportu uprawianego w okresie dojrzewania a gęstością mineralną kości u dorosłych. Badania wykazały, że 10-procentowy wzrost szczytowej masy kostnej u nastolatka opóźnia osteoporozę o 13 lat. Najpopularniejsze sporty wśród nastolatków to bejsbol, koszykówka, dżudo, tenis stołowy i ziemny, siatkówka i pływanie. U badanych osób (64–84 lata) oceniono poziom witaminy D3 oraz BMD szyjki kości udowej i odcinka lędźwiowego kręgosłupa. W wywiadzie określono udział w zajęciach sportowych w młodości. Stwierdzono,

że masa ciała i stężenie witaminy D3 we krwi poprawiają BMD kości udowej.

Naukowcy zauważyli, że kobiety miały niższe wartości masy kostnej szyjki kości udowej i kręgosłupa lędźwiowego oraz częściej przyjmowały leki na osteoporozę niż mężczyźni. Cukrzyca, palenie tytoniu i spożycie alkoholu były znacznie częstsze u mężczyzn, natomiast byli oni znacznie aktywniejsi fizycznie. Badanie wykazało, że koszykówka w młodości była związana ze znacznie wyższym BMD kości udowej u starszych mężczyzn i kobiet. Kobiety, które uprawiały siatkówkę i pływanie, miały wyższe BMD kręgosłupa lędźwiowego.

Prowadzący badania prof. Yoshifumi Tamura

twierdzi: „Trudno zwiększyć BMD, gdy już zmaleje. Dlatego ważne jest zwiększanie szczytowej masy kostnej w okresie dojrzewania, aby utrzymać ją w starszym wieku (...) Ćwiczenia fizyczne w okresie dojrzewania wpływają na gęstość mineralną kości ponad 50 lat później u osób starszych! Te odkrycia mogą pomóc w doborze sportów uprawianych w okresie dojrzewania w celu uzyskania dłuższych korzyści zdrowotnych”. Skoro wiemy, że aktywność sportowa nastolatków stymuluje wzrost kości i może uchronić ich przed osteoporozą, a wysiłek fizyczny ma długoterminowy wpływ na zdrowie osób starszych, pozostaje stale zachęcać młodzież do ruchu – choćby do wchodzenia po schodach zamiast jazdy windą.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Angielski smak

Joanna Lenkiewicz

Dziś dla urozma-
dzenia rubryki wy-
śmienite danie, które –
ręczę! – podbije serca
wielu czytelników. Prze-
pis oparty jest na słyn-
nych *scones*. Te proste
a wykwintne ciasteczka
Anglicy, Szkoci, Kana-
dyjczycy i Australijczy-
cy zwykli jeść na śniada-
nie lub podwieczorek,
posmarowane masłem
i dżemem. Podawane na
ciepło, smakowicie roz-
puszczają masło i cieszą
podniebienie.

Przy okazji kilka rad
dotyczących przecho-
wywania herbatników.
Można to robić przez
kilka miesięcy, chociaż
smak i konsystencja cia-
steczek zmieniają się
po drugim tygodniu, dla-
tego zaleca się ich spoży-
wanie dwa tygodnie po
upieczeniu. Herbatniki

wkładamy do szczelnie
zamykanego pudełka lub
puszki, każdą warstwę
przekładając papierem
do pieczenia. Ważne jest
wcześniejsze wystudzenie
ciastek, najlepiej na krat-
ce do pieczenia. W prze-
ciwnym razie będą wil-
gotne i rozmiękną.
Można również upieczo-
ne ciasteczka zamrozić.
Doskonale przechowu-
ją się przez trzy miesiące
w zamrażarce, zamknię-
te w szczelnym pojemni-
ku. Wystarczy pozosta-
wić je w temperaturze
pokojowej, a rozmro-
żą się w ciągu pół godzi-
ny. Rozmrażanie można
przyspieszyć, wkładając
herbatniki do piekarnika
o temperaturze 160 st. C
na 10 minut.

Autorka jest specjalistką
usług hotelarsko-
gastronomicznych



foto. Joanna Lenkiewicz

ANGIELSKI CEBULARZ

Ciasto: 350 g mąki ■ 1 jajko ■ 10 g (dwie płaskie łyżeczki) proszku do pieczenia ■ 120 g masła lub margaryny ■ 150 ml mleka ■ 50 g cukru ■ 1/2 łyżeczki soli

Farsz: 3 średnie cebule ■ 200 g sera mozzarella ■ 6 łyżek gęstej śmietany

Sposób przygotowania: Do mąki wsypać proszek do pieczenia, sól i cukier. Dodać drobno pokrojone masło lub margarynę, mleko i jajko. Szybko wyrobić ciasto, nie zgniatając go zbyt długo. Konsystencja ma być rzadsza niż w przypadku ciasta kruchego. Uformować krążek z niewysokimi, półcentymetrowymi wyższymi brzegami.

Cebulę pokroić w piórka, podsmażyć na bardzo małym ogniu, tak żeby się zeszkliła, dodać sól i tymianek. Musi być raczej soczysta; w razie potrzeby podlać rosółem lub wodą. Przesłodzoną cebulę wyłożyć na wcześniej przygotowane surowe ciasto, posypać startą mozzarellą, położyć śmietanę. Piec około 25–30 minut w piekarniku nagrzanym do temperatury 180 st. C.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – łódź Indianina
- 2 G – biblijna góra
- 3 D – magazyn węgla
- 4 A – krewny kozicy
- 4 G – szkocki deseń
- 5 C – motyl dzienny
- 6 A – trunek piratów
- 6 E – matka Kaina
- 6 I – spód garnka
- 7 C – mieszka w Panamie
- 8 A – film Hitchcocka
- 8 G – Max, malarz
- 9 D – część toru
- 10 A – wyrwa w murze
- 10 G – rogaty kołędnik

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3		1									
4				2							
5						3					
6											
7								4			
8			5								
9											
10							6				
11											

PIONOWO

- A 4 – łagodzi kaszel
- B 1 – rodzaj zamka
- B 8 – muzyczny ozdobnik
- C 4 – oświetla scenę
- D 1 – izraelski wywiad
- D 7 – wypustka neuronu
- E 2 – ruch ekumeniczny
- F 5 – gatunek wierzby
- G 2 – akt religijny
- H 1 – kuzynka łasicy
- H 7 – styl pływacki
- I 4 – dopływ Leny
- J 1 – poczucie umiaru
- J 8 – bajkowy potwór
- K 4 – polecenie dla psa

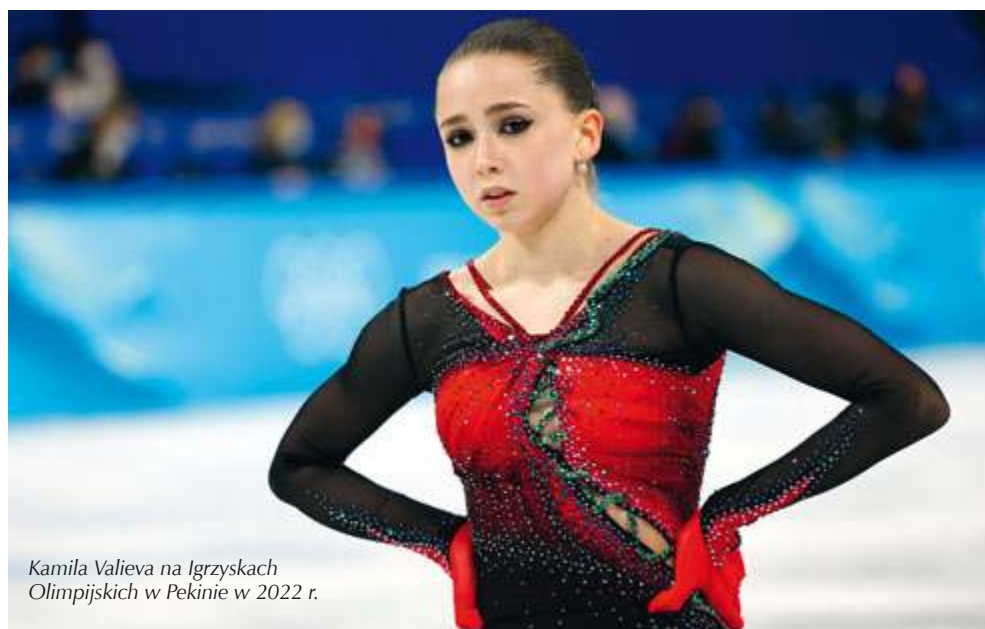
Litery z pół ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 23 lutego na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Ta sprawa żyła od dawna. Łyżwiarka figurowa Kamila Valieva, startująca pod flagą Rosyjskiego Komitetu Olimpijskiego, wywalczyła w drużynie złoto igrzysk w Pekinie. Medalu jednak wtedy nie odebrała, bo okazało się, że w próbce pobranej od niej wcześniej, w grudniu 2021 r., znaleziono trimetazydynę, czyli substancję zakazaną. Valieva mimo podejrzeń o doping wystartowała później w kolejnej olimpijskiej rywalizacji, tym razem wśród solistek. Powód takiej decyzji? Rosjanka miała wówczas dopiero 15 lat i zgodnie z prawem nie podlegała jeszcze przepisom antydopingowym Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Wśród solistek medalu nie zdobyła, zajęła miejsce czwarte, ale ciąg dalszy historii nastąpił. Rosyjska Agencja Antydopingowa stwierdziła, że wprowadzenie zawodniczka naruszyła przepisy, ale ukarała ją jedynie anulowaniem wyników osiągniętych 25 grudnia 2021 r., a więc w dniu pobrania próbki. Wtedy do akcji wkroczyła WADA, czyli Światowa Organizacja Antydopingowa. Po długim czasie sprawa wylądowała w Trybunale Arbitrażowym ds. Sportu w Lozannie. Ten uznał, że Valieva nie była w stanie udowodnić, iż dopuściła się przewinienia nieintencjonalnie. Karą jest czteroletnia dyskwalifikacja od momentu przewinienia. I się zaczęło.

Nie tylko z okolic Krem-la zaczęły sytać się gromy. Bo dla naszych sąsiadów ze wschodu to oczywiście decyzja polityczna i ohydna. W tym momencie musimy wspomnieć o tym, kto



Kamila Valieva na Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie w 2022 r.

fol. PAP/PA/Hwee Young

Jak łatwo zostać na lodzie

Mariusz Jankowski

odpowiadał za rozwój i wyniki tej łyżwiarki. To Eteri Tutberidze, trenerka mająca na koncie mnóstwo sukcesów swoich podopiecznych. Jest też jednak druga strona medalu. Tutberidze zasłynęła bowiem z bardzo mocnych, wręcz katorżniczych treningów, które niejednemu młodemu sportowcowi złamały życie. Z Valiewą współpracował również Filip Szweci. Ten lekarz internista ma na koncie zawieszenie spowodowane tym, że stosował

niedozwolone wlewy dożylnie w kadrze rosyjskich wioślarzy. I to właśnie tacy ludzie odpowiadali za rozwój nastolatki, dziewczyny, która na lata miała stać się idolką dla rosyjskiej młodzieży.

Kamila Valieva być może jest ofiarą systemu. Być może trafiła na złych doradców, a może po prostu ktoś z jej najbliższych uznał, że warto wejść na taką, a nie inną drogę. Mamy tu oczywiście do czynienia z dramatem młodego człowieka.

Wielką tragedią. Kiedy działo się zło, Kamila miała zaledwie 15 lat. Była nastolatką – a może powinienem napisać, że była dzieckiem. Dziś łyżwiarka jest na zakręcie, z którego trudno jej będzie wyjść bez szwanku. I właśnie jej przykład doskonale pokazuje, jak łatwo zmarnować sobie życie. Bo tu nie chodzi tylko o sportową karierę. I niech historia tej rosyjskiej łyżwiarki będzie przestrogą dla wszystkich marzących o wielkich sportowych sukcesach. Droga do nich prowadzi poprzez ciężką, sumienną pracę. A jeśli ktoś twierdzi, że zawsze jest jeszcze inna droga, na skróty – nie warto go słuchać. Bo można wtedy bardzo łatwo zostać na lodzie.



Billboard w Moskwie przedstawiający Kamilę Valiewę, z napisem „Kamila, jesteśmy z tobą!”

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl

KONSTANCIŃSKA SZKOŁA MODLITWY

ROLA ANIOŁÓW



W ŻYCIU DUCHOWYM

DZIEŃ SKUPIENIA

24 LUTEGO 2024 R.
"DOBRY ZAKĄTEK"
UL. SŁOWACKIEGO 8
KONSTANCIN-JEZIORNA

BEZPŁATNA REJESTRACJA:
WWW.DOBRYZAKATEK.PL

PROWADZĄCY:
KS. PROF. TOMASZ STĘPIEŃ

ORGANIZATORZY:

FUNDACJA
DOBRY ZAKĄTEK



PARTNERZY WYDARZENIA:



PATRONAT MEDIALNY:



POMÓŻ DZIECIOM ZNAJDUJĄCYM SIĘ W TRUDNEJ SYTUACJI

– ze względu na brak obojga lub jednego z rodziców, skrajne ubóstwo, doświadczanie przemocy czy głodu.

**Przekazując 1,5%
podatku** wspierasz Dom Dziecka

w Kithatu w Kenii, prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, który jest schronieniem i namiastką domu dla wielu dzieci w potrzebie.

Twoje 1,5% to wyjątkowy
dar serca i nadzieja na lepszy
los dla tych dzieci.
Będziemy wdzięczni
za wsparcie.

KRS: 0000223182

W POLU „CEL SZCZEGÓŁOWY 1,5%” WPISZ:

USKRZYDLAMY

Prosimy o zaznaczenie w zeznaniu
podatkowym pola „Wyrażam zgodę”

**PODARUJ IM
SWOJE**

1,5%
PODATKU

FUNDACJA ROZWOJU SPOŁECZNEGO USKRZYDLAMY


fundacja
uskrzydłamy

ZBIERAMY 1,5% WE WSPÓŁPRACY
Z CARITAS DIECEZJI WARSZAWSKO-PRASKIEJ